

13 nazw ulic do zmiany? Pomysł pana Zenona z Łukowa

strona 5



Policja chce ukarania łukowskiego restauratora
Michał Matejek otworzył lokal 28 stycznia

strona 12

Ostra draka na Facebooku. Starosta nazwał adwersarza „służalczym, pudlowym synem”. W odpowiedzi usłyszał: „Oby sobie Pan nic nie zrobił, jak będzie wracał do domu”.

strona 4



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

16 - 22 lutego 2021 r. ■ nr 07 (839) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW

Starosta kontra internauci.

„Ty draniu”

Smog truje łukowian

STR. R5

Student skarży burmistrza



Jerzy Litwinow z Łukowa poskarżył się na Piotra Piłdowskiego. Poszło o jakość powietrza w mieście. Jedną z metod walki o jej poprawę może być zakup „Sowy”.

Młody człowiek w Sylwestra zawiadomił drogą elektroniczną Urząd Miasta, że w kilku domach na os. Poetów mieszkańcy palą w piecach śmieci

Piotr Piłdowski:



Kontrolowaliśmy te posesje, ale wszystko było w porządku

Kupcy rozmawiali z burmistrzem.

Będzie obniżka opłat na targowisku?



Handlowiec Arnold Królak mówi, że jest zadowolony z rozmów z wóldarzem Stoczka Marcinem Sentkiewiczem

Jest nadzieja na niższe stawki opłat na rynku w Stoczku Łukowskim. Decyzja w rękach rady miasta.

STRONA 6

Remonty w szkole w Sarnowie

STRONA 23

KGW Kamionka: Działają od roku, czekają na świetlicę

STRONA 24

Oszuści w natarciu

STRONA 3

Zapłakana „córka” mówiła przez telefon, że potrafiła pieszego i potrzebuje pieniędzy.

manicure
pedicure
makijaż
stylizacja brwi

STUDIO URODY

Beauty Mania

Łuków Trentowskiego 3B 793 686 328

IVP MEDIA PROJEKT
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
Lukasz Borkowski
Jeziora 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

25 798 25 48



PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E

MECHANIKA POJAZDOWA

MAR-KAR
URZĄDZENIA WYSOKOŚCIENIOWE NOWE I UŻYWANE
SPRZEDAŻ - SERWIS - WYPOŻYCZALNIA

KÄRCHER
kränzle
Nilfisk
Viper
WĘŻE HYDRAULICZNE: PRODUKCJA - NAPRAWA
21-400 Łuków, Al. Tadeusza Kościuszki 18
Tel. 25 798 79 69, 501 718 593, 501 718 594
www.karcher.lukow.pl

Jubiler Kazanecy
ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW

Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazanecy.pl

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
okninska@24wspolnota.pl
tel. 501 648 259

Dziennikarze:
Martyna Zakrzewska
zakrzewska@24wspolnota.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Karolina Zielińska
tel. 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biadun, ul. Kleberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzbieńszów Drugi 45

STANIN

- Stangol Jerzy Goławski, Stanin 126

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleberga 37

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

**Brak
planowanych
wyłączeń**

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

660 661 093

Jak postępować, kiedy widzimy bezpańskie lub poszkodowane w wypadku zwierzę?

ŁUKÓW Kogo zawiadomić, jeśli chcemy pomóc porzuconemu zwierzęciu? Jaki gabinet weterynaryjny współpracuje z Urzędem Miasta? W razie potrzeby skorzystaj z podanych niżej telefonów.

Od stycznia 2021 r. Miasto Łuków ma podpisaną umowę ze schroniskiem dla zwierząt „Zwierzaki do wzięcia” w powiecie ryckim dotyczącą opieki nad bezpańskimi zwierzętami z terenu Łukowa.

Umowa przewiduje m.in. przyjmowanie do schroniska i zapewnienie opieki bezpańskim czworonogom oraz interwencyjne wyłapywanie bezpańskich zwierząt z terenu miasta.

Zdarza się, że znajdujemy zwierzę poszkodowane w wypadku drogowym lub regularnie spotykamy bezpańskie zwierzęta domowe, przemierzające się po mieście. Co możemy wtedy zrobić?



Pies porzucony w lesie, przywiązany do drzewa. Uratowała go mieszkanka Łukowa, która wezwała policję (fot. KPP Łuków)

Urząd Miasta Łuków podpowiada, aby w takiej sytuacji skontaktować się z pracownikami magistratu lub zadzwonić na Komendę Powiatową Policji w Łukowie.

Dzwoń do Urzędu Miasta lub na policję

Jeżeli zachowanie zwierzęcia wskazuje na zagubienie lub porzucenie, a wszelkie próby ustalenia właściciela okazały się niemożliwe, mieszkańiec

powinien zgłosić informację na temat tego zwierzęcia do:

1. Urzędu Miasta Łuków pod nr tel. 25 797 66 07 (telefon czynny w dniach roboczych, od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30 - 15:30) lub:
2. Dyżurnego KPP w Łukowie pod nr tel. 478 147 210 bądź 478 147 291 (telefon aktywny 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu).

Powyższe procedury należy zastosować również w sytuacji, gdy natrafi

się na zwierzę poszkodowane wskutek zdarzenia drogowego, wymagające pomocy weterynaryjnej.

Gabinet Vital Vet

Ponadto na mocy podpisanej umowy z Miastem Łuków, po uprzednim kontakcie z pracownikami Urzędu Miasta pomocy weterynaryjnej zwierzętom udziela Gabinet Weterynaryjny „Vital.Vet”, ul. Mieszka I 49, Łuków, nr tel.: 724 809 678.

Schronisko „Zwierzaki do wzięcia”

Łuków w kwestii opieki nad bezdomnymi zwierzętami współpracuje ze schroniskiem dla zwierząt „Zwierzaki do wzięcia” w Kłoczewie. Pracownicy schroniska wykonują interwencje po uprzednim zgłoszeniu ze strony Urzędu Miasta, mają także przekazywać bezpańskie zwierzęta do adopcji.

mo

Warsztaty plastyczne dla dzieci

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza na warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku 8-12 lat.

Pierwsze zajęcia: 3 marca o godz. 14. Zajęcia w środy dla dzieci w przedziale wiekowym: 8-12 lat. Warsztaty

godzinne (z możliwością przedłużenia do 1,5 godzin zegarowych) z uwzględnieniem czasu na wstęp instruktora do tematu zajęć, czasu na przygotowanie do pracy oraz na posprzątanie. Podstawą relacji na tych spotkaniach

będzie wzajemny szacunek, pełna akceptacja poczyniań artystycznych, działania nieskrępowane schematami. Prowadzenie i informacje: Ewelina Szalkiewicz, tel. 884 888 335.

mo

„Niedziela z teatrem” w ŁOK

ŁUKÓW Teatr Lalek Igraszka wystąpi w sali widowiskowej ŁOK-u 28 lutego o godz. 16 ze spektaklem dla młodych widzów pt. „Złote jajko”. Przedstawienie oparte jest na motywach bajki Władysława Orłowa

w tłumaczeniu Elżbiety Dąbrowy. OPIS: Lisica i Wilk kradną babci i dziadkowi jajko, z którego zamiast kury znoszą złote jajko wyklują się kogucik i trzeba go wychować. Co z tego wyniknie? Spektakl to

opowieść, z której dzieci dowiedzą się, że nawet ktoś bardzo zły może się zmienić w dobrego i kochającego. Bilety w cenie 10 zł do nabycia w kasie Kina Łuków oraz online.

mo

„Rolnik” szkołą pozytywnego myślenia

ŁUKÓW „Rolnik” przez cały 2021 r. będzie współpracował z Instytutem Edukacji Pozytywnej nad wspieraniem zdrowia psychicznego swoich uczniów.

Zespół Szkół nr 3 w Łukowie uzyskał certyfikat „Szkoła Myślenia Pozytywnego Pierwsze Kroki – edycja 2020”.

Jest to potwierdzenie aktywnego udziału szkoły w poprawie dobrostanu i zdrowia psychicznego dzieci

i młodzieży. „Myślę pozytywnie” to program kompleksowego wsparcia dzieci i młodzieży, rodziców i nauczycieli w profilaktyce zdrowia psychicznego oraz upowszechniania wiedzy na jego temat.

ZS nr 3 przez cały 2021 r. będzie współpracował z Instytutem Edukacji Pozytywnej nad wspieraniem zdrowia psychicznego swoich uczniów, gdyż nie ma zdrowia fizycznego bez zdrowia psychicznego. Obecna sytuacja ma ogromny wpływ na zdrowie psychiczne. Wszechobecne napięcia, próby prze-

organizowania życia społecznego, przeniesienie większości aktywności do sieci, ograniczenie bezpośrednich relacji z rówieśnikami, mniejsza aktywność fizyczna – te wszystkie czynniki mają wpływ na naszą odporność psychiczną. Dzięki udziałowi w projekcie szkoła będzie mogła lepiej zadbać o kondycję psychiczną uczniów i pomóc im przetrwać ten niepewny czas.

Projekt finansowany jest ze środków Narodowego Programu Zdrowia przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

mo

Sukcesy Oliwki Gręzak



Oliwka Gręzak

Oliwka Gręzak z Fabryki Piosenki ŁOK została laureatką kolejnych ogólnopolskich konkursów wokalnych.

Wokalistka Łukowskiego Ośrodka Kultury zajęła II miejsce w kategorii soliści 10-14 lat na I Ogólnopolskim Konkursie Kołęd i Pastorałek Hel 2021 oraz III miejsce (Brazowa Nutka) na XI Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki „O złotą nutkę” Grójec 2020. Gratulujemy!

mo

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:
998 lub 798 20 88

POLICJA:
997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:
999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:
991

KANALIZACYJNE:
798 23 71

WODNE:
798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:
798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:
798 30 00

STAROSTWO:
798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:
797 00 01

GMINA STOCZEK ŁUK.:
797 00 47

GMINA ADAMÓW:
755 31 67

GMINA KRZYWDA:
755 10 06

GMINA SEROKOMLA:
755 45 02

GMINA STANIN:
798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:
796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:
755 41 01

GMINA WOLA MYŚL.:
754 25 24

PUP:
798 50 37

URZĄD SKARBOWY:
798 29 21

ZUS:
798 31 09

KRUS:
798 00 10 do 11

ŁOK:
798 32 72

ARIMR:
798 24 79

SĄD REJONOWY:
798 23 51

PROKURATURA REJ.:
797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Marek Małkiński Dorota Jodełka

604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:
Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:
Wywóz gnojówki i gnojowicy

Jacek Wysokiński 607 399 110

WETERYNARZ:
Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:
Mariusz Sobiech 880 548 989

Krzysztof Biadun 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:
Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV
25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:
Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:
Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:
Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO-REMONTOWE

HUDRAULIK:
Kamil Knapik 792 832 338

DEKARZ:
Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:
Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:
Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:
Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:
Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA:
Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96

Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

- KORONY I MOSTY
- PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

Dwa duże pożary w powiecie. Straty idą w setki tysięcy złotych

W piątek zapalił się garaż w Świdrze, a w sobotę chlewnia w Baczkanie.

12 lutego po godzinie 9 we wsi Świder koło Woli Mysłowskiej zapalił się garaż. Z ogniem walczyło aż 9 zastępów: 2 x OSP Stoczek, OSP Ksawerynów, JRG Łuków, OSP Fiukówka, OSP Świder, OSP Wilczyńska, OSP Dwornia, OSP Jarczew. W przypadku tego pożaru strażacy dla celów statycznych określili wstępną przyczynę pożaru. Było to zwarcie instalacji elektrycznej w zaparkowanym w garażu samochodzie.

Pożar chlewni w Baczkanie

Od blisko sześciu godzin trwa akcja gaśnicza na prywatnej posesji w Baczkanie, w gminie Wola Mysłowska. Ogień pojawił się 13 lutego. Zajął garaż, stodołę i chlewnię.

Jak informuje bryg. Paweł Wysokiński z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej



Świder. W przypadku tego pożaru przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej w zaparkowanym w garażu samochodzie

w Łukowie dziś, 13 lutego po godzinie 12.00 nadeszła informacja o pożarze budynków gospodarczych w Baczkanie, w gminie Wola Mysłowska. Ogień pojawił się w chlewni, garażu i stodole. Na miejsce skierowano strażaków zawodowych i ochotników. Z ogniem walczyło sześć zastępów OSP z terenu gminy oraz jeden zastęp z KP PSP.

Strażacy ewakuowali m.in. 50 świń i ponad 100 kur. Straty oszacowano na około 300 tys. zł. Przyczyny pożaru będzie ustalać policja.

Łukasz Prusak



Baczkanie. Strażacy ewakuowali m.in. 50 świń i ponad 100 kur. Straty oszacowano na około 300 tys. zł

Zatrzymani za handel narkotykami

Łukowscy policjanci zatrzymali 24-latkę oraz jej rówieśnika za posiadanie i handel narkotykami. Mężczyzna sprzedawał je nawet małoletnim.

Łukowscy kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że dwoje młodych mieszkańców naszego powiatu może zajmować się sprzedażą narkotyków. W mieszkaniu zajmowanym przez 24-latkę funkcjonariusze znaleźli prawie 100 gramów amfetaminy, blisko 50 gramów mefedronu i kilka gramów marihuany. Tego samego dnia kryminalni zatrzymali też 24-letniego kolegę kobiety. Młodzieniec miał przy sobie kilka gramów mefedronu. Prokurator i policjanci ustalili między innymi, że młody mężczyzna sprzedawał także narkotyki małoletnim. Młodzi ludzie usłyszeli już zarzuty. Grozi im nawet do 12 lat pozbawienia wolności. Sąd przychylił się do wniosku łukowskiej policji oraz prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec dwojga młodych ludzi. Teraz co najmniej 3 najbliższe miesiące spędzą oni w areszcie tymczasowym. Sprawa ma charakter rozwojowy. Śledczy nie wykluczają kolejnych zatrzymań.

Łukasz Prusak

Zapłakana „córka” mówiła przez telefon, że potrąciła pieszego i potrzebuje pieniędzy

W Łukowie, kolejny już raz oszuści chcieli wyłudzić od starszych osób ich oszczędności.

11 lutego troje mieszkańców Łukowa poinformowało dyżurnego miejscowej komendy o tym, że kontaktowały się z nimi telefonicznie nieznane osoby, które informowały ich o wypadkach drogowych. W zdarzeniach tych miały uczestniczyć ich najbliższe osoby. Jedną z ofiar oszustów mogła paść 74-latką z Łukowa. Jednak pytając się o dokładne okoliczności i szczegóły wypadku kobieta, już po chwili domyśliła się, że rozmawia z nią oszust. Ten najprawdopodobniej zorientował się, że nie uda mu się oszukać ko-

biety zadającej zbyt szczegółowe pytania. Natychmiast przerwał rozmowę telefoniczną i już więcej nie zadzwonił. Podobną informację o wypadku drogowym otrzymał 81-letnia łukowianka. Rozmawiająca z nią zapłakana „córka” mówiła o potrąceniu pieszego i zatrzymaniu przez policjantów. Również w tym przypadku seniorka dopytywała się o szczegóły zdarzenia. Także w tym przypadku oszustka najprawdopodobniej zorientowała się, że nie uda jej się oszukać kobiety zadającej zbyt dużo pytań. Fałszywa córka bardzo szybko zakończyła rozmowę z 81-latką i już więcej do niej nie zadzwoniła.

Już szykował 10 tys. zł

Kolejną ofiarą oszustów mógł paść 77-letni łukowianin. Również on otrzymał telefoniczną informację o wypadku córki i konieczności przekazania 10 tys. zł. Mężczyzna już miał szykować gotówkę, którą miał zanieść na pocztę, ale na szczęście skontaktował się wcześniej z córką. Od niej dowiedział się, że nikt z jego najbliższych nie miał wypadku drogowego, młoda kobieta zabroniła mu przekazywać gotówkę oszustom. I w tym przypadku oszust zorientował się, że nie uda mu się wyłudzić oszczędności od seniora, zakończył rozmowę i już więcej nie zadzwonił. - Na szczęście osoby, z którymi kontaktowali się oszuści, nie uwie-

Łukasz Prusak

Zostań trenerem lub ratownikiem

ŁUKÓW Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie rozpoczyna nabór dzieci i młodzieży do tegorocznej edycji programu „Trener Osiedlowy”. Ruszają też zapisy na kurs ratownika wodnego. „Trener Osiedlowy” to program, który Ośrodek Sportu i Rekreacji realizuje od 2009 roku. Środki na ten cel pochodzą z Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Problemów Narkomanii i Przemocy w Rodzinie. Jego głównym celem jest zaproponowanie dzieciom i młodzieży spędzania wol-

nego czasu na sportowo. Zapisy do tegorocznej edycji programu właśnie ruszyły. Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza również na kurs ratownika wodnego. Ratownikiem młodszym mogą zostać osoby, które ukończyły 12 lat. Uprawnienia ratownika WOPR te, które ukończyły 15 lat. A ratownika wodnego – 18 lat. Zapisy trwają do 7 marca. Wszystkie informacje na temat programu „Trener Osiedlowy” oraz na temat kursu udzielane są w biurze Ośrodka Sportu i Rekreacji.

p

R E K L A M A

DDD
DOBRE DLA DOMU

**PODŁOGI
ŚCIANY
DRZWI**

Łuków, Siedlecka 10A
tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl

Znajdź nas na Facebooku

R E K L A M A

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

660 661 093

POŻYCZKA ekspresowa
Z GWARANCJĄ

Nawet do 5000 zł

Szybka decyzja

Minimum formalności

EdenFinance

797-705-110

ST STOLARKA

PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM

- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery

ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków.
☎ 25 755 30 75, 535 853 786

**KAMIEŃ OZDOBNY
WĘGIEL**

PELLET EKOGROSZEK

tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków
www.skladopalul.lukow.pl

Darmowa zbiórka elektroodpadów

ŁUKÓW Bezpłatna zbiórka elektroodpadów oraz odpadów wielkogabarytowych to cykliczna akcja organizowana przez PUiK i Urząd Miasta. Pierwsza w tym roku zbiórka odbędzie się w marcu. Zgłoszenia przyjmowane są do 5 marca. Jak informuje Urząd Miasta, do 5 marca będzie można zgłosić chęć bezpłatnego odebrania z posesji i nieruchomości odpadów wielkogabarytowych i tzw. elektrośmieci. Do skorzystania z tej możliwości zachęcają Urząd Miasta oraz Przedsiębiorstwo Usług i Inżynierii Komunalnej. Odbiór problematycznych odpadów będzie trwać od 15 do 26 marca. Bezpłatna zbiórka elektroodpadów oraz odpadów wielkogabarytowych to cykliczna akcja organizowana przez PUiK i Urząd

Miasta. Zużyty sprzęt RTV i AGD, a także odpady wielkogabarytowe, takie jak np. meble, dywany, będą odebrane z nieruchomości po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym lub osobistym w Urzędzie Miasta Łuków (Referat Gospodarki Odpadami Komunalnymi (parter, pokoje nr 15 i 16), bądź w PUiK.

Numery kontaktowe w celu umówienia się na odbiór odpadów: PUiK Sp. z o. o. - 25 798 32 74 (telefon czynny w godz. 7.00-15.00); Urząd Miasta Łuków - 25 797 66 12, 25 797 66 39, 25 797 66 41 (telefon czynny w godz. 7.30-15.30).

Starosta kontra internauci. „Durniu wyluzuj” i „Było pite...”

Ostra draka na Facebooku. Starosta nazwał adwersarza „służalczym, pudlowym synem”. W odpowiedzi usłyszał: „Oby sobie Pan nic nie zrobił, jak będzie wracał do domu”.

Burza w sieci po publikacji „Wspólnoty” o utracie pracy przez radnego PiS Roberta Dołęgę. Ten znany w Łukowie olimpijczyk z powodzeniem trenował ciężarowców, prowadząc ich po laury mistrzostw Polski. Prezes Orłat Łuków Paweł Sych podziękował Dołęgę za pracę, bo ten jako radny głosował przeciw wartemu ok. 7,5 mln zł projektowi krytych boisk nad Krzną. Na obiekcie „pod balonem” bardzo zależało Sychowi. Władze miasta chciały realizować ten projekt, ale przepadł on w głosowaniu nad budżetem.

Ostrą dyskusję w Internecie wzbudziły przytaczane przez „Wspólnotę” słowa Roberta Dołęgi i tłumaczenia prezesa Sycha oraz burmistrza Łukowa

Piotra Płudowskiego. Dołęga przytoczył słowa Sych. Miał on powiedzieć, że od kiedy jest prezesem miał naciski, żeby wyrzucić trenera ciężarowców z pracy. Sych, odnosząc się do zarzutu Dołęgi stwierdził, że nie może tolerować w klubie kogoś, kto działa na jego niekorzyść. Płudowski stwierdził, że „nie miesza się w sprawy klubu”. I tu zaczyna się draka.

„Po pierwsze nienawiść”

„Mętne tłumaczenie prezesa” - ocenił doniesienia gazety Jerzy Siwiec, sekretarz powiatu z PiS. „Polityczne zamówienie i tyle w temacie. Po pierwsze mściwość!” - dodał starosta Dariusz Szustek. To ironiczna parafraza wyborczego hasła Piotra Płudowskiego w kampanii samorządowej „Po pierwsze uczciwość”. Decyzji klubu o rozstaniu się z Dołęgą zaczęli bronić internauci.

„Jerzy Siwiec było się wypowiadać jak to Darek Szustek bym u władzy, klub w ruinie (...) Wara wam od klubu” - ocenił Łukasz Kiryło. „Ty intelek-

tualny pustaku masz coś jeszcze do powiedzenia? Ty, który ledwie jedną połowę na boisku wytrzymałeś?” - ripostował Dariusz Szustek. Dalej było tylko ostrzej. „Wstyd Panie Szustek za te słowa wobec mieszkańca Łukowa. Czy się Pan nigdy nie nauczył kultury osobistej? A może wreszcie trzeba napisać jak wyglądały Orłata za burmistrza Szustka przez 8 lat” - napisał mieszkaniec o pseudonimie Van Leny. „Prawda jest taka, że obecnie klub funkcjonuje najlepiej od lat. Natomiast Starosta, kiedy klubowi trzeba było pomóc powiedział, że to nie jego bajka. Teraz kiedy trzeba coś politycznie ugrać to zaczyna się wypowiadać na temat klubu. To w końcu jest to starosty bajka, czy nie?” - pyta Łukasz Orzeł. „Tak to jest Łukasz, jak się chciało wszystkim rządzić, a i tak mizerne to wyglądało” - ciągnie dyskusję Van Leny

„Było pite Panie starosto?”

Odpowiedź starosty była zdecydowana. „Van Leny aleś ty

nierozumny i nieogarnięty służalczy pudłowy syn” - napisał Dariusz Szustek.

„Było pite Panie starosto?” pyta Van Leny. „Nadal do Pana nie dotarło, że są ludzie, którymi nie da się manipulować? Pycha krąży przed upadkiem. Oby sobie Pan nic nie zrobił jak będzie wracał do domu” - pisze dalej internauta. „Sługusie pudłowej władzy powinieneś zamilknąć” - czyta w odpowiedzi. Na tym nie koniec. Van Leny: „Za mało tej frustracji. Szuka już Pan roboty dla radnego?”. „Durniu wyluzuj i nie oceniaj innych swoją miarą. Co wodę z mózgu znów ci zrobiły niedozwolone substancje?” - pisze Szustek.

Tę wypowiedź na Twitterze przytoczył dziennikarz „Wprost” Marcin Dobski. „Jutro starosta Łukowski, Dariusz Szustek z PiS (niedoszły burmistrz Łukowa), będzie pewnie informował, że nastąpił atak hackerski” - skomentował.

Łukasz Prusak

Czyj to rower?



Różowy rower marki Elegance odnaleziono kilka tygodni temu w Łukowie na ulicy Stodolnej

ŁUKÓW Policjanci z Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Łukowie poszukują właścicielki różowego roweru marki Elegance.

Jednosład odnaleziono kilka tygodni temu w Łukowie na ulicy Stodolnej. Osoba, która utraciła rower i jest w stanie to potwier-

dzić, proszona jest o kontakt osobisty lub telefoniczny pod numerem 47 81 472 32 z Wydziałem Prewencji lub Dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Łukowie przy ulicy Międzyrzeczkiej 9. W przypadku nie znalezienia właściciela rower i zostanie przekazany do Biura Rzeczy Znalezionych.

Łukasz Prusak

Firmy dostały już blisko milion złotych

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Łukowie trwa nabór wniosków od przedsiębiorców, którzy mogą starać się o wsparcie w ramach tzw. tarczy branżowej.

Takich wniosków jest już 250. Pozytywnie rozpatrzono 180, a na konta firm wpłynęło już blisko milion złotych.

W gospodarce nie jest najlepiej. Przedsiębiorcy potrzebują wsparcia. Ma im je zapewnić rządowa tarcza, której kolejna edycja została właśnie uruchomiona. Jest

to tarcza branżowa, w ramach której przedsiębiorcy mogą składać wnioski o otrzymanie dotacji. Takie wnioski przedsiębiorcy składają do powiatowych urzędów pracy. Muszą to zrobić koniecznie drogą elektroniczną poprzez portal praca.gov.pl. Przysługuje im dotacja w wysokości do 5 tysięcy złotych, o ile ich przychody zmalały o 40 procent i o ile prowadzą jedną z 47 działalności wyszczególnionych w ustawie. Do Powiatowego Urzędu Pracy w Łukowie wpłynęło już 250 takich wniosków. 180 z nich zostało już

rozpatrzonych. To oznacza, że do przedsiębiorców trafiło już blisko milion złotych.

Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie od kwietnia ubiegłego roku realizuje zapisy rządowych tarcz. Jak dotąd dopłaty do wynagrodzeń otrzymało 700 przedsiębiorców. Pieniądze trafiły do 4 200 pracowników. Kwota wsparcia wyniosła blisko 17,5 mln zł. Dofinansowanie otrzymało też 1 050 samozatrudnionych. Kwota jaką przekazano na ten cel to blisko 6 mln zł. Z tych form wsparcia przedsiębiorcy mogli korzystać

po wykazaniu minimum 30 procentowego spadku przychodów. Natomiast każdy przedsiębiorca, który złożył wniosek, mógł otrzymać bezzwrotną mikropożyczkę. Z tej formy wsparcia skorzystało jak dotąd 4 644 przedsiębiorców z powiatu łukowskiego. Wydano na to w sumie 23 mln zł.

Na wszystkie formy wsparcia, które realizował i realizuje Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie wydano 48 mln zł.

Łukasz Prusak

Mieli „maryskę”

ŁUKÓW 1 lutego na ul. Kiernickich policjanci znaleźli marihuanę u 17-latka. Tego samego dnia na ul. Staszica policjanci znaleźli amfetaminę i marihuanę u 23-latka.

p

Kradzież portfela

ŁUKÓW 6 lutego na ul. Staropijarskiej 34-letnia łukowianka ukradła portfel, w którym były pieniądze i dokumenty. Portfel należał do 33-latka z gminy Wola Mysłowska.

p

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A i G KRUCZYŃSCY

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ

ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU

niskie ceny

TRUMNY, WIAZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4

tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO

www.kruczynscy.pl

DOM POGRZEBOWY

CHARON

TANIE POGRZEBY

DZIERŻAWIMY PROSEKTORIUM SZPITALNE

ŁUKÓW UL. KIERNICKICH 3

TEL: 511 501 917 • 508 544 941

Żłobek powstał w 15 miesięcy. Dzieci uczą się w „małej muzykolandii”



Dyrektor Dorota Jońska i burmistrz Piotr Płudowski

48 dzieci w wieku od 30 tygodnia do trzeciego roku życia rozpoczęło swoją przygodę w Żłobku Miejskim nr 1 w Łukowie.

W poniedziałek, 8 lutego, placówka oficjalnie zainaugurowała swoją działalność. Tego dnia także zorganizowana została specjalna uroczystość z udziałem wicewojewody lubelskiego, Bolesława Gzika. Nowy żłobek zlokalizowany jest w sąsiedztwie Przedszkola Miejskiego nr 2 w Łukowie. Budynek żłobka

liczący 430 metrów kwadratowych powierzchni (i kubaturze ok. 2200 metrów sześciennych) wyposażony jest w szereg rozwiązań ograniczających zużycie energii. Projekt zakłada m.in. magazynowanie wody deszczowej w zbiornikach i odzyskiwanie jej w postaci wody do spłukiwania w toaletach, czy też okna o najwyższej klasie izolacyjności cieplnej. Budynek podłączono także do sieci ciepłowniczej PEC. - Inwestycja kosztowała 24 mln zł, z czego 1,58 mln zł stanowiło dofinansowanie z rządowego Programu

„Maluch+” edycja 2020. Z powyższych środków - oprócz budowy samego żłobka i zagospodarowania terenu wokół - zakupiono także meble oraz wyposażenie żłobka, w tym zabawki, pomoce dydaktyczne, sprzęt AGD i sprzęt administracyjno-biurowy

Piotr Płudowski
burmistrz Łukowa

Koszty to 2,4 mln zł

- Inwestycja kosztowała 24 mln zł, z czego 1,58 mln zł stanowiło dofinansowanie z rządowego Programu „Maluch+” edycja 2020. Z powyższych środków - oprócz budowy samego żłobka i zagospodarowania terenu wokół - zakupiono także meble oraz wyposażenie żłobka, w tym zabawki, pomoce dydaktyczne, sprzęt AGD i sprzęt administracyjno-biurowy

dyrektora pełni Dorota Jońska, która placówką kieruje już od stycznia.

- Dzień w żłobku zaczyna się o godz. 6.30. Najczęściej piosenką. Nasza placówka stawia na muzykę. Dzieci będą od najmłodszego uczyć się gry na instrumentach. W żłobku działają dwie grupy: „Kolorowe nutki” i starszaki - „Złote nutki” - informuje dyrektor Dorota Jońska.

Lukasz Prusak

Zenon Paskudzki chce zmian nazw aż 13 ulic w Łukowie

Według mieszkańca Łukowa zmiany powinny być następujące (w nawiasach krótkie uzasadnienie autora pomysłu):

1. Ul. Kanałowa - na Zamkowa (stał tu kiedyś zamek)
2. Ul. Pastewnik na Biskupa Bartłomieja (mianowano go pierwszym biskupem łukowskim)
3. Ul. Staropijarska na Królewską (Łuków był miastem królewskim)
4. Ul. Nowopijarska na Bolesława Wstydlwego (władca ten troszczył się o Łuków)
5. Ul. Stawki na Błogosławionej Salomei (siostra B. Wstydlwego, która u papieża wspierała inicjatywę brata utworzenia w Łukowie biskupstwa)
6. Ul. Spółdzielcza na Świętej Kingi (żona B. Wstydlwego finan-

sowo wspierała inicjatywę utworzenia biskupstwa i budowę zamku)

7. Ul. Kryńskiego na Świętej Faustyny (zasłużona dla Bożego Miłosierdzia, a taki kult istniał w Łukowie od końca XVII w.)

8. Ul. Zabrowarna na Bernardynów (zakon funkcjonował w mieście ponad dwa wieki)

9. Ul. Stodolna na św. Andrzeja Boboli (wspaniały przykład poświęcenia życia za innych)

10. Ul. Wojtóstwo na św. Maksymiliana Kolbego (wspaniały przykład poświęcenia życia za innych)

11. Ul. Przemysłowa na Paderewskiego (wybitny Polak, pierwszy premier po zaborach)

12. Ul. Świdzka na Lubelską (trakt do Lublina)

13. Ul. Kościelna na Kolegiacką (w tym miejscu jest Kolegiata)

Lukasz Prusak

Zapisz się do klubu seniora

ŁUKÓW Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łukowie ogłasza nabór uczestników do Klubu „Senior+” zlokalizowanego przy ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 10/16. Nabór jest po to, aby uzupełnić liczbę uczestników. Do uczestnictwa w Klubie „Senior+” mogą zgłaszać się mieszkańcy Łukowa w wieku powyżej 60 roku życia, osoby nieaktywne zawodowo, chcące żyć w sposób aktywny i twórczy, pomagać sobie i innym.

Osoby zainteresowane uczestnictwem w Klubie „Senior+” muszą wypełnić formularz rekrutacyjny - deklarację uczestnictwa i złożyć

dokumenty w siedzibie Klubu „Senior+” w Łukowie (ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 10/16) w dniach od 15 do 19 lutego w godzinach 10 - 12.

Korzystanie z oferty Klubu „Senior+” będzie bezpłatne. O uczestnictwie w klubie decydować będą kryteria rekrutacyjne określone Regulaminie Klubu „Senior+” w Łukowie.

Informacje na temat rekrutacji oraz działalności Klubu „Senior+” udzielane są telefonicznie pod numerem 601 775 086.

Lukasz Prusak

Basen czynny, sauna nie

ŁUKÓW Przez najbliższe dwa tygodnie otwarta będzie kryta pływalnia Delfinek w Łukowie. Jednocześnie będzie mogło tam przebywać 48 osób. Będą wejścia indywidualne. Zgodnie z najnowszym rozporządzeniem rządu, przez najbliższe dwa tygodnie będziemy mogli korzystać m.in. z basenów. Kryta pływalnia Delfinek w Łukowie będzie czynna

od poniedziałku do piątku w godzinach od godz. 13 do 20, a w soboty i niedziele od godz. 10 do 17. Z basenu będzie mógł korzystać każdy, kto chce, a nie tylko grupy zorganizowane. Nadal nieczynna będzie sauna. Z pływalni będzie trzeba korzystać z zachowaniem reżimu sanitarnego.

p

R E K L A M A




NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56 ; 886 557 400

R E K L A M A

buduj z nami!

FUH RESŁAW

GÓZD 2A

MATERIAŁY BUDOWLANE

REGAMET
NOWA POWŁOKA
PURTEX STRONG 300

GRUBOŚĆ POWŁOKI LAKIERNICZEJ 50 µm
50 LAT GWARANCJI
WARSTWA CYNKU 300 g/m²

608 410 646, 790 744 468

Minister: Nie należę do szczupłych, ale nie możemy akceptować nadwagi wśród uczniów

Rubensowskie kształty w szkolnych ławkach? „Bez przesady”

Walkę z nadwagą wśród polskich uczniów zapowiedział minister Przemysław Czarnek. Opinie nauczycieli na temat występowania tego zjawiska i jego skali są różne, ale na ogół nie widzą podstaw do wyolbrzymiania tego problemu.

Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, zapowiedział niedawno rozpoczęcie walki z nadwagą wśród uczniów. Powołał się na międzynarodowe badania sprzed trzech lat, w których brała udział także polska młodzież.

Wynika z nich, że prawie 30 proc. chłopców w wieku 11-15 lat i ponad 14 proc. dziewcząt ma nadwagę. W latach 2014-2018 odsetek młodzieży z nadmierną masą ciała wzrósł z 19,9 do 21,7 procent.

Zdaniem ministra, pandemia koronawirusa i spędzanie przez uczniów większej ilości czasu w domu, może sprawić, że coraz więcej dzieci nabierze „rubensowskich kształtów”.

„Fakt, że minister do najszcuplejszych nie należy, delikatnie rzecz ujmując, nie oznacza, że mamy zaakceptować problem nadwagi i otyłości wśród dzieci i młodzieży” – napisał autoironicznie na Twitterze Czarnek i zapowiedział, że sam do kwietnia schudnie aż 5 kilogramów.

Otyłość? Przesada

Sprawdziliśmy, czy spostrzeżenia

odnośnie nadwagi wśród uczniów, dzielają dyrektorzy szkół z powiatu parczewskiego.

– Pewien problem z nadwagą wśród uczniów rzeczywiście występuje, natomiast mówienie o otyłości byłoby przesadą – uważa Marzena Waszczuk-Bancerz, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy.

Jej zdaniem diagnozę obecnej sytuacji utrudnia fakt, że przez pandemię większość lekcji odbywa się zdalnie.

– Nie mamy tak naprawdę kontaktu z dziećmi. Po najmłodszych uczniach, którzy chodzą na lekcje, nadwagi nie widać, ale sytuacja zazwyczaj jest gorsza wśród starszych dzieci – mówi Marzena Waszczuk-Bancerz.

Z diagnozą ministra Czarnka o problemie z nadwagą polskich uczniów nie zgadza się Łucja Furmaniuk, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie, gdzie uczy się około 150 dzieci.

– Nie widzę tego problemu. Mamy jeden przypadek (nadwagi – aut.) w starszej klasie. Na lekcje wrócili uczniowie klas 1-3 i nie uważam, żeby problem był tak poważny, jak się opisuje – oceniła Łucja Furmaniuk i dodała, że dbają o siebie zwłaszcza uczennice starszych klas. – Robią wszystko, żeby nie przytyć – zauważyła pani dyrektor.

Niechęć do WF-u?

Minister Czarnek sporo uwagi poświęcił też problemowi opuszczania

przez uczniów zajęć wychowania fizycznego. W szkole w Sosnowicy ten problem nie występuje.

– Nasi uczniowie kochają WF, absolutnie nie zauważyłam niechęci do tego przedmiotu. Mam bardzo dobrych nauczycieli, których pasjonuje to, co robią. Na wysokim poziomie są chociażby zajęcia siatkówki. Wiadomo, że zwolnienia lekarskie się zdarzają, ale w sytuacjach wyjątkowych, np. złamań – tłumaczy M. Waszczuk-Bancerz.

W szkole są dwie sale gimnastyczne i boisko do siatkówki plażowej. Odbywają się tam mecze o zasięgu regionalnym i powiatowym.

Placówka stara się wyrabiać u uczniów pozytywne nawyki żywieniowe.

– Realizujemy różne działania profilaktyczne, wzięliśmy np. udział w ogólnopolskim projekcie walki z nadwagą sfinansowanym ze środków unijnych. Zwracamy uwagę, żeby uczniowie nie przynosili do szkoły słodkich napojów. Zachęcamy, aby zdrowo się odżywiali i nie jedli np. batoników – mówi pani dyrektor.

Również uczniowie z Dębowej Kłody chętnie chodzą na lekcje WF-u. – Nie obserwuję problemu masowych zwolnień. Dzieci bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach: nawet teraz, jak lekcje odbywają się zdalnie, to w e-fista prowadzi je przez internet. Dzieci bardzo chętnie uczestniczą w tych zajęciach i wykonują zadania – mówi dyr. Łucja Furmaniuk.

Przyznaje jednak, że obecna sytuacja, w której uczniowie dużo czasu



Przemysław Czarnek
minister edukacji i nauki

„Fakt, że do najszcuplejszych nie należę, delikatnie rzecz ujmując, nie oznacza, że mamy zaakceptować problem nadwagi i otyłości wśród dzieci i młodzieży. Do kwietnia schudnę 5 kilogramów”



Marzena Waszczuk-Bancerz
dyrektor Szkoły Podstawowej w Sosnowicy

– Pewien problem z nadwagą wśród uczniów rzeczywiście występuje, natomiast mówienie o otyłości byłoby przesadą. Nasi uczniowie kochają WF, absolutnie nie zauważyłam niechęci do tego przedmiotu



Jarosław Pastor
dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie

– O tym, co spożywają dzieci, decydują ich rodzice. Kiedyś był u nas szkolny sklepik, gdzie można było kupić np. batoniki. Od kilku lat sklepiku już nie ma, a zatem wszystko zależy od rodziców

spędzają w domu, nie jest dobra. – Najlepiej by było, gdyby wrócili do szkoły i normalnie ćwiczyli, ale to nie wina dzieci, lecz wina tego, co się dzieje dookoła nas. Miejmy nadzieję, że niedługo to się skończy – dodaje.

Pandemia nie sprzyja profilaktyce

Jarosław Pastor, dyrektor Szkoły Podstawowej numer 1 w Parczewie uważa, że ciężko jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy polscy uczniowie mają problem z nadwagą.

– Obecnie mogę obserwować tylko najmłodsze dzieci z klas 1-3, które chodzą na lekcje – przypominał, nawiązując do obostrzeń epidemicznych.

Czy uczniowie SP nr 1 chętnie chodzą na lekcje WF-u? – W naszej szkole nigdy nie było takiego trendu, żeby nie ćwiczyć, ale zdarzają się też tacy uczniowie. Sporo zależy od klasy. Na pewno nie można powiedzieć, że zwolnienia z WF-u są plagą – mówi J. Pastor i przypomina, że ucznia z zajęć WF-u może zwolnić dyrektor na podstawie opinii lekarza.

Jarosław Pastor przyznaje, że szkoła stara się nie ingerować w to, czy dzieci piją w szkole np. słodkie napoje.

– O tym, co spożywają ich dzieci, decydują rodzice. Kiedyś był u nas szkolny sklepik, gdzie można było kupić np. batoniki. Od kilku lat sklepiku już nie ma, a zatem teraz wszystko zależy od rodziców. Jeśli stwierdzą, że dobra jest np. Coca-Cola, to nie

mam prawa w to ingerować – wyjaśnia dyrektor i dodaje, że dzieci mogą zjeść w szkole dwudaniowy obiad. – W kuchni serwowany jest dobry kompot, a także deser, który zazwyczaj składa się z owoców. Obiady nie są drogie – mówi Pastor.

W ubiegłym roku szkoła brała udział w programie walki z nadwagą i otyłością w klasach 4-6 szkół podstawowych. Był dofinansowany z pieniędzy unijnych.

– Przez tydzień odbywały się warsztaty w szkole, dzieci dostały w nagrodę skakanki. Program miał charakter edukacyjny i profilaktyczny, w tym roku program miał być kontynuowany, ale przez pandemię tak się nie stanie – ubolewa J. Pastor.

Grzegorz Rekiel

Sentkiewicz: Warto uwzględnić argumenty handlujących

Kupcy rozmawiali z burmistrzem. Będzie obniżka opłat na targowisku?

POWIAT ŁUKOWSKI
Grupa kupców spotkała się w ubiegłym tygodniu z Marcinem Sentkiewiczem. Powodem do dyskusji z burmistrzem Stoczka były horrendalnie wysokie - zdaniem kupców - opłaty rezerwacyjne za miejsce targowe.

Jak mówi nam Arnold Królak, jeden z inicjatorów rozmów, burmistrz jest skory do kompromisu. Podła propozycja, aby opłata rezerwacyjna została obniżona o 20 zł miesięcznie. Marcin Sentkiewicz - według Królaka - zobowiązał się również, że w przyszłym roku w styczniu i lutym handlujący będą całkowicie z niej zwolnieni.

„Wspólnocie” burmistrz tłumaczy,

czy, że rozmowa z kupcami była merytoryczna, a ich argumenty warto uwzględnić. Decyzja należy natomiast do Rady Miasta. Tej burmistrz ma zaproponować stosowną poprawkę. Jest ona właśnie przygotowywana.

Sentkiewicz potwierdza, że zaproponuje obniżkę o 20 zł miesięcznie opłaty rezerwacyjnej, ale jedynie dla kupców z drugiego rzędu. Przypomnijmy. Wysokość opłat jest uzależniona od atrakcyjności miejsca do handlu. Rynek w Stoczku podzielony jest na trzy rzędy (patrz ramka).

Uporządkować system

Jak przekonuje Marcin Sentkiewicz, w całej sprawie chodziło o uporządkowanie systemu opłat za handel. Ten był nieszczytny, bo - jak wynika z wycień ma-

gistratu - nie wszyscy handlujący płacili należność. A te jeszcze do niedawna była dwuskładowa. Po pierwsze opłata targowa - 12 zł za rynek (48 zł - miesięcznie), po drugie - opłata rezerwacyjna maks. 40 zł. Jak tłumaczy Sentkiewicz, powszechną praktyką było, że kupcy unikali płacenia.

- Tłumaczenie były różne. Typu, że jeszcze nie zarobili - wyjaśnia burmistrz.

Przypomina też, że datków zbierany był przez inkasentów, a ci nie zawsze byli w stanie wyegzekwować należności.

Wprowadzenie wyższej opłaty rezerwacyjnej przy jednoczesnym zlikwidowaniu targowej pozwoliło uszczelnić system. - Handlujący uiszczają opłatę w biurze targowiska. Już zauważyliśmy wzrost wpływów - przekonuje Marcin Sentkiewicz.

Zapowiada, że jeżeli rząd wróci znieśioną na czas pandemii opłatę targową, ta będzie wynosiła w Stoczku symboliczną złotówkę.

Kupcy: Prawie 200 proc. podwyżki

Przypomnijmy. Handlujący w każdy wtorek na targu w Stoczku Łukowskim dostali z nowym rokiem niemiłą niespodziankę od władz miasta.

Arnold Królak handluje po rynkach od lat. Mówi, że pandemia dotknęła także i handel. Mało klientów. Ludzie trzymają się za portfele. Do tego styczeń i luty nigdy nie były dobrym czasem dla handlu. W tych miesiącach jest „zastój”. Królak mówił nam, że władze Stoczka Łukowskiego zafundowały handlowcom z nowym rokiem stonę podwyżki.

- Nawet 200 proc. - tłumaczy Królak. Chodzi o opłatę rezerwacyjną. Pan Arnold - w kontekście nowych stawek opłaty rezerwacyjnej na targowisku w Stoczku - wlicza, że za miejsce handlowe o pow. 9 mkw. będzie musiał zapłacić od lutego 1440 zł za kwartał - 480 zł miesięcznie.

- Do tej pory płaciłem 570 zł kwartalnie - mówi.

Zły na działania władz miasta jest też Paweł Chodziński z Siedlec. Handluje m.in. chemią. We wtorek (3 lutego) utaragował 200 zł.

- Po odjęciu kosztów paliwa i opłat nic mi nie zostanie - twierdzi.

Takie samo zdanie ma Robert Jastrzębski, który handluje ciuchami. W jego przypadku opłata kwartalna skoczyła z 380 na 960 zł.

Wysokość opłaty rezerwacyjnej

I rząd -
40 zł/2020 i 100 zł/2021

II rząd -
32 zł/2020 i 80 zł/2021

III rząd -
20 zł/2020 i 60 zł/2021

W 2020 roku dochodziła jeszcze opłata targowa. Jednorazowo 12 zł

- Nie umiem tego wytłumaczyć, a tym bardziej zrozumieć - mówi.

Po zesłotygodniowych rozmowach z burmistrzem Sentkiewiczem nastroje są bardziej optymistyczne. - Czekamy na ruch samorządu - mówi Arnold Królak.

Łukasz Prusak

Zapisują i szczepią nauczycieli. „Co roku szczepię się przeciw grypie, więc teraz nie widzę przeciwwskazań”

Nadchodzi wielkie kłucie pedagogów

W parczewskim szpitalu ruszyły szczepienia nauczycieli. Akcja cieszy się sporym zainteresowaniem, szczepionkę chce przyjąć np. 37 spośród 40 pedagogów Zespołu Szkół im. Stanisław Staszica. Przygotowania trwają także w powiatach bialskim i radzyńskim.

W ubiegłym tygodniu na szczepienie mogli się rejestrować nauczyciele pracujący „stacjonarnie” z dziećmi i młodzieżą. Chodzi m.in. o nauczycieli przedszkoli, klas 1-3 czy osoby uczące zawodu. Nie mogli się zapisać nauczyciele mający powyżej 60 lat, bo zgodnie z zaleceniami ekspertów szczepionką firmy Astra Zeneca (nauczyciele będą szczepieni tym preparatem) mogły być w Polsce szczepione tylko osoby mające mniej niż 60 lat. Jednak w ostatni piątek zasady zostały zmienione i preparat Astra Zeneca może być stosowany do 65. roku życia – nauczyciele w wieku 60-65 lat mogą się zatem „dopisywać”.

Biała Podlaska: połowa już zapisana

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik

prasowy bialskiego magistratu, poinformowała nas, że w szkołach, przedszkolach i placówkach oświatowych prowadzonych przez miasto zapisało się na szczepienia 521 nauczycieli, co stanowi 53,4 proc. wszystkich zatrudnionych (dane z przedpołudnia 15 lutego).

– Powyższa liczba może ulec zmianie, gdyż termin rejestracji upływa 17 lutego – zaznaczyła rzecznik.

Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala, mówi, że w tej lecznicy zrealizowano dotychczas 5310 szczepień (stan na 15 lutego, godz. 8.30), w tym drugą dawkę z grupy „0” otrzymało 1 413 osób. Zaszczepiono 652 seniorów.

– Kolejną grupą są nauczyciele, w poniedziałek rozpoczęto szczepienia – zamówiono 400 dawek – podkreśla rzecznik.

Międzyrzec: zagrożeni szczepią się chętniej

Na zainteresowanie nauczycieli szczepieniami w Międzyrzeczu wpływa sytuacja epidemiczna w miejscowych szkołach. Szczególnie niebezpieczna jest w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, gdzie po wykryciu zakażenia u dwóch pracowników, zawieszono zajęcia sta-



Mirosław Kowalski
dyr. ZS im. St. Staszica:

Zgłosiłem się do szczepienia, bo nie widzę przeciwwskazań. Ze względu na kontakt z dużą liczbą młodych ludzi, co roku szczepię się przeciw grypie

cjonarne na dłuższy czas.

Andrzej Mironiuk z urzędu miasta poinformował nas, że ta sytuacja potrwa co najmniej do niedzieli. Na szczęście 16 lutego wracają już zajęcia stacjonarne w dwóch grupach przedszkolnych oraz jednej edukacji wczesnoszkolnej w Zespole Placówek Oświatowych nr 3. Tam testy wcześniej wykazały zakażenie koronawirusowe u dwóch nauczycieli i jednego pracownika niepedagogicznego.

Pod wpływem tych zdarzeń w ZPO3 do szczepienia zgłosiło się aż 37 nauczycieli (84 proc. z tej placówki).

Inspektor Marta Muszyńska z międzyrzeckiego magistratu, poinformowała nas, że w innych placówkach zgłosiło się: w ZPO 1 – 19 osób (40 proc.), ZPO 2 – 10 osób (32 proc.), w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym – 24 (35 proc.) oraz w Żłobku Miejskim – 12 (85,7 proc.).

Powiat bialski: zainteresowanie zróżnicowane

W szkołach i poradniach prowadzonych przez powiat bialski zainteresowanie szczepieniami jest zróżnicowane. Inspektor Dorota Uryniuk ze Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że do szczepienia przeciwko COVID-19 zgłosiła się następująca liczba pracowników: Zespół Szkół w Janowie Podlaskim – 1 osobą, Zespół Szkół Technicznych w Międzyrzeczu – 24, Liceum Ogólnokształcące w Wysznicach – 7, Zespół Szkół w Małyszewiczach – 20, Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu – 17 oraz Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Białej Podlaskiej – 6. Rejestracja trwa do 18 lutego.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiedział nam,

– Dostaliśmy 268 tysięcy zgłoszeń z całego kraju. Najwięcej nauczycieli zgłosiło się w województwach: mazowieckim – 42,5 tys., śląskim – ponad 31 tys. oraz wielkopolskim – 28 tys. – poinformował rząd

że w sobotę i niedzielę zaczną się tam szczepienia nauczycieli szczepionką AstraZeneca.

W Parczewie wielu chętnych

Szczepienia nauczycieli ruszyły 12 lutego. Prowadzone są m.in. w przychodni przyszpitalnej w Parczewie.

– Zaczęliśmy od 30 osób, głównie nauczycieli klas 1-3. Zadeklarowanych mamy w sumie ponad 250 osób – powiedziała nam w poniedziałek Bogumiła Paszkowska-Bloch, koordynator szczepień w parczewskiej placówce i dodała, że dziennie szczepionych będzie około 30-40 osób.

Szczepić chcą się nauczyciele z Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie.

– Spośród 40-osobowej kadry aż 37 osób wyraziło taką wolę – mówi dyrektor Mirosław Kowalski.

O terminie szczepienia nauczycie-

le będą prawdopodobnie powiadamiani SMS-em.

Radzyń w gotowości

– Dzisiaj (15 lutego) od rana siedzę nad komputerem i jestem gotowa do przyjmowania zgłoszeń. W pierwszym terminie chęć zaszczepienia się przeciwko koronawirusowi wyraziło 6 nauczycieli, dzisiaj mamy drugi termin zapisów, do tej pory mam dwóch chętnych – powiedziała nam Bożena Płatek, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1. W szkole pracuje 61 nauczycieli.

Z kolei w SP 2 jest zatrudnionych 92 nauczycieli. – Zapisy dopiero ruszyły, nauczyciele mogą zadzwonić, zgłaszać się przez dziennik elektroniczny, te dane dopiero spływają – informował dyrektor Cezary Czarniak.

GR, MM, PIM

Nie wszystkie baseny czynne. Jest szansa, że od marca to się zmieni

Ludzie stęsknieni za pływaniem, ale trzeba jeszcze poczekać

Niemila niespodzianka spotkała mieszkańców Parczewa i Radzyna Podlaskiego, którzy w miniony weekend chcieli pójść na basen. Zarówno parczewski „Jelonek”, jak i radzyński Aqua Miś nadal są nieczynne. Popływać można za to w Białej Podlaskiej i Międzyrzeczu.

Rząd Mateusza Morawieckiego poluzował kolejne obostrzenia epidemiczne. Od piątku (12 lutego) znowu mogą działać baseny, z wyjątkiem aquaparków. Na razie jest to decyzja „warunkowa”. Jeśli wzrośnie liczba zakażeń koronawirusem, to za dwa tygodnie baseny znowu mogą zostać zamknięte.

Mieszkańcy Parczewa i Radzyna Podlaskiego liczyli na to, że będą mogli popływać już w miniony weekend. Spotkała ich niemiła niespodzianka.

Parczew: zbyt duże koszty, zbyt wielkie ryzyko

– Kompleks sportowo-rekre-



W basenie „Jelonek” została spuszczone woda. - Gdybyśmy zdecydowali się na otwarcie, to musielibyśmy zacząć wszystkie procedury związane z napełnianiem basenu czy chlorowaniem - tłumaczą przedstawiciele pływalni

acyjny „Jelonek” (w Parczewie – aut.) nadal jest nieczynny i w najbliższym okresie niestety nie wznawia swojej działalności – taki komunikat mogą usłyszeć mieszkańcy Parczewa i okolic, dzwoniąc do „Jelonka”.

Dlaczego basen mieszczący się przy ulicy Polnej nadal jest nieczynny?

Problem polega na tym, że mamy spuszczone woda. Gdybyśmy zdecydowali się na otwarcie, to musielibyśmy zacząć wszystkie procedury związane z napełnia-

niem basenu czy chlorowaniem. Jeżeli się okaże, że za dwa tygodnie znowu baseny przestaną działać, to mielibyśmy ogromny problem. Znowu musielibyśmy spuścić wodę, co wiąże się z ogromnymi kosztami – tłumaczy Roman Korpolewski, kierownik obiektu i dodaje, że „to nie tylko cena samej wody, ale również prądu, obsługi urządzeń czy zakupu środków chemicznych”.

Kiedy „Jelonek” może zostać otwarty? – Prawdopodobnie wtedy, gdy przywrócona zostanie

normalna działalność szkół (basen mieści się przy Szkole Podstawowej numer 2, a na razie na lekcje chodzą tylko uczniowie klas 1-3 – aut.). Poczekamy do końca lutego, zobaczymy, co dalej będzie się działo – mówi Korpolewski i przyznaje, że mieszkańcy Parczewa chcieliby już wrócić na basen. – Dzwonią, przyjeżdżają do nas i zadają pytania. Widać, że są spragnieni ruchu i aktywności fizycznej – dodaje kierownik.

Radzyń: jest nadzieja na marzec

Nadal nie działa też podlegający pod Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji basen Aqua Miś w Radzynie Podlaskiej.

– Na basenie trwają prace remontowe, a zatem jego uruchomienie jest obecnie niemożliwe. Rząd otworzył baseny warunkowo do końca lutego, jeśli za kilka tygodni ta decyzja będzie podtrzymana, wówczas od marca prawdopodobnie basen wznówi działalność – tłumaczy Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu i dodaje, że basenu nie da się otworzyć „z

marszu”.

– Po zakończonych pracach trzeba napełnić niekiedy basenu wodą, ogrzać, dodać chlor, zrobić badania sanitarne (pod kątem obecności np. bakterii – aut.). Na ich wyniki czeka się nawet dwa tygodnie – dodaje A. Wasak.

Biała i Międzyrzec: pływamy!

W Białej Podlaskiej otwarta jest pływalnia przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Można też korzystać z pływalni „Oceanik” w Międzyrzeczu Podlaskim, która podlega pod Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Na basenach należy stosować się do wymogów sanitarnych. Do pływalni nie są wpuszczane osoby z objawami infekcji dróg oddechowych. Widownia jest zamknięta.

Otwarte będą sauny, ale będzie mogło w nich przebywać tylko do dwóch osób jednocześnie.

Grzegorz Rekiel, McM

Obiad z dr. Haidarem za 6,4 tys. zł



Riad Haidar

Za 6400 złotych wylicytowała obiad z posłem i lekarzem parczewskiego szpitala Riadem Haidarem jedna z mieszkanek stolicy. Aukcja została przeprowadzona w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Licytować można było do 14 lutego. – Bardzo dziękuję naszemu wspólnemu darczyńcy – Kasi z Warszawy – napisał doktor na Facebooku. Obiad będzie połączony ze zwiedzaniem Sejmu. W tym roku Orkiestra zbierała pieniądze na zakup sprzętu dla oddziałów laryngologicznych.

Haidar w Sejmie zasiada od jesieni 2019 roku. Mandat wywalczył z list Koalicji Obywatelskiej.

GR

Obraz malarza ostatniego króla w p leżał zapomniany w kościele w Serni

Osiemnastowieczny feretron - przenośny obraz używany m.in. w trakcie procesji - z dziełem Jana Bogumiła Plerscha, nadwornego malarza króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przez lata niszczał w zakamarkach kościoła w Sernikach. Odrestaurowany, wzbogacił wystawę w Muzeum Narodowym w Krakowie. Teraz rozgorzała dyskusja, gdzie będzie przechowywany po powrocie.

- Jest to dzieło wybitne, zarówno sam obraz, jak i cała struktura snycerska. Kiedy wypychaliśmy feretron z Sernik był on w fatalnym stanie i muzeum nasze dużym nakładem pracy przywrócić go do świetności. Uzupełniliśmy liczne ubytki rzeźby i zachowaliśmy wszelkie oryginalne fragmenty złocień; same obrazy także zostały, oczywiście, zakonserwowane - mówi dr Tomasz Zaucha z Muzeum Narodowego w Krakowie.

W Muzeum Narodowym w Krakowie od października można oglądać wystawę poświęconą twórczości Szymona Czechowicza, najwybitniejszego malarza polskiego baroku pn. „Geniusz baroku. Szymon Czechowicz”. Artysta tworzył w I połowie XVIII wieku. Najważniejszą część jego twórczości to obrazy religijne, które do dziś są w kościołach w Polsce i krajach, które obejmowała kiedyś Rzeczpospolita Obojga Narodów - na Ukrainie, Białorusi, Litwie.

W Lubartowie dzieła Szymona Czechowicza stworzone na zamówienie Sanguszków możemy podziwiać w kościele oo. Kapucynów - to np. „Męczeństwo św. Wawrzyńca” w ołtarzu głównym, wizerunki św. Antoniego, św. Jana Nepomucena. Na Lubelszczyźnie obrazy mistrza baroku można zobaczyć jeszcze m.in. w Opolu Lubelskim.

- Musieliśmy objechać mnóstwo kościołów, gdzie dzieła Czechowicza znajdują się w ołtarzach - mówi w promocyjnym filmie kurator wystawy, dr Tomasz Zaucha z Muzeum Narodowego w Krakowie.



Feretron z Sernik, po odnowieniu na wystawie w Muzeum Narodowym w Krakowie

Przygotowania do wystawy trwały długo, dzieła zaczęto zwozić do muzeum w 2017 r. Część z nich trafiła do pracowni konserwatorskiej w pałacu biskupa Erazma Ciołka. Żeby mogły trafić na wystawę, należało przywrócić im świetność, bo podczas użytkowania w kościołach i klasztorach zostały zabrudzone, uszkodzone, zdeformowane.

Trzy feretrony z dekanatu lubartowskiego

Na wystawie pokazano jedynie trzy trójwymiarowe dzieła: dwa feretrony z Lubartowa oraz jeden z Sernik. Ten ostatni nie jest dziełem Szymona Czechowicza, ale stanowi interesujące dopełnienie wystawy. Napisano o nim wiele na stronie Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na facebooku. „Dla wiernych i kolejnych proboszczów przedmiot ten był już mało atrakcyjny, gdyż pokryty patyną czasu, trochę połamany i zabrudzony stał „niemo” najpierw w nawie, a następnie przeniesiony został w bezpieczne miejsce do kościelnego zakamarku” - czytamy na stronie konserwatora.

Prawdopodobnie nie zdawano sobie sprawy z tego, że stary feretron kryje dzieło artysty, który kilka lat po jego stworzeniu trafił na królewski dwór. Feretron zawiera dwa obrazy - z jednej strony to powstałe prawdopodobnie w XIX w. „Umywanie nóg Jezusowi

przez św. Marię Magdalenę”. Drugie dzieło to „Nawiedzenie św. Elżbiety przez Najświętszą Marię Pannę”. Datowane jest na 1760 r. i sygnowane przez Jana Bogumiła Plerscha.

Malował w Sernikach dla Potockich, w Warszawie dla króla

Był on siostrzeńcem Jakuba Fontany - architekta, który na zlecenie Eustachego Potockiego, właściciela dóbr sernickich, zaprojektował kościół św. Marii Magdaleny w Sernikach. Świątynię budowano w latach 1758-1766.

- Nie wiadomo, czy Plersch osobiście stał się w Sernikach. Nie było to konieczne w celu namalowania takiego małego obrazu. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że zlecenie mógł otrzymać dzięki Fontanie. W r. 1768 malował on ozdoby katedry Eustachego Potockiego, fundatora kościoła, zaprojektowanego przez Fontanę - mówi dr Tomasz Zaucha z Muzeum Narodowego w Krakowie, kurator wystawy o Czechowiczu. - Feretron nie jest pracą wyjątkową, dlatego że znamy i inne religijne obrazy Plerscha, np. „Nawiedzenie” z kościoła w Lesnej. W dziełach tych malarz jawi się nam jako twórca barokowy i dlatego właśnie ów feretron wybraliśmy na eksponat naszej wystawy, jako pełniący rolę analogii do barokowego stylu malowideł Czechowicza. Jest to dzieło wybitne, zarówno sam

obraz, jak i cała struktura snycerska - dodaje.

Jak czytamy w wydanej w 2014 r. dzięki inicjatywie ówczesnego wójta Stanisława Marzędy książce „Ku przyszłości. Dzieje gminy Serniki”, to właśnie Plerschowi przypisuje się również autorstwo wizerunku św. Marii Magdaleny w głównym ołtarzu, obrazów „Zdjęcie z krzyża” i „Najświętsza Maria Panna Niepokalanie Poczęta”. W kościele znajdowały się także dwa portrety - Eustachego i Kajetana Potockich, obecnie zaginione. Jednak niski poziom artystyczny tych malowideł miał wykluczać autorstwo Plerscha.

Mistrzowska rama zniszczona przez zapomnienie

Lubelski konserwator zwraca uwagę na ramę feretronu.

„Jest w pełni rokokowa forma jest rzadko spotykana w kościołach w wiejskich czy małomiasteczkowych parafiach, gdyż rzeźbiona jest w mistrzowski sposób. Posiada fantazyjny kształt, określony w karcie ewidencyjnej przez Cezarego Kocota, jako gruszkowaty w wykroju. Feretron wsparty jest na dwóch nogach z otworami na drągi do noszenia w procesji, w postaci zwinionych wolutowo czteroliści. Rama zbudowana jest z rocaili i tzw. kogucich grzebieni, zwieńczona głową putta w królewskiej, zamkniętej koronie. Z obu jej dolnych naroży, „wy-



Feretron przed konserwacją, w zakamarku w Sernikach. Widoczny obraz „Nawiedzenie św. Elżbiety przez Najświętszą Marię Pannę” datowane na 1760 r. i sygnowany przez Jana Bogumiła Plerscha. Zdjęcie z 2017 r. z archiwum WUOZ

tryskają” niczym płomienie, liście mające początek w wolutach” - czytamy.

Feretron, wpisany do rejestru zabytków, niszczał w zapomnieniu. „Obiekt bardzo zniszczony, odpadająca i odspojona zaprawa oraz dużo ubytków drewna i zaprawy. Złoto mocno poprzecierane. W dolnej partii ślady po drewnojadach” - napisały autorki dokumentacji konserwatorskiej, dr Monika Tarnowska-Reszczyńska i Beata Górniewicz-Gadzinowska.

- Zabytek jest jednak bardzo wrażliwy na uszkodzenia, nie tylko mechaniczne (potrącenia, odłamania), ale przede wszystkim te wynikające z naturalnych wahań wilgotności powietrza i temperatury, które powinny być niwelowane przez ogrzewanie pomieszczenia i nawilżanie jego powietrza - mówi dr Tomasz Zaucha. - Naszym zdaniem feretron nie powinien wrócić do tej rupieciarni, gdzie go zastaliśmy.

Do muzeum czy do matczynej parafii?

Gdzie trafi zabytek po zakończeniu wystawy? „Ze względu na konieczne do utrzymania stabilne warunki przechowywania, a także na wyjątkową wartość artystyczną i historyczną obiektu wskazane jest, aby po zakończeniu wystawy w Krakowie mogli

nim cieszyć się pielgrzymi odwiedzający muzeum parafialne w Lubartowie” - tak kończy się tekst o feretrze na stronie wojewódzkiego konserwatora.

Ten wpis poruszył niektórych mieszkańców gminy Serniki. Pod wpisem rozgorzała dyskusja. „Lubelski Konserwator Zabytków w tym artykule sugeruje że feretron po wystawie w Krakowie trafi do muzeum w Lubartowie. Nic mi nie wiadomo, aby ten zabytek przestał być własnością parafii Serniki” - napisał jeden z komentujących.

Sprawą feretronu i innych sernickich zabytków interesuje się były wójt, regionalista, Stanisław Marzęda.

- Poprzedni proboszcz, ks. Sarna chciał założyć muzeum parafialne. Proponowaliśmy mu gminno-parafialne, ale był sceptyczny, uważał, że władze kościelne się nie zgodzą. Namówiliśmy go na projekt unijny, pomogliśmy w dokumentacji. Załapał się, dostał 75 proc. dofinansowania na utworzenie muzeum, była podpisana umowa z Urzędem Marszałkowskim. Ale proboszcz się zmienił, nowy, ks. Łysko, zrezygnował z muzeum. W Sernikach było sporo zabytków, ale wiele zaginęło jak portret Eustachego Potockiego, miniaturowe mosiężne działo, które było przy jednej z trumien w podziemiach kościoła. Są stare komże, ornaty, chorągwie. Obraz Plerscha, który jest

ozłacanych ramach kach



Z Lubartowa na wystawę pojechało „Męczeństwo św. Wawrzyńca” z kościoła oo. Kapucynów. Z muzeum przy parafii św. Anny, na wystawę wypożyczono dwa feretrony - obrazy przenośne, które wykorzystywano w czasie procesji. Jak wyjaśnia kurator wystawy, dr Tomasz Zaucha z Muzeum Narodowego w Krakowie, to ważne dzieła Czechowicza.

- Nie wiemy, kiedy dokładnie mogły powstać feretrony z kościoła św. Anny, bo – w odróżnieniu od kościoła kapucynów – nie mamy tutaj żadnych przekazów źródłowych. Niewątpliwie ich powstanie łączy się jednak z wyposażaniem kościoła po jego wybudowaniu. Są to bardzo cenne dzieła. Znów: struktury snycerskie są bardzo dobre, ale przede wszystkim obrazy (MB Różańcowa i św. Jan Nepomucen) należą do znakomitych realizacji Czechowicza i co więcej – nie były dotąd szerzej znane, ani publikowane.

Na zdjęciu feretrony z muzeum przy parafii św. Anny w Lubartowie, po prawej „Męczeństwo św. Wawrzyńca” z kościoła oo. Kapucynów



Stan zachowania ramy feretronu, fot. z 2017 r., archiwum WUOZ w Lublinie

na wystawie, może powinien być eksponowany w jakimś muzeum. Ale dlaczego nie w Sernikach, zwłaszcza, że kościół jest ogrzewany? Może powinno się go umieścić w gablocie w kościele? - zastanawia się.

Nic bez zgody parafii

W rozmowie ze „Wspólnotą” lubelski wojewódzki konserwator zabytków Dariusz Kopciowski uspokaja, że nie stanie się zabytkiem bez zgody parafii.

- Najwłaściwszym miejscem dla feretronu jest to, dla którego został wykonany. Bez zgody parafii nie można go przenieść do muzeum. Należy jednak brać pod uwagę, że zabytek powinien być przechowywany w od-

powiednich warunkach, jeśli chodzi o zabezpieczenie i temperaturę. Wystosowaliśmy do proboszcza parafii w Sernikach pismo w tej sprawie - mówi.

Proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Sernikach, ks. Zbigniew Karbowniczek, podkreśla zdecydowanie, że feretron jest jej własnością.

- Rozmawiałem z panią z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, nie było mowy o czymś takim. Feretron, który jest obecnie na wystawie w Krakowie, jest własnością parafii. Ostateczna decyzja o jego losach należy do proboszcza i Rady Parafialnej, nie ma opcji, żeby bez tego był eksponowany w innych muzeach - mówi.

Marcin Kusyk

Na potrzeby krakowskiej wystawy sernicki feretron poddano konserwacji.

- Po przeprowadzeniu dezynsekcji metodą gazowania i odkurzeniu, przeprowadzono podklejanie odspojonej, miejscami bardzo grubej, złoczonej zaprawy klejem króliczym, przyklejono odlamane fragmenty snycerki. Większe ubytki uzupełniono drewnem lipowym, a mniejsze sprężystą masą. Oczyszczono oryginalne złoto, a miejsca, które uzupełniono pozłociono złotem 23 ¾ karat. Zróżnicowanie złoczeń matowych i polerowanych dostosowano do pierwotnego wyglądu ramy. Aby uzyskać odpowiednią powierzchnię użyto również złota w proszku.

Jan Bogumił Plersch,

malarz pochodzenia niemieckiego pracował jako nadworny malarz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jego dzieła to m.in. dekoracja gabinetu konferencyjnego na Zamku Królewskim w Warszawie, dekoracje Pałacu Łazienkowskiego, Zamku Ujazdowskiego. Tworzył też portrety i inne obrazy. Dokumentował czas ostatecznego upadku Rzeczypospolitej. Jego dziełem jest obraz przedstawiający tragiczną scenę z bitwy pod Maciejowicami, kiedy Naczelnik Kościuszko, ranny i otoczony przez Kozaków, spada z konia.

Prezydent odznaczył pośmiertnie zmarłą Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Ostatnia droga Marii Rejniewicz-Wysockiej



Uroczystości pogrzebowe odbyły się w minioną sobotę w Opolu Lubelskim. W miejscowym kościele parafialnym odprawiona została msza święta, a po niej kondukt żałobny z trumną opozycjonistki udał się na cmentarz

Działaczka opozycji demokratycznej z czasów PRL, chrześnica legendarnego majora „Zapory” spoczęła w sobotę na cmentarzu w Opolu Lubelskim. W ostatniej drodze towarzyszyła jej m.in. wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska i władze naszego województwa.

Maria Anna Rejniewicz-Wysocka zmarła w wieku 74 lat. Jej rodzinne korzenie wywodzą się z powiatu opolskiego.

„Córka rewolucji”

Urodziła się w 1946 roku w Osinach (gm. Chodel), w rodzinie zaangażowanej w walkę z niemieckim i radzieckim okupantem. Dziadek walczył z nawałą bolszewicką w 1920 roku, a ojciec był żołnierzem kampanii wrześniowej, działał w Armii Krajowej i Zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość. Jej ojcem chrzestnym był legendarny dowódca partyzancki major Hieronim Dekutowski ps. Zapora.

Gdy Urząd Bezpieczeństwa aresztował ojca, mała Maria pisała list do Bieruta. Prosiła w nim, by tata przyjechał na święta. W liceum była pod okiem bezpieki. Gdy studiowała, brała udział w wydarzeniach z marca 1968 roku. Wówczas została zatrzymana i pobita przez milicję. Od tego momentu włączyła się w działalność antykomunistyczną. W strukturach podziemnych znana była jako Barbara Wysocka.

W jej rodzinnym domu w Osinach działała podziemna drukarnia. Ona sama zajmowała się kolportażem tajnej prasy i książek. W mieszkaniu w Lublinie ukrywała działaczy opozycji. Znajomi,



Irena Piątek,

sołtys wsi Osiny

- Droga Barbaro, choć dziwny jest ten świat, który otaczał nas i otacza, zawsze go kochałaś, odnajdując w nim sens, dobro, pokój, miłość, pomoc drugiemu człowiekowi i wiele, wiele różnorodnych gestów, które kierowałaś również do naszego lokalnego środowiska, twoich rodzinnych, niezapomnianych Osin. Dziękuję Ci z całego serca za wszelkie dobro, które uczyniłaś nam, za życzliwość, za piękną wewnętrzną postawę i niezwykle uśmiech i poczucie humoru.

dla których do końca pozostała Basią, nazywali ją „córka rewolucji”. A jej życie mówią, że to gotowy scenariusz filmowy, w którym wielu z obecnych na pogrzebie zagrało swoją rolę.

Odznaczona pośmiertnie

12 lutego postanowieniem prezydenta RP Maria Anna Rejniewicz-Wysocka pośmiertnie została oznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi w pielęgnowaniu pamięci o polskim podziemiu niepodległościowym, działalność społeczną oraz na rzecz środowisk kombatanckich.

Order przekazał rodzinie wojewoda lubelski podczas mszy pogrzebowej odprawionej w kościele parafialnym w Opolu Lubelskim. Wojewodzie towarzyszyła wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska, dla której zmarła była strażnikiem pamięci o żołnierzach niezłomnych i niezwykłą kobietą



Lech Sprawka,

wojewoda lubelski

To dla mnie wielki zaszczyt, że mogłem przygotować wniosek o Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Za mało było miejsca w formularzu wniosku, żeby wpisać uzasadnienie dla uhonorowania twojej działalności, postawy, wartości, którym poświęciłaś całe swoje życie.



Małgorzata Gosiewska,

wicemarszałek Sejmu RP

Jako córka chrzestna majora Zapory pielęgnowała tradycje żołnierzy niezłomnych, przywracając ich pamięć do społecznej świadomości.

potrafiącą spajać przeszłość z teraźniejszością.

- Można powiedzieć, że rozumiała Polskę w duchu marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pamięć kultywowała, podobnie jak i jej rodzice i dziadkowie. Z wielkim entuzjazmem odwoływała się do tradycji II Rzeczypospolitej Polskiej. Była wielką patriotką, która całą sobą czuła Polskę – podkreślała Małgorzata Gosiewska.

Agnieszka Ciekot

Strona żydowska chce sfinansować budowę nowego boiska w Kazimierzu

KAZIMIERZ DOLNY: Boisko, powstałe na dawnym kirkucie, ma zostać przeniesione w nowe miejsce z drugiej strony szkoły. Spoczywający na cmentarzu zostaną odpowiednio upamiętnieni - taką propozycję złożył naczelny rabin Polski władzom Kazimierza, deklarując wsparcie finansowe.

Kazimierz nie musi się martwić o pieniądze

Sprawa, która dwa lata temu obiegła całą Polskę, a nawet Izrael, powróciła podczas ostatniego wspólnego posiedzenia komisji Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym. W obradach zdalnie udział wzięli przedstawiciele żydowscy: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, prezes Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego Piotr Puchta oraz rabin Izaak Szapiro. Rabin jest założycielem fundacji, która od 6 lat działa na rzecz ochrony cmentarzy żydowskich w Europie Środkowo-Wschodniej. Opiekuje się ponad 250 cmentarzami. W czasie połączenia strona żydowska zadeklarowała, że jest

gotowa sfinansować budowę nowego boiska na terenie tzw. „zielonego parkingu” przy Gminnym Zespole Szkół, gdzie przed paroma latami stał budynek tymczasowej szkoły kontenerowej. W zamian władze Kazimierza miałyby udostępnić teren obecnego boiska zbudowanego na dawnym cmentarzu, tak by Żydzi mogli godnie upamiętnić pochowanych tam zmarłych i od czasu do czasu odwiedzać to miejsce. Jednocześnie rabini podkreślali, że nie interesuje ich przejęcie tej działki na własność gminy żydowskiej.

Samorząd potrzebuje czasu i rozmów

Goście na obradach oczekiwali, że kazimierski samorząd od razu jasno ustosunkuje się do ich propozycji, jednak na razie stanęło na deklaracjach chęci wypracowania rozwiązania dobrego dla obu stron i zaproszenia do kolejnych spotkań, również na miejscu w Kazimierzu, po ustaniu pandemii.

– Musimy jeszcze raz się spotkać, przedyskutować i na pewno przedstawimy naszą wizję załatwienia tego problemu panom w niedługim czasie – mówi Piotr Guz, przewodniczący



Michael Schudrich
naczelny rabin Polski

- Szukamy rozwiązania i sposobu by szanować zmarłych, co jest ważne dla nas i równolegle w tym samym czasie robić coś dobrego dla dzieci, by mogły mieć nawet lepsze warunki do uprawiania sportu w szkole. Można wykorzystać teren po tymczasowej szkole, gdzie działka stoi pusta

posiedzeniu komisji.

– Propozycja jest bardzo ciekawa, ale na pewno ustalenia nie mogą odbywać się za pomocą telefonów. Po ustaniu pandemii musimy naocznie się spotkać i przedstawić swoje stanowiska – stwierdził radny Janusz Kowalski.

– Potrzebujemy czasu, żeby ze sobą porozmawiać. Osobiście chciałbym zapewnić, że zupełnie nie rozumiem panów pobudki.



Bartłomiej Godlewski
zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego

- Jestem przekonany, że zarówno radni, władze Kazimierza i społeczeństwo, chcą godnie uhonorować przeszłe pokolenia i mieszkańców Kazimierza. Takie rozwiązanie na pewno znajdziemy

Obydwie nasze strony są zakładnikami historii, bolesnej dla obu naszych narodów – powiedział Krzysztof Nieradka.

– Jestem przekonany, że zarówno radni, władze Kazimierza i społeczeństwo, chcą godnie uhonorować przeszłe pokolenia i mieszkańców Kazimierza. Takie rozwiązanie na pewno znajdziemy. Potrzebujemy trochę czasu jako radni, jako władze Kazimierza, ale przede wszyst-

kim potrzebujemy z państwem konkretnej rozmowy o konkretnych rozwiązaniach – mówił wiceburmistrz Bartłomiej Godlewski.

Dalsze negocjacje miałyby koordynować Urząd Miasta, a wypracowana koncepcja później przedstawiona radnym do akceptacji. Pojawił się pomysł utworzenia specjalnego zespołu roboczego radnych.

Potomkowie cadyka oburzeni boiskiem

W 2018 r. chasydzka rodzina Taubów odkryła, że na terenie boiska pochowany jest cadyk Ezechiel Taub. Razem z nim na kirkucie ma spoczywać około 200 żydowskich mieszkańców Kazimierza. Pisały o tym nawet izraelskie dzienniki, a żydowski działacz Meir Bulka, radykalny w swoich działaniach, zorganizował specjalną konferencję prasową w Kazimierzu, jako termin obierając 1 września 2018 r., w dniu uroczystego otwarcia nowo wybudowanej szkoły w Kazimierzu Dolnym. Podczas ostatniego spotkania strony żydowskiej i samorządu miasteczka, przedstawiciele chasydów zabrakło.

Prokuratura nie wykryła przestępstwa

Sprawa kazimierskiego kirkutu, na którym dziś mieści się szkolne boisko, trafiła też do prokuratury. W lipcu 2018 r. radca prawny Łukasz Piłsiewicz, reprezentujący Taubów - zgłosił możliwość popełnienia przestępstwa obrazy uczuć religijnych i bezczeszczenia zwłok. Jak dziś informuje prokurator rejonowy dla Lublina-Południe Bartosz Frąk, sprawę po kilku zażaleniach Taubów ostatecznie umorzono, nie doszukując się znamion popełnienia przestępstwa.

– Gdy pierwszy raz umorzaliśmy tę sprawę, zgłaszający zgodnie z właściwością miejscową złożył zażalenie do Sądu Rejonowego w Puławach. Sąd uchylił naszą decyzję i zgodnie z jego wytycznymi wykonywaliśmy dalsze czynności. Po ich realizacji sprawa znowu została umorzona, na co złożono zażalenie do prokuratora okręgowego. PO ostatecznie podtrzymał naszą decyzję i postępowanie w tym przedmiocie stało się prawomocne. U nas ta sprawa zakończyła się 31 marca zeszłego roku – mówi prokurator.

Kamil Wąsik

Zgony w Domu Seniora. Co stało się w placówce pod Baranowem?

Tylko do piątego lutego zmarło dwóch pensjonariuszy. Nieoficjalnie mówi się o 9, jednak sanepid uchyliła się od odpowiedzi na zadane przez nas pytania.

Ognisko COVID-19 pod Baranowem

Informacja o tym, że w Domu Seniora „A w sercu maj” w Woli Czołnowskiej w gminie Baranów w krótkim czasie zmarło kilkoro pensjonariuszy, dotarła do nas w piątkowe popołudnie, 5 lutego. Natychmiast wykonaliśmy telefon do placówki. Zadzwoniliśmy pod jedyny udostępniony numer telefonu komórkowego. Odebrała kobieta. Przedstawiliśmy się i zapytaliśmy, czy możemy rozmawiać z kimś z kierownictwa, na co

ta zareagowała mówiąc, że nic nie będzie komentować, nie czekając na wyjaśnienie przyczyny naszego telefonu. Na koniec rzucając ponadto stwierdzenie „jeśli dzwonić, to wiecie”.

Następnie – kilka minut później – skontaktowaliśmy się z Agnieszką Strzępką, rzeczniczką wojewody lubelskiego, którą zapytaliśmy o sytuację w Domu Seniora pod Baranowem. Po około dwóch godzinach otrzymaliśmy SMS-a następującej treści:

„Aktualnie w Domu Seniora „A w sercu maj” w Woli Czołnowskiej Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny z Puław prowadzi dochodzenie epidemiologiczne. Po jego zakończeniu i uzyskaniu wyników zostaną przedstawione rekomendacje do dalszych działań” – napisała Agnieszka Strzępka.

Okazało się, że u osób przeby-

Katarzyna Wnuk

rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie - 6 lutego zlecono badania u 29 osób (wśród których znajdowali się pensjonariusze, u których 5 lutego test antygenowy wykazał wynik ujemny). Potwierdzono zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2 u 23 osób

wających w placówce pojawiły się objawy, mogące świadczyć o zakażeniu koronawirusem. Test potwierdził COVID-19 u 9 pensjonariuszy.

– W dniu 6 lutego 2021 roku w ramach prowadzonego postępowania epidemiologicznego Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Puławach zlecił badania u 29 osób (wśród których znajdowali się pensjonariusze, u których 5 lutego test antygenowy wykazał wynik ujemny). Potwierdzono zakażenie koronawirusem SAR-

S-CoV-2 u 23 osób - tłumaczy Katarzyna Wnuk, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Byli już po szczepieniu

Tylko od piątku, 5 lutego 2021 r., zmarło dwóch pensjonariuszy. Z nieoficjalnych informacji wynika, że w piątek stan kilku osób znacznie się pogorszył. Mieszkańcy Woli Czołnowskiej widzieli jadące w kierunku Domu Seniora karetki. Kilka osób trafiło do szpi-

tala w Puławach.

– W związku z zaistniałą sytuacją epidemiologiczną w obiekcie przeprowadzono dokładne wietrzenie, mycie oraz dezynfekcję pomieszczeń i urządzeń, a także podjęto działania w kierunku przeprowadzenia dekontaminacji pomieszczeń w wykorzystaniem specjalistycznej firmy - dodaje rzeczniczka WSSE w Lublinie.

Jak się okazuje mieszkańcy Domu Seniora w Woli Czołnowskiej pierwsze szczepienie (z dwóch dawek - przyp. red.) mają już za sobą. Niebawem mieliby przyjąć kolejną dawkę.

– 19 stycznia br., po przeprowadzeniu lekarskiego badania kwalifikacyjnego, 37 pensjonariuszy poddano szczepieniu przeciw COVID-19 na terenie Domu Seniora - informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubel-

skiego i dodaje:

– Aktualnie 1 osoba z personelu Domu Seniora „A w sercu maj” jest hospitalizowana z powodu SARS-CoV-2.

W poniedziałek, 8 lutego, media informowały o śmierci 9 pensjonariusza. Niestety sanepid nabrał wody w usta i nie chciał nam podać informacji o tym, ilu podopiecznych Domu Seniora z Woli Czołnowskiej zmarło od dnia przyjęcia pierwszej dawki szczepionki oraz czy u wszystkich zmarłych zdiagnozowano COVID-19. Chcieliśmy również wiedzieć m.in. czy wszyscy pensjonariusze zostali zaszczepieni oraz którą z dostępnych szczepionek. Tego sanepid również nam nie ujawnił odpowiadając, że nie koordynuje szczepień.

Marta Pietroni

Walka na anonimymy

I napalone myszki wysłane z telefonu wicestarostry

POWIAT OPOLSKI: Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim w ciągu tygodnia stało się pośmiewiskiem.

Wystarczył jeden wulgarny SMS z komórki wicestarostry do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej, aby o budzącym kontrowersje samorządowcu usłyszało całe województwo. Ten sam samorządowiec w czwartek przekazał Wspólnocie kolejną ośmieszającą urzęd informację.

Wulgarny rysunek

Zacznijmy od początku. W poniedziałek, 8 lutego, o godz. 6:45 dzwoniła komórka służbowa dziennikarki Wspólnoty Opolskiej. Na ekranie wyświetlił się numer telefonu wicestarostry Janusza Złotucha. Dodajmy, numer służbowy, z którego niejednokrotnie wcześniej dzwonił do redakcji. Ale rozmowa nie doszła do skutku. Dziennikarka nie odebrała połączenia.

Chwilę później, o godz. 6:52, otrzymała obcesowego SMS-a wysłanego z komórki służbowej wicestarostry. Wiadomość zawierała wulgarny rysunek. Dziennikarka nie zamierzała ukrywać tego, co otrzymała. O zdarzeniu poinformowała na swoim profilu na Facebooku. Internauci zaczęli jej post komentować, nie szczędząc ostrych uwag pod adresem samorządowca.

W odpowiedzi wicestarosta zaczął wydzwaniać do redakcji. Zostawiał wiadomości na poczcie głosowej, które publikujemy obok. Zapewniał o swojej niewinności. Nie potrafił jednak wskazać, jak nie on, to kto mógł wykorzystać jego telefon do wysłania rysunku. Ustalenie tego polecił... redakcji. Tymczasem on sam skłaniał się ku temu, by „rozprawić” się z dziennikarką. Uważał bowiem, że go pomówiła.

Tematem zainteresowały się media regionalne. Najpierw Kurier Lubelski, a następnie Dziennik Wschodni. O samorządowcu zrobiło się głośno.

Anonim w kibelu?

Z kolejną nowiną wicestarosta opolski zadzwonił do nas w czwartek.

- Dzisiaj była na przykład rzucana ulotka na temat innej osoby też, że ktoś tam coś powiedział na inną osobę i nikt nie robi z tego precedensu - oznajmił nam ni stąd,



8 lutego o godz. 6:52 dziennikarka Wspólnoty Opolskiej otrzymała obcesowego SMS-a z komórki wicestarostry opolskiego. Janusz Złotucha zapewnia cały czas, że to nie on wysłał. Kto? Tego wciąż nie wie

ni zowąd na początku rozmowy Janusz Złotucha.

Po tej ulotce w starostwie znowu zawrzało. Lotem błyskawicy rozniosła się pogłoska, że w łazience jeden z urzędników znalazł anonim, który rzekomo miał komuś wypaść z kieszeni. Z kibelu kartka trafić miała prosto na stół starosty. Włodarz miał ją podrzeć na oczach urzędnika.

Starosta, pytany o krążącą pogłoskę, odpowiedział nam w poniedziałek milczeniem. Odnosił się ogólnie do tego, co w ostatnim czasie zaczęło się dziać.

- Ubolewam, iż w ostatnim czasie urząd Starostwa Powiatowego i Rada Powiatu przedstawiana jest w bardzo niekorzystnym świetle - mówi starosta Dariusz Piotrowski.

- W ciągu niespełna dwóch lat udało się ponad podziałami politycznymi zrealizować wiele ważnych inwestycji i są planowane kolejne, m.in. rozbudowa szpitala w Opolu Lubelskim, remonty dróg, poprawa bazy sportowej i turystycznej. Tymi sprawami na co dzień jestem zajęty, a jeśli chodzi o różne pomówienia, apeluję do wszystkich o powagę i rozagę oraz zajęcie się sprawami istotnymi dla powiatu - dodaje.

Anonim przyszedł też do redakcji

Anonimowy list przyszedł również do naszej redakcji. Jego autorzy - podpisani jako mieszkańcy spółdzielni Nasz Dom w Poniatowej - wytykają etatowemu członkowi zarządu powiatu, że nie segreguje śmieci. A w tych, które wyrzuca, rzekomo znaleźć można urzędowe dokumenty z danymi osobowymi. O jakie konkretnie



Janusz Złotucha
wicestarosta opolski

- Proszę doprowadzić do tego, żeby dowiedzieć się, kto takie rzeczy robi. Nie miałem komórki na weekend, nie miałem dzisiaj rano komórki, dopiero o godzinie 8, gdzieś dopiero o 11 zacząłem urzędować z komórką, bo musiałem sobie naładować, bo była rozładowana w starostwie. Proszę również mnie zrozumieć. To już jest na granicy wytrzymałości lub sobie robi celowo precedens. Tyle mam do wyjaśnienia

dokumenty chodzi, tego nie podają. Nie załączają również żadnego dowodu, który potwierdzałby to, o czym piszą.

On sam mówi, że zarzuty z anonimów są wyssane z palca.

- Po pierwsze żadnych dokumentów z pracy nie wynoszę. I mówię to z pełną odpowiedzialnością i z pełną powagą. Zapraszam tych, co tak grzebią po śmietniku do mnie z tymi dokumentami. A co do segregacji śmieci, przeważnie wrzucam odpady do sekcji mieszkaniowej - odpowiada na ataki Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu i zaleca wszystkim na Wielki Post więcej pokory.

Agnieszka Ciekot

JAK WICESTAROSTA OPOLSKI, JANUSZ ZŁOTUCHA, DZWONIŁ DO REDAKCJI WSPÓLNOTY OPOLSKIEJ

Poniżej publikujemy wiadomości głosowe, jakie wicestarosta Janusz Złotucha zostawił nam na poczcie. Cytujemy dosłowną ich treść.

8 lutego, godz. 13:43 (1 min 2 sek.)

- Mówi wicestarosta Janusz Złotucha. Pani Agnieszko, nie wysyłałem do pani żadnego MMS-a. A dowodem na to jest, że komórkę miałem na weekend zostawioną w starostwie. W pracy byłem dopiero na godzinę 8. Pani pisze godzinę, w której coś tam wysłałem i że ze mną jest coś nie tak. Nie wiem, kto to doprowadza, żeby ze mną było nie tak, ale ja do pani żadnego MMS-a z jakimś tam rysunkiem nie wysyłałem, bo nawet nie wiem, jak to się robi, żeby wysłać. Proszę doprowadzić do tego, żeby dowiedzieć się, kto takie rzeczy robi. Nie miałem komórki na weekend, nie miałem dzisiaj rano komórki, dopiero o godzinie 8, gdzieś dopiero o 11 zacząłem urzędować z komórką, bo musiałem sobie naładować, bo była rozładowana w starostwie. Proszę również mnie zrozumieć. To już jest na granicy wytrzymałości lub sobie robi celowo precedens. Tyle mam do wyjaśnienia.

8 lutego, godz. 14:32 (2 min)

- Proszę pani, w takim razie jak nie chce pani rozmawiać przez telefon, ja się chciałem zapytać, z jakiego to urzędzenia elektronicznego zostało wysłane, bo ja nie miałem telefonu cały czas w starostwie, przez cały weekend rozładowany, nie wziąłem go. I dopiero był włączony gdzieś koło 9-10. Jest pracownik, który dawał mi ładowarkę, żeby to uruchomić. PIN jest czterocyfrowy. W wysłanych wiadomościach żadnej takiej nie ma, żeby było wysłane do pani. W jaki sposób to się znalazło na pani Facebooku, czy na służbowy telefon pani kto to wysłał? A pani już napisała, że od wicestarostry opolskiego. Tym razem będę musiał zgłosić to do prokuratury i na policję, i w tej chwili to czynię, bo za daleko to już szło. Ja się nie czuję winien. Nawet, jakbym miał to przesłać pani, to ja się tym nie zajmuję ani tego nie umiem. A pani nie sprawdziła od źródeł, czy to zostało wysłane. Na pozycjach wysłanych u mnie nie ma. A billing, roaming będzie dopiero dostarczony za parę dni. Jak tak można robić, niech pani powie? Przemawia to do pani, czy nie? Bo takie obraźliwe komentarze na mój temat... to pani zależy, żeby tylko w ten sposób mnie szkolować? To życzę powodzenia. Ja idę do prokuratury i dzwonię na policję w tej chwili, bo już innego wyjścia z panią nie mam. A nie chce pani odebrać telefonu, żeby po ludzku porozmawiać. Nie chce pani rozmawiać, to pani sprawa. Nie musi pani. A to jest służbowy telefon do redakcji pani. Mam tu świadków z urzędu, przyszedłem tym razem, nie spałem w samochodzie, jak to sobie pani prowadzi w rozmówkach na mój temat.

10 lutego, godz. 9:48 (2 min)

- Dzień dobry. Złotucha mówi. Tradycyjnie będziemy się przez pocztę głosową z panią porozumiewać. Pani Ciekotowa, proszę wziąć pod uwagę to, że jest pani osobą inteligentną, czy ktoś tutaj nie robił jakiejś prowokacji specjalnie - na moją osobę czy pani osobę? Bo po raz kolejny panią zapewniam, że nie pisałem tego niczego, nie miałem telefonu o 6:52. Mój numer tam widnieje. Byłem w pracy dopiero 8:30. Telefon był na biurku u mnie, bo przez cały weekend go nie miałem. Jeszcze jak wchodziłem do sekretarki, to powiedziałem, że go zgubiłem. Proszę sobie te fakty, które ja

mówię, sprawdzić. I nie podejrzewać mnie o taką rzecz, którą bym mógł zrobić takim rysunkiem. Nigdy w życiu tym się nie posługiwałem, bo nawet nie jestem biegły w tym, żeby przekazać to z telefonu na telefon. Byłem po zdarzeniu w pracy. W pracy był wtedy, koło 6:30, jak później przeprowadziłem sobie takie dochodzenie, to był tylko Kramek Michał. Nikogo nie było. I mój pokój był zamknięty, telefon był wyłączony, zabezpieczony PIN-em, bo jeżeli się wyłączy, to jest PIN. Później (nazwisko - red.) pokazał mi w internecie, że takie coś krąży na mój temat. Jak można mnie o coś takiego podejrzewać, takie kalumnie na mnie znaleźć? Ja się nie posługiwałem nigdy takimi sprawami, internetami, jakimś chowaniem się za kogoś. Nie dziwię się, jak telefon wyświetlił się, to pani mogła się zdenerwować i od razu wpuścić ten cały hejt. Od chamów, od różnych wyzywać mnie. Ja to wszystko przeżyję pomalutku. Ale jeszcze czekam na bilingi, które przyjdą z Plus-a, bo sobie zażyłem. A biling wszystko pokaże, bo to ktoś może sobie z bramki internetowej puścić. Ale dziwię się pani...

11 lutego, godz. 11:11 (2 min.)

- Dzień dobry, Janusz Złotucha mówi. No uruchomiła już pani Dziennik Wschodni i Kurier Lubelski, bardzo się z tego cieszę, bo nie chce przyjąć pani do wiadomości, że nie ja to zrobiłem. Teraz mam pełne prawo do tego, żeby się bronić przed takimi pomówieniami. Jeszcze raz mówię pani, że nie zrobiłem tego. Mam na to świadków. Wszystkie fakty są przeciwko temu, co pani pisze. Kto to zrobił, nie wiem. Niech pani sobie swoimi drogami ustali. A jeszcze coś tam pani pisać chce o moich długach, proszę bardzo. To już wszystko będzie w komplecie. Że jeżeli chce pani pisać o długach, to najpierw niech pani zorientuje się, czy nie spłacam coś, czy spłacam. To trzeba wiarygodne wiadomości podać. Też mogę napisać, że coś tam pani ma. Ja nie chcę nikomu wchodzić w drogę i mówić nieprawdę. Nie chce pani przyjąć do wiadomości mojego wyjaśnienia, które mówię pod słowem honoru - nie wysłałem żadnego takiego obrazka, bo ja się tym nie zajmuję. Nie mam ku temu żadnych predispozycji. 6:52 to jeszcze nie byłem w pracy. Prawie 8:30, bo jest ciężka droga, telefon u mnie w rękach, chyba koło godziny 9, bo był rozładowany. Leżał na biurku cały weekend i to do pani nie dociera, tylko ktoś pani wysłał. Może skłócić to wszystko. Na to ja już nie mam wpływu, co pani napisze, to już pani wola i tak jakby etyka dziennikarska. Jakies długi pani przypisuje, proszę bardzo, jeżeli ma pani taką wiarygodną wiadomość, że nie spłacam coś. Każdy ma długi i każdy spłaca. Tylko o mnie pani pisze, żeby ten wątek ciągnął się za mną. Ja już mam tego dość.

12 lutego, godz. 12:49 (31 sek.)

- Niech pani dalej ukrywa się pod pocztą głosową. Niech pani ze mną nie rozmawia, to będziemy inaczej rozmawiać - przez sąd. Niech pisze pani wszystko, co zdąży jeszcze napisać do momentu, aż sąd zacznie działać, jakieś kompromitujące mnie wiadomości. Bo w cywilizowanym świecie rozmawia się - człowiek z człowiekiem, tym bardziej że to nie jest pani prywatna komórka, ja dzwonię służbowo do pani, bo prywatnie nawet nie mam zamiana.

Otworzył restaurację

Policja skierowała do sądu wniosek o ukaranie

POWIAT ŁUKOWSKI: Burmistrz nie zgodził się na odebranie koncesji.

Kłopoty Michała Matejka. Ten łukowski restaurator jako pierwszy w mieście i jeden z niewielu w regionie, 28 stycznia, mimo lockdownu otworzył swoją restaurację i zaprosił gości. Zrobił to jak sam przyznał ze względów ekonomicznych, ale równocześnie w pełnym reżimie sanitarnym.

Po trzech godzinach zapukała do niego kontrola z sanepidu i policji. Jak informowała nas Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy WSSE w Lublinie, pracownicy stacji sporządzili protokół, który przedsiębiorca podpisał. Trwa postępowanie wyjaśniające. Nie ma jeszcze rozstrzygnięcia. - Póki co z sanepidu nie otrzymałem żadnej kary - mówił nam 9 lutego Michał Matejek. Potwierdza to Katarzyna Wnuk. - Każda sprawa jest rozpatrywana indywidualnie - mówi.



Kłopoty Michała Matejka. Ten łukowski restaurator jako pierwszy w mieście i jeden z niewielu w regionie, 28 stycznia, mimo lockdownu otworzył swoją restaurację i zaprosił gości

Ruch policji

Za to dwa wnioski o ukaranie przedsiębiorcy wysłała do sądu łukowska policja. - Chodzi o wnioski z art. 116 § 1a Kodeksu Wykroczeń - wyjaśnia asp. Marcin Józwik z policji w Łukowie. Przepis ten mówi, że „kto nie przestrzega zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków określonych w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, podlega karze grzywny albo karze na- gany”.

Wnioski o ukaranie to efekt

dwóch policyjnych kontroli w restauracji Warka. Druga miała miejsce - jak mówi właściciel - dokładnie tydzień po pierwszej. Na tym nie koniec.

„Troską o poprawę stanu bezpieczeństwa na terenie Łukowa” motywowała policja prośbę skierowaną do władz Łukowa o rozważenie możliwości cofnięcia koncesji na sprzedaż alkoholu Michałowi Matejkowi.

Koncesja zostaje

O koncesję restaurator może być jednak spokojny. Burmistrz

Piotr Płudowski informuje nas, że nie ma podstaw prawnych do ukarania przedsiębiorcy. Powołuje się na ustawę „o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”. A ta określa, kiedy samorząd może odebrać koncesję. Przykłady? Po pierwsze, gdy alkohol jest sprzedawany i podawany osobom nieletnim, nietrzeźwym, na kredyt lub pod zastaw. Kolejnym powodem do odebrania koncesji mogą być na przykład zakłócenia porządku publicznego co najmniej dwa razy na pół roku. Powodem do odebrania koncesji może być również wprowadzenie do sprzedaży napojów alkoholowych pochodzących z nielegalnego źródła.

W ustawie nie ma ani słowa o przestrzeganiu restrykcji sanitarnych.

Michał Matejek mówi, że otworzył lokal ze względów ekonomicznych. - Mam nadzieję, że uda mi się zarobić na długu. Albo praca, albo bankructwo - podsumował.

Łukasz Prusak

Policjanci łukowskiej patrolówki uratowali z pożaru 47-latkę

ŁUKÓW Funkcjonariusze Mariusz Andrzejewski i Rafał Czajka jeszcze przed przyjazdem strażaków weszli do zadymionego domu, skąd wyprowadzili 47-latkę.

mieszkań „skulonego” mężczyznę. 47-latek był zdezorientowany, nie reagował na wezwania funkcjonariuszy. Policjanci szybko wyprowadzili go z domu - informuje Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Ugasili palące się tkaniny

Mundurowi zauważyli też, że przy stojącym w pomieszczeniu piecu leżą palące się tkaniny. To z nich wydobywał się gryzący, duszący dym. Wyposażenie mieszkania nie zdążyło jeszcze „zająć się” od nich ogniem. Policjanci przy pomocy metalowych prętów wynieśli palące się tkaniny na zewnątrz, tam ugasili je śniegiem.

- Sprawdzili mieszkanie i nie zauważyli, by cokolwiek więcej tam się paliło. Otworzyli okna i drzwi, wietrząc wszystkie pomieszczenia. W międzyczasie na miejsce zdarzenia przyjechały wozy bojowe straży pożarnej, strażacy dzięki policjantom za profesjonalne działania „przejeli” obiekt. Wyprowadzony z zadymionego domu nietrzeźwy 47-latek nie ucierpiał w zdarzeniu. Gdy „doszedł do siebie” podziękował policjantom - dodaje Józwik.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że do pożaru doszło w wyniku zajęcia się leżących przy piecu węglowym tkanin.

mo

Gęsty dym z okna

Patrolujący ulice miasta młodszy aspirant Mariusz Andrzejewski i starszy posterunkowy Rafał Czajka w niespełną minutę od zgłoszenia przyjechali na miejsce. Z okien domu wydobywał się gęsty dym.

- Mundurowi wiedzieli, że dom ten jest zamieszkiwany przez znanego im 47-latkę. Przypuszczali, że mężczyzna najprawdopodobniej jest w mieszkaniu. Początkowo nawoływali, by wyszedł z zadymionego, objętego pożarem domu. Mimo tego, że nikt nie wyszedł z domu policjanci nie byli pewni, że nikogo tam nie ma. Weszli do mieszkania. Oświetlając sobie drogę światłem latarek zauważyli w jednym z po-

Sprzęt medyczny do walki z koronawirusem przyjechał pociągiem z Chin

Dwa pociągi wypełnione specjalistycznym sprzętem medycznym, 8 lutego, dotarły do międzynarodowego Portu Przeladunkowego Małaszewicze. To pierwszy w tym roku specjalny transport kolejowy z Chin do Europy z produktami wspomagającymi walkę z pandemią koronawirusa.

Ładunek o wielkości ponad 4 tys. m³ został rozdzielony na dwa pociągi. Pierwszy z nich XIAN-MALA przewoził 20 platform kolejowych z kontenerami wypełnionymi produktami medycznymi, zawierał 1340 m³ towaru. Druga część, około 2750 m³, czyli 41 kontenerów dotarła do Polski pociągiem YIWU-MALA. Obie części transportu zostały przy-

jete w Porcie Przeladunkowym Małaszewicze. Transport drogą kolejową z Chin zajmuje około 14 dni. Pociągi do Polski z Chin podążały poprzez kraje Federacji Rosyjskiej.

- Dzięki determinacji i zaangażowaniu dwa pociągi wypełnione produktami medycznymi szczęśliwie ruszyły w drogę do Polski. To zadanie było możliwe do zrealizowania

za sprawą współpracy z A.P. Moller - Maersk oraz pełnemu zaangażowaniu Działu Importu - powiedział Paweł Ciesek, koordynator Działu Importu ZARYS International Group.

Asortyment stanowią środki ochrony indywidualnej, kombinezony ochronne, fartuchy chirurgiczne i wyroby medyczne takie jak m.in. igły iniekcyjne i strzykawki ko-

nieczne do przeprowadzenia szczepień ochronnych przeciwko Covid-19. Sprzęt trafi do dyspozycji polskich szpitali oraz Agencji Rezerw Materiałowych.

- Transport jednorazowego sprzętu medycznego, który został przyjęty w Małaszewiczach, to zgodnie z naszym stanem wiedzy, największe w historii polskiej służby zdro-

wia przedsięwzięcie tego typu - powiedział Paweł Ossowski, prezes Zarządu ZARYS International Group.

(McM)

Policjanci ewakuowali 71-latkę z płonącego mieszkania

TERESPOL: Terespolscy policjanci wynieśli z płonącego domu schorowaną 71-latkę.

W sobotę, 6 lutego, przed południem w Małaszewiczach Małych po godzinie 11.00 wybuchł pożar drewnianego budynku. Informacje o zdarzeniu policji przekazała przerażona mieszkanka, która o własnych siłach nie mogła wydostać się z budynku.

Gdy na miejsce dotarł patrol z terespolskiego komisariatu, z wnętrza domu wydobywały się

kłęby dymu. Sierżant sztabowy Hubert Gawryluk oraz starszy posterunkowy Robert Mironczuk włączyli się w działania Straży Pożarnej z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Małaszewiczach, wspólnie ewakuując z budynku 71-latkę. Wynieśli ją na zewnątrz oraz udzielili pierwszej pomocy przedmedycznej. Kobieta nie była w stanie sama opuścić domu. Trafiła do szpitala.

Strażacy ugasili pożar.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że do pożaru doszło w wy-



Sierżant sztabowy Hubert Gawryluk oraz starszy posterunkowy Robert Mironczuk włączyli się w działania Straży Pożarnej z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Małaszewiczach, wspólnie ewakuując z budynku 71-latkę

niku samozapłonu kartonów składowanych przy piecyku typu „koza” - mówi kom. Barba-

ra Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Miała zimno, pomógł policjant

Dzielnicy z Komisariatu Policji w Kocku pomógł kobiecie, która mieszkała sama i nie miała czym ogrzać swojego domu.

- Policjant w ramach patrolu odwiedzał posesję, gdzie mieszkańcy mogli potrzebować pomocy ze względu na panujące niskie temperatury - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji. - Udał się także do znanej mu 45-letniej mieszkanki gminy Kock. Kobieta mieszkała sama i potrzebowała

pomocy. Kobieta nie miała opału na zimę. - W mieszkaniu było zimno, a kobieta nie była w stanie zapewnić sobie odpowiedniego zaopatrzenia. Dzielnicy udzielił jej pomocy i następnie sporządził informację do Ośrodka Pomocy Społecznej z prośbą o objęcie 45-latki opieką - mówi Stanicka.

Dariusz Jędrzyńska

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyslij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:
Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki
swoich pociech,
do wygrania kubek
z nadrukiem
zdjęcia zwycięzcy.**



KUBA TERESIŃSKI
3 lata, Kraczewice



**TROJACZKI JULKA, KINGA I KAROL (15 MIESIĘCY)
Z BRATEM KUBĄ (3 LATA),** Kraczewice

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetyczne i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

**NAGRODĄ GŁÓWNĄ
W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER
o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy
w czerwcu 2021 r.)**

Pizza domowa (Katarzyna Prościńska, Franciszków Nowy)

Ciasto:

250g maki pszennej,
pół łyżeczki cukru,
1 łyżeczka soli,
1 łyżka oliwy,
25 g drożdży,
1 szklanka ciepłej wody.

Dodatki:

sos pomidorowy,
przyprawa do pizzy,
1 cebula,
1 papryka,
20 g szynki,
20 g startego żółtego sera,
pieczarki,
kukurydza

Przygotowanie:

Drożdże rozpuścić w wodzie, dodać resztę składników. Wyrabiać ok. 15 minut,



odstawić do wyrośnięcia na ok. 1 godz. Blaszke posmarować oliwą i ciasto rozprowadzić po całej powierzchni dna. Ciasto posmarować sosem pomidorowym oraz dodać resztę składników. Piec ok. 20 min w temp. 200 stopni.

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

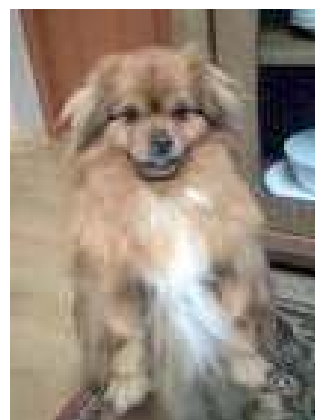
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**Przysyłajcie fotki
swoich zwierzaków,
do wygrania
kubek z nadrukiem
zdjęcia pupila.**



DAISY

Właściciele: Klaudia Śpiwak, Kamil Biadun, Przytoczno



BABEL

Właścicielka: Natalia Kruczek, Poisdów



DŻEKI

Właścicielka: Martyna, Dęba, gmina Kurów



MAX

Właścicielka: Małgorzata Michaluk, Augustówka



DREPCIO, BELLA I NELA

Właścicielka: Wiktoria Skwarek, Wypnicha



MAJSTER

Właściciel: Mateusz Lewtak, Skowieszyn



LUSIA

Właścicielka: Monika Szustakowska, Ratoszyn Drugi



FREDKA

Właścicielka: Dominika Sajna, Zienie



NATASZA

Właścicielka: Martyna, Dęba, gmina Kurów



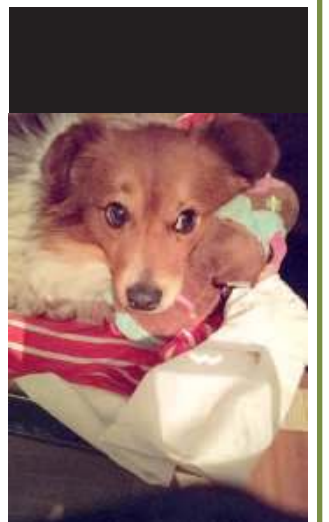
LUNA

Właścicielka: Anna Osiej, Cyców



TOSIA

Właścicielka: Monika Nowicka, Wola Chomejowa



TOFIK

Właścicielka: Renata Jurak, Górna Owczarnia

Dzieci Puław. U stóp księcia Adama i księżnej Izabeli (cz. VII)

Najbardziej rozbestwiony smarkacz w dziejach Puław

Poetą wielkim Franciszek Karpiński był. Jako pedagog jednak sukcesów wielkich nie odniósł, choć to może nie całkiem jego wina. Jako nauczyciel księcia Dominika Radziwiłła skazany był wręcz na klęskę: problemy wychowawcze sprawiał nie tyle książę, co jego matka, robiąca w wychowaniu syna dywersję na każdym kroku.

Wśród czeredy dzieci dostających na puławskim dworze wikt, opierunek i doskonałe wychowanie jeden chłopiec wyróżniał się - powiedzmy to wprost - na niekorzyść. Na uwagi nie reagował, nauczyć się niczego, mimo wysiłku preceptorów specjalnie nie pozwalał. W zasadzie aż się prosiło, żeby dziecięciu różgą przywrócić „ustawienia fabryczne”, ale po pierwsze smarkacz był Radziwiłłem, dziedzicem niewyobrażalnej fortuny Karola Stanisława „Panie Kochanku”, po wtóre zaś owe „ustawienia fabryczne” nie były najwyższej jakości.

Trudne dzieciństwo magnata

Ojciec, książę Hieronim zmarł przed jego narodzinami, zaś matka, wredna i pyskata Niemka, Zofia Thurn und Taxis była chodzącym złym przykładem. Nie chodzi



Każdy z wychowanców księcia Adama i księżnej Izabeli miał własnych służących

Z leniwego i krnąbrnego ucznia, bogatego i opartego smarkacza wyrósł jeden z najwspanialszych ułanów Księstwa Warszawskiego, bohater Wilna, Moskwy, Berezyny i Hanau, pułkownik książę Dominik Radziwiłł

tu oczywiście o taki drobiazg jak posiadanie tabuna kochanek, to było w epoce czymś tak naturalnym jak oddychanie. Za dziwaka uchodziłby ten, kto by męczył się jedynie w małżeństwie. Z niepopularną „Taksicą” był jednak inny problem: znajdowała sobie tymczasowych partnerów w niższych sferach. Wydawało się, że rekordem towarzyskiego skandalu był związek z czeskim klawicymbalistą (żeby to chociaż ze skrzypkiem...), z którym uciekła z pałacu; każdy wyjazd do Warszawy kończył się aferą. Z czasem było jeszcze gorzej. Od syna nie wymagała nic, Tak „wychowywane” książętko potrafiło rozebrać się do naga i tak uganiać po pokojach, co wywoływało wesołość mamusi. Opiekunowie chłopca misję wyprowadzenia chłopaka na ludzi powierzyli zacnemu Karpińskiemu, ale ten tylko bez przerwy lamentował nad stosunkami z matką i domagał się, żeby mu ktokolwiek za jego trud płacił (bo nawet, będący dla swoich współczesnych wzorem czelaka uczonego i kulturalnego, książę Adam Czartoryski trzy razy więcej płacił kucharzom niż uczonym).

Na puławskim dworze

Do Puław Dominik trafił po śmierci matki w 1800 roku. Książę Adam rad przysparzał takie sieroty i dawał im to, co miał najlepszego, osobiście zaangażował

się w sprawę wychowania rozpuszczonego jak furmański bicz chłopca. Ściągnął znowu Karpińskiego, który jednak chyba długo w samych Puławach nie zabawił, błysnął kilkoma bon motami, wedle świadectw Niemcewicza miał poudzielać tyleż światłych, co irytujących rad kolegom po piórze i wyjechał. Na odchodne pisze Dominikowi: *Kilka razy trafiło się, żeś mi się, mój Książę, upornie sprzeciwiał i przekonałeś się z czasem, że zawsze radziłem dobrze. Wybieraj na potem przyjaciół z ludzi mających doświadczenie, rozum i serce pocziwe. Nie gniewaj się za prawdę, kiedy Ci mówią, jak przywiązana do Twego dobra, ale owszem, poprawiaj błędy, o które Cię napominają* - co świadczy niechybnie, że nauka słała opornie. Nawet z odległości jednak słał do listy, w których udzielał księciu przenukanych pouczeń moralnych i domagał się, aby ten na piśmie odnosił się do rozmaitych, stawianych przed nim problemów.

Dwieście tysięcy na swawole

Prawdziwe powody dymisji Karpińskiego wskazał w pamiętniku kolega Dominika, Leon Dembowski: *...książę Radziwiłł był bowiem swawolny a spokojność lubiący Karpiński nie umiował sobie tej funkcji (...)* Dwie rzeczy zajmowały go najbardziej: *wiejskość i poezja...* Dominik zaś

zupełnie inne przejawiał zainteresowania. Znowuż Dembowski, opisując obyczaje puławskiej młodzieży: *Jedną z głównych przyczyn tego zbytku był książę Dominik Radziwiłł, któremu rocznie opieka 200.000 zł na jego fantazje płaćła i który, nie wiedząc co z tymi pieniędzmi zrobić, siał je na los szczęścia garściami...* Za popędem przez niego danym liczba wydatków stała się ogromna, każdy dla siebie służących, których przy osobie swojej trzymał, musiał sprawiać ubiory a pieniędzmi na wszystkie strony rzucać sownice.

Ułan wyrósł pierwszorzędnym!

Dominik do końca życia pozostał niesformym. Dzięki Bogu, że znalazł sobie zawód, w którym była to cecha jak najbardziej pożądana: został napoleońskim kawalerzystą! Jeden z kilku najbogatszych ludzi Europy oświadczył rodzinie, że zamierza pałace w Białej i Nieświeżu zamienić na los wojaka. Jako pierwszy więc wszedł w 1812 roku do Wilna, jako pierwszy wszedł do Moskwy (gdzie na Kremlu znalazł szablę pozostawioną przez jego pradziadów w XVII wieku!), to on pokazywał miejsca do przeprawy na Berezynie, to jego zagniewany Cesarz stawiał za wzór wojskowej sprawności Poniatowskiemu. Zmarł z ran po bitwie pod Hanau w 1813 roku.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska Śnieżna z Kijan (i Rzymu)

Pielgrzymuje się do niej na Siewną, patronuje zwłaszcza paniom oczekującym potomstwa. W wizerunku z Kijan (gm. Spiczyn, pow. łęczyński) czczona jest co najmniej od połowy XVII wieku.

Pierwowzorem ikony z Kijan jest obraz z rzymskiej Bazyliki Santa Maria Maggiore, znany jak Salus Populi Romani albo Matka Boska Śnieżna. Stylistycznie bizantyjska jest jednym z najpopularniejszych typów przedstawiania Madonny, obejmującej spoczywające na lewym ręku dzieciątko. Do Kijan pielgrzymowano już w czasach baroku, o skuteczności modłów świadczą liczne wota. Ponoć przed tym obrazem modlił się przed wyruszeniem pod Wiedeń w 1683 roku dziedzic Anastazy Międzyński, który po powrocie ufundował murem otoczony kościół w miejsce starszego, drewnianego, pochodzącego z XVI wieku. Świątynia znacząco została przebudowana w 1911 roku.

Zbigniew Smółko



Foto: zbigniew.smolko

Zmarł pan Bogusław Guz, przyjaciel Wspólnoty i znawca historii lokalnej

Panie Bogusławie, parę rzeczy jeszcze napiszę

Zdecydowanie za wcześnie odszedł Bogusław Guz, zasłużony nauczyciel, kustosz lokalnej pamięci powiatu radzyńskiego, człowiek wielkiej wiedzy i niepowstrzymanej ciekawości, niestrudzony partner do rozmów o podlaskiej historii.

Każdy dziennikarz tak ma, że siadając do pisania ma przed oczami kilka osób, o których wie, że akurat one na pewno na jego tekst czekają, przeczytają go z zainteresowaniem, może nawet zaczną od niego numer. Że zaraz zadzwonią z gratulacjami, uwagami (częściej) albo ochranem. Oni właśnie napędzają do roboty, mobilizują, pokazują, że to, co robimy, ma sens. Ja też takich mam. Jest pani

Ela, pani Jadzia, pan Marian, pan Janek, kilkoro innych. Ale najaktywniejszy z nich był właśnie pan Bogusław. - Panie Zbysku, to nie tak było... Panie Zbysku, a pogadaj pan jeszcze z taką babką, ona mieszka tak na kolonii... A o tym to pan by artykułu nie wałnął? Bo jak nie, to ja sam napiszę, tylko wydrukujcie!... A czytał pan w tej książce, jakie gość bzdury wypisywał! - i tak niemal co tydzień, w strasznie słabej pisarsko formie musiałem być, żeby się pan Bogusław nie odezwał.

Zarażał pasją do historii. Największym ekspertem był od kampanii wrześniowej, bitwy pod Kockiem i Kleeberga, ale horyzonty miał szerokie. Jako dziarski emeryt jeździł ciężarówką po Rosji, nie omieszkając zaglądać do wszystkich ciekawszych miejsc na wielkich tra-

sach, chętnie opowiadał.

Ostatnio razem zrobiliśmy w grudniu rocznicowy artykuł na 50-lecie masakry na Wybrzeżu oparty o wspomnienia Jana Trokiewicza. Cyzelował tekst, dzielił się informacjami, obdzwaniał całą Polskę, znosił materiały. Dałem wtedy o nim notkę biograficzną, nie przyszło mi do głowy, że zaraz będzie potrzebna. Cieszę się, że na koniec robotę pochwalił. Planowaliśmy kilka następnych tematów. Bardzo zależało mu na upamiętnieniu kilku istotnych wydarzeń z przeszłości ziem należących dziś do gmin Czemierniki, Radzyń Podlaski i Borki. Trochę mi wstyd, że nie łąpałem ich w lot, że nie wykorzystywałem chwili. Ale te teksty jeszcze powstaną. Dziękuję Kolego.

Zbigniew Smółko

Jeden z ostatnich śladów po żydowskim Łukowie - dom na ulicy Piłsudskiego był siedzibą cadyka (cz. I)

Siedzibę lidera chasydów nazywano dworem

Społeczność żydowska w miasteczkach na wschodzie Polski była zwykle podzielona na tradycjonalistów i - znacznie barwniejszych - chasydów. Tym ostatnim przewodził charyzmatyczny lider nazywany „sprawiedliwym” - cadykiem. Nie inaczej było w Łukowie.

Badanie żydowskiej przeszłości miasta jest jak układanie puzzli, ale można to też porównać do czytania palimpsestu, zdejmowania zeń późniejszych warstw, by dotrzeć do tego, co starsze i ukryte pod spodem. Odcyfrowanie każdej niewidocznej wcześniej informacji daje ogromną satysfakcję. Tak też jest z odkryciem, że przy ul. Piłsudskiego w Łukowie zachował się do dziś dom cadyka Herszele Morgenszterna, potomka słynnego Menachema Mendla, zwanego Kocker Rebe, założyciela kockiej dynastii chasydzkiej.

Co zostało z „żydowskiego” Łukowa

Jest to o tyle ważne, że w 1944 roku ponad osiemdziesiąt procent zabudowy miasta uległa zniszczeniu w wyniku niemieckich bombardowań. Nie przetrwała główna synagoga przy



Dom na Piłsudskiego niegdyś był jednym z ważniejszych budynków dla społeczności żydowskiej Łukowa, siedzibą duchowego przywódcy. W czasie dyskusji na Fejsbuku jeden z internautów przekazał informację, że jest to tylko połowa pierwotnego domu, część z lewej strony rozebrano

Chasydzi - kim byli?

W XVIII wieku na Podolu i w Galicji popularność zdobyła nowa żydowska grupa religijna - chasydzi (pobożni). Założycielem ruchu był charyzmatyczny kaznodzieja Baal Szem Tow (1700 - 1760). On i jego uczniowie zainteresowania swoje skierowali ku misticzności (studia na Kabale) oraz intensywnie krytykowali dotychczasowe formy pobożności, uważając je za skostniałe i niepozwalające na bezpośredni kontakt z Bogiem. Przekładali więc spontaniczną modlitwę ponad sztywne przykazy Talmudu. Ponad posty i umartwienia przekładali radość modlitwą, wyrażaną śpiewem, tańcem, a nawet wspólną biesiadą. Ich życie religijne skoncentrowane było nie wokół synagogi i przewodniczącego jej rabina a wokół postaci cadyka - nieformalnego lidera, którego autorytet oparty był nie o urząd a osobistą opinię świętości, wiedzę teologiczną i charyzmę. Oczywiście prowadziło to nieuchronnie do konfliktów z przedstawicielami tradycjonalistów i wzajemnego uznawania się za heretyków. (Zbigniew Smółko)

ul. Bóżnicznej (obecnie Zdąnowskiego). Inne znajdujące się w pobliżu budynki należące do gminy żydowskiej, czyli dom

modlitwy (bejt midrasz) i łaźnia rytualna (mykwa), zostały mocno zniszczone i potem przebudowane. Małą bóżnicę

przy ul. Browarnej, użytkowaną po wojnie przez PSS „Społem”, w wyniku nieroztropnej decyzji ówczesnego burmistrza (obecnie starosty łukowskiego) rozebrano w 2016 roku. Tymczasem dwór rebe Morgenszterna, choć mocno zapuszczony, dzielnie się trzyma i po doprowadzeniu do porządku mógłby stanowić nie lada atrakcję turystyczną.

Ślad w Księdze Pamięci

Na trop domu cadyka wpadłem, tłumacząc wspomnienia o dawnym Łukowie spisane przez Dawida (Cudka) Zakalika (1900-1980), urodzonego w tym mieście pisarza i dziennikarza,

o którym również dowiedziałem się całkiem niedawno. Opublikowane zostały w jidysz w „Sefer Łukow” - księdze pamięci Żydów łukowskich wydanej w 1968 roku w Tel Awiwie. Dotyczyły okresu tuż przed I wojną światową. Opisując drogę ze stacji kolejowej do Rynku Głównego, scharakteryzował on dwór chasydzkiego rebe:

„Przy skrzyżowaniu z boczną uliczką [obecną Stodolną] stał dom z czerwonej cegły należący do rebe Herszele Morgenszterna (niech pamięć jego będzie błogosławiona). Z przodu znajdował się sklep z winami, prowadzony przez jego syna i żonę. Do bóżnicy (szul), którą zarządzał cadyk, wchodziło się przez dziedziniec,



Krzysztof Czubaszek

- Autor jest doktorem nauk humanistycznych, prowadzi stronę www. zydzi.lukow.pl.

- Odcyfrowanie każdej niewidocznej wcześniej informacji daje ogromną satysfakcję. Tak też jest z odkryciem, że przy ul. Piłsudskiego w Łukowie zachował się do dziś dom cadyka Herszele Morgenszterna, potomka słynnego Menachema Mendla, zwanego Kocker Rebe, założyciela kockiej dynastii chasydzkiej

gdzie znajdował się mały sad z gruszą. Wszyscy chasydzi kręcili się wokół swego przywódcy, kontynuując kocką tradycję. Rebe Herszele, mężczyzna szeroki i o dostojnym wyglądzie, wydawał w szabat kolację (tisz), celebrowaną w stylu kockim do późnego wieczora. Ci, którzy wracali ze spacerów kasztanową aleją [Aleją Kościuszki], przechodzili obok domu cadyka ze wstrzymanym oddechem”.

cdn.

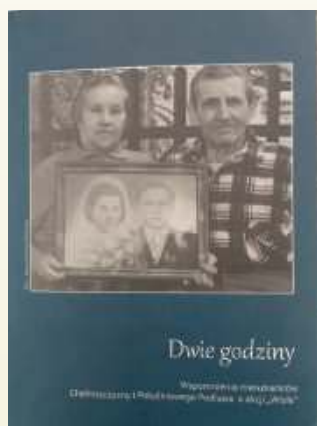
Zbigniew Smółko

Dramat prawosławnej wspólnoty w Międzyzlesiu. Musieli opuścić wieś (cz. III)

Przyszło wojsko i kazało się pakować. Nikt nie dyskutował

Zniszczenie przez wojsko w 1938 cerkwi w Międzyzlesiu nie było największą tragedią, jaka spotkała tamtejszych chłopów. W 1915 wielu z nich przed Niemcami uciekło w głąb Rosji, nie wszyscy wrócili. W 1947 los rzucił ich w kolejną drogę.

Świątynia w Międzyzlesiu nie była jedyną w parafii, która latem 1938 roku została zburzona. Na cmentarzu w Bokince Pańskiej też była kaplica, która została rozebrana, w trakcie akcji niektóre ikony wrzucono do wody. W czasie wojny prawosławni modlili się w budynku szkoły, prawdopodobnie tam zainstalowano ikonostas z poprzedniej cerkwi.



Relacja pochodzi z książki „Dwie godziny” wydanej w Lublinie i Białej Podlaskiej w roku 2013, zawierającej więcej relacji o wydarzeniach z 1947 na Nadbużu i Chełmszczyźnie

Akcja była przeprowadzona z zaskoczenia, przesiedleńcy otrzymywali dwie godziny na spakowanie się

Do ojczyzny, czyli dokąd?

Koniec wojny nie oznaczał spokoju dla nadbużańskiej wsi. Odebranie Rzeczypospolitej ziem wschodnich i przekazanie ich Sowietom pociągnęło za sobą serię przesiedleń ludności w obydwu kierunkach. Nazywano to „repatriacją”, choć określenie to nie oddaje istoty rzeczy: przecież to nie ludzie wracali do ojczyzny, tylko ojczyzna nagle znalazła się gdzie indziej. Osoby, które nie były etnicznymi Polakami, nieważne czy uznawano je za Ukraińców, Rusinów, Białorusinów, „miejscowych” stanęły przed wyborem. Propaganda zachęcała ich do wyjazdu na wschód. Pierwsza fala była w zasadzie dobrowolna. Wielu z tych, którzy wyruszyli w końcu 1944 roku, zaznawszy rozkoszy w Sowietach, próbowało, z różnym skutkiem, wrócić. W drugiej fali w 1945 wyjazd

był już przez władze „mocno rekomendowany”. Jednak i wtedy wielu zostało.

Za grzechy UPA

Inaczej było wiosną i latem 1947. Akcja „Wisła”, dla której pretekstem było zabójstwo w Jabłonkach koło Cisnej Karola Świerczewskiego, dotknęła nie tylko Ukraińców i Łemków z Bieszczad i Beskidów, chłopów spod Tomaszowa i Krasnegostawu, ale sięgnęła też nad Bug. Jak to wyglądało w okolicach Międzyzlesia?

Opowiada p. Jan Doroszuk z Matiaszówki:

W lipcowy poranek 1947 roku we wsi pojawiło się wojsko. Tato akurat naprawiał koło u wozu, gdy nieoczekiwanie stanął przed nim polski żołnierz i powiedział, że mamy natychmiast zbierać się do wyjazdu. Tacie udało się wyprosić małą zwłokę. Na plecach zaniósł

koło do kowala, żeby ten naciągnął na nie obręcz. Żołnierz czekał, aż tato wróci, założy koło i ponaglany, załaduje na wóz najpotrzebniejsze rzeczy.

Czapka z orzełkiem

Widok orzełka na czapce żołnierza przywoływał u taty zgoła inne przeżycia, o których często opowiadał całej rodzinie... (służył w wojsku polskim przed 1939 rokiem i brał udział w kampanii wrześniowej - ZS). Mieszkał tutaj do 1947 roku. Przeżył wojnę, ofensywę niemiecką, nocne napady rabunkowe, pobicia, ucieczki z domu, ukrywanie się, zsyłkę brata i szwagra na przymusowe roboty do Niemiec i wejście Czerwonej Armii. (...) Gdy nadeszła długo oczekiwana wolność, na drodze do spokoju stanął polski żołnierz, też z orzełkiem na czapce. Jednak „ważniejszy” od tego z 1939 roku.

W lipcu 1947 wszystkich prawosławnych mieszkańców okolic Międzyzlesia wysiedlono

Ten nowy wyrzucał nas z własnego domu, z ojcowizny. Nie pomogły żadne prośby. (...) Jakież to było straszne! Zapakowaliśmy na wóz najpotrzebniejsze rzeczy, takie jak pług, sprzężynówkę, brony, żywność, naczynia, ubrania, kołowrotek, warsztat tkacki, pościel, świnię i kury. Przywiązaliśmy do wozu dwie krowy i ruszyliśmy. (...) Nasi rodzice, ze strykiem, wujkami i dziadkami, „bieżący” z okresu pierwszej wojny światowej, których nie zabił głód, tyfus i podmołkowski mróz, w eskorcie polskich żołnierzy po raz kolejny opuszczali swoją ojcowiznę. cdn.

Zbigniew Smółko

„Żelek” zostaje w Lewarcie. Dwa sparingi lubartowian

Piłkarze Lewartu zakończyli kolejny tydzień przygotowań do rundy wiosennej sparingiem z Chełmianką Chełm. W środku tygodnia biało-niebiescy rozbili czwartoligową Włodawiankę Włodawa. Dobrą wiadomością dla szkoleniowca i wszystkich kibiców jest pozostanie w klubie Krystiana Żelisko.

21-latek jesienią wystąpił w 18 meczach (1100 minut) i strzelił siedem goli, zaliczając również jedną asystę. Był najsukcesowniejszym graczem. Wcześniej „Żelek” był wypożyczony do lubartowskiego zespołu z Wisły Puławy. Przyszedł do Lewartu na początku 2020 roku. 11 lutego Krystian podpisał półtoraroczny kontrakt z klubem w obecności managera Marka Citki, prezesa Macieja Jaworskiego oraz jednego ze sponsorów Piotra Grzegorzczaka.

Po wygaśnięciu umowy zawodnik pochodzący z okolic Białej Podlaskiej wzbudzał zainteresowanie klubów trzecio- i drugoligowych, jednak nie znalazł zatrudnienia w żadnym z ekip. Sprawdzany był w barwach: Podbeskidzia Bielsko-Biała, Stomilu Olsztyn oraz Znicza Pruszków.

Ma kto strzelać dla Lewartu

W środku tygodnia Lewart nie dał większych szans Włodawiance Włodawa. Podopieczni Tomasza



Krystian Żelisko (pierwszy z prawej) związał się z Lewartem. Napastnik podpisał umowę w obecności (od lewej) managera Marka Citko, prezesa Macieja Jaworskiego oraz jednego ze sponsorów Piotra Grzegorzczaka

Bednaruka wygrali 6:0, a co ciekawe, na listę strzelców wpisało się sześciu różnych zawodników.

Lewart Lubartów - Włodawianka Włodawa 6:0 (3:0)

Bramki: Nowak 17', Maksymiuk 23', Najda 42', Fularski 62', Szczotka 75', Aftyka 83'.

Lewart: Długosz - Niewiński, Zbiciak, Ponurek, Góralski, Maksymiuk, Buczek, Aftyka, Najda, Pożak, Nowak. Ponadto grali: Wójcicki - Szczotka, Michałów, Fularski, Niewęglowski, Sowa, Duda, Bednarczyk.

Za błędy się płaci

Podobnie jak w rundzie jesiennej, piłkarze Lewartu musieli uznać wyższość Chełmianki Chełm.

Podopieczni Bednaruka wygrali po rzucie karnym Krystiana Żelisko. Rywale wyrównali po przerwie w taki sam sposób. - Z pierwszej połowy jestem umiarkowanie zadowolony. Prowadziliśmy, chociaż byliśmy zbyt daleko od siebie w środkowej części boiska. Za łatwo dawaliśmy rozgrywać piłkę. Chełmianka była bardzo groźna i po przerwie straciliśmy dwa gole po kontrach, za którymi nie zdążyliśmy wrócić - mówi szkoleniowiec.

Lewart Lubartów - Chełmianka Chełm 3:1 (0:1)

Bramki: Żelisko (k) - Pritulak (k), Mysliwiecki, Wójcik.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Fularski, Buczek, Pożak, Szczotka, Najda, Żelisko. Ponadto grali: Długosz



PLAN SPARINGÓW LEWARTU
4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Między. Podl.
1:5 Motor II Lublin
2:2 Siarka Tarnobrzeg
6:0 Włodawianka Włodawa
1:3 Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orleża Radzyń Podl.

- Michałów, Niewęglowski, Niewiński, Maksymiuk, Aftyka, Nowak.

U siebie i na wyjeździe

Przed zespołem dwie gry. W środę o godz. 18:00 Lewart podejmie Lubliniankę Lublin, zaś w sobotę o godz. 11:00 zmierzy się w Białej Podlaskiej z miejscowym Podlasiem.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYCHODZĄ: Joe Dearman (Cambridge United), Dawid Gębał (BKS Lublin), Krystian Żelisko (nowy kontrakt).

ODCHODZĄ: Michał Budzyński (Chełmianka Chełm), Bartosz Fiedor (Górnik Łęczna), Wojciech Majewski (Lublinianka Lublin).

mp

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, nowym-starym napastnikiem Lewartu

Cieszę się, że jestem w Lubartowie

W Testy w silniejszych klubach się nie powiodły...

- Chciałem spróbować swoich sił o szczebel i dwa wyżej. Na ten moment się nie udało. Pracuję dalej i będę czekał na swoją szansę latem.

W W pierwszej rundzie zdobyłeś siedem goli. Było zainteresowanie z ekip trzeciej ligi?

- Było, ale nie chciałem przenosić się do przeciwników Lewartu. Miałem nadzieję na wyższą klasę rozgrywkową.

W Byłeś w Podbeskidziu, Stomilu i Zniczu...

- W Bielsku-Białej trenowałem w zespole rezerw. Nie interesowała mnie czwarta liga. Gdybym był cierpliwy, może otrzymałbym szansę gry w Ekstraklasie, ale jestem w tym wieku, że chcę i muszę grać. W Stomilu zagrałem jedną połowę z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Pojawiło się zainteresowanie ze Znicza Pruszków. Pod koniec testów otrzymałem informację o wstępnym zainteresowaniu, jednak musiały się dogadać kluby, czyli Znicz i Wisła Puławy odnośnie ekwiwalentu. Jak widać, nie doszło do porozumienia. Nie chciałem dłużej czekać.

W I wróciłeś do Lewartu...

- Dokładnie. Dobrze, że miałem gdzie wrócić. Podpisałem kontrakt

mp

z klubem i skupiam się na pomocy ekipie z Lubartowa.

W Wiosną musisz potwierdzić swoje umiejętności strzeleckie i wtedy kolejka zainteresowanych powinna być długa...

- Mijamy taką nadzieję. Chcę jak najlepiej przygotować się do drugiej rundy. Wierzę, że będzie przynajmniej tak dobra jak pierwsza, a może i lepsza.

W Kibice przyjęli informację o Twoim powrocie z uśmiechem na twarzy...

- Zawsze cieszy i miło słyszeć o zadowoleniu kibiców czy działaczy. To daje „kopę” do dalszej pracy. Cieszę się, że jestem w Lubartowie.

W Pod koniec grudnia żegnałeś się z kolegami i trenerami w Lewarcie?

- Nie. Miałem z tyłu głowy, że jeśli nie uda mi się załapać do wyższej ligi, będę chciał wrócić. Poznałem zespół, szatnię. Czulem i czuję się dobrze w Lubartowie. Nie powiedziałem „żegnajcie”, a „do zobaczenia”. Nigdy nie mów nigdy.

W Jaki cel stawiasz przed sobą przed rewanżami?

- Najważniejsze jest dobro zespołu. Byłoby miło wygrywać i strzelać bramki.

mp

Dwie wygrane

Pracowita sobota za zawodnikami Wisły. Drużyna Mariusza Pawłaka pokonała Mazur Karczew oraz zespół Gryfa Policzna w kolejnych meczach kontrolnych.

W południe Duma Powiśla mierzyła się z czwartoligowcami z Mazowsza. Mazur podszedł do spotkania bardzo ambitnie i już w pierwszych minutach mógł wyjść na prowadzenie, ale wiślaków uratował słupek. Goście dopieśli swego w 23. minucie po akcji lewą stroną boiska. Z ostrego kąta jeden z rywali pokonał Kacpra Kołotyłę. Wiślacy mieli kilka okazji do wyrównania, ale nie mogli sfinalizować akcji. W drugiej połowie wreszcie zobaczyliśmy bramki dla Wisły. W 63. minucie wyrównał strzałem pod poprzeczkę Adrian Paluchowski. Pięć minut później z powietrza do siatki uderzył Bartłomiej Bartosiak. Ten sam zawodnik zdobył trzeciego gola w 75. minucie po dwójkowej wymianie piłki z Krystianem Putonem.

Wisła Puławy - Mazur Karczew 3:1 (0:1)

Bramki: Paluchowski 63', Barto-

mp

siak 68', 75' - 23'.

Wisła: Kołotyła - Kuban, Pielach, Piotrowski, Cheba, K. Puton, Kąkol (70' Gałązka), Bartosiak, Paluchowski, Zając, Sobich (46' Ruciński).

Pogrom

W drugim starciu puławianie zagrali z Gryfem Policzna. W tym spotkaniu wórek z bramkami rozwiązał Łukasz Kacprzycki wykorzystując w 19. minucie rzut kamy. W 33. minucie na listę strzelców wpisał się Emil Drozdowicz celnie główkując po dośrodkowaniu Kacprzyckiego. Ten sam zawodnik jeszcze dwukrotnie wpisywał się na listę strzelców po strzałach głową w 39. i 63. minucie. Piąty gol był autorstwa Ednilsona, a w końcowym fragmencie meczu gole na swoim koncie zapisał Przemysław Skąlecki i Karol Czelný.

Wisła Puławy - Gryf Policzna 7:0 (3:0)

Bramki: Kacprzycki 19' (k), Drozdowicz 33', 39', 63', Ednilson 66', Skąlecki 85', Czelný 87'.

Wisła: Owczarzak - Brągiel, Kozak, Cyfert, Pyska (46' Gołąb), W. Puton, Skąlecki, Kacprzycki, Kondracki (46' Czelný), Ednilson, Drozdowicz.

Wisła lepsza od Mazura i Gryfu

Trzy jednostki treningowe oraz dwa spotkania sparingowe mają za sobą piłkarze Wisły. Lider w sobotę rozegrał dwa spotkania kontrolne. W obu wygrał. Podopieczni Mariusza Pawłaka mają na koncie komplet zwycięstw w okresie przygotowawczym.

Odpoczynek od pracy i siebie

- Wiadomo, że chcieliśmy popracować trochę inaczej, ale wszystkie plany i zamiary determinuje pogoda. Tydzień zajęć rozpoczęliśmy w środę. Zawodnicy dostali trochę wolnego, by odpocząć od wysiłku oraz siebie nawzajem. To celowe działanie - mówi Mariusz Pawlak.

Świetny materiał do analizy

Opiekun Duma Powiśla w swoich planach miał dwie gry kontrolne. - Celowo zagramyśmy z Mazurem Karczew i Gryfem Policzna. Zdecydowana większość zawodników miała okazję zagrać przez 90 minut. Chciałem zobaczyć graczy podczas pełnych obciążeń meczowych. Mam teraz świetny materiał do analizy - dodaje.

Może ktoś przyjść i odejść

W okienku transferowym doszło do czterech ruchów kadrowych. Z zespołu odeszli: Andrzej Rutkiewicz oraz Marcin Pigiel, zaś przybyli: Kacper Kondracki i Ednilson Furtado. - Kadra zespołu nie jest zamknięta. Będzie otwarta do ostatniego dnia okienka. Jeśli pojawi się jakaś fajna opcja, skorzystamy. Chcemy być coraz mocniejsi. Oczywiście, liczymy się również, że ktoś można nas opu-

ścić. Teraz koncentrujemy się na pracy, a nie na transferach. Chcemy być jak najlepiej przygotowani do ligi - mówi Pawlak.

Da jakość

Ciekawym transferem może być przyjsie Ednilsona de Jesusa Tavaresa Furtado. 25-latek pochodzi z Republiki Zielonego Przylądka. Urodził się w Portugalii. Występował w kilku klubach w tym kraju, a następnie przyleciał do Polski. W Kotwicy Kołobrzeg spędził sezon 2019/2020 oraz jesień minionego roku. Rozegrał 17 spotkań (1461 minut), zdobył siedem goli i popisał się taką samą ilością asyst. - Po to sięgnęliśmy po niego, by zwiększyć rywalizację o pierwszy skład oraz podnieść jakość zespołu. Ma bardzo duże warunki piłkarskie. Może nie od razu, bo wiadomo, jak się wchodzi do zespołu, ale jestem przekonany, że da nam jakość - kończy szkoleniowiec.

Podlasie: Wszystkie pieniądze za obrońcę. Opcja zagraniczna?

Piłkarze Podlasia wygrali drugi mecz z rzędu. Na własnym boisku pokonali lidera IV ligi - gr. II - Tomasovia Tomaszów Lubelski. Trafieniami podzielili się: Maciej Wojczuk oraz Kamil Kocoł.

Pogoda planuje treningi

- Zakończyliśmy kolejny tydzień przygotowań grą z dobrym zespołem. Przygotowania trochę pokrzyżowała zima, ale nic z tym nie zrobimy. W poniedziałek musieliśmy ćwiczyć w siłowni. Były zamiecie i obfite opady śniegu. Później mieliśmy dobrze przygotowane boisko. Początkowo zawodnicy mieli dostać wolne w czwartek, lecz ostatecznie trenowaliśmy - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

Opcja zagraniczna?

Do inauguracji rundy wiosenne pozostało kilkanaście dni. Według planów 27 lutego Podlasie ma zagrać u siebie z Orłętami Radzyń. - Szukamy środkowego



Bialczanie wygrali drugi mecz z rzędu. W akcji Kacper Dmitruk (fot. Cezary Hince)

obrońcy. Jest opcja, że będzie to zawodnik spoza naszego kraju. Są dwie ewentualności. Szukamy w Polsce, ale jest naprawdę ciężko. Jeśli nawet ktoś jest zainteresowany występami u nas to stawka przekracza możliwości Podlasia. Powiem szczerze, że obcokrajowcy chcą mniejszych pieniędzy niż nasi rodacy - dodaje.

Białorusin i Polak

Nowym bocznym obrońcą Podlasia powinien zostać Andriej Archipow. 26-latek jest wycho-

wankiem PMC Postawy. Występował w ekipie Łucz Mińsk. Wiosną sezonu 2018/2019 reprezentował barwy ekipy Wiślanie Jaśkowice. Wystąpił w 15 meczach (1193 minuty). Grał przeciwko białczanom. Spotkanie zakończyło się wygraną 3:0 naszych. Rundę jesienną 2019/2020 spędził w Bocheńskim KS-ie, zaś jesienią wrócił na Białoruś i grał w FK Lida. Zaliczył 18 występów.

Na drugiej stronie bloku defensywnego może grać Krzysztof Salak. 20-latek od kilku sezonów

reprezentował barwy Polonii Warszawa. Jest wychowankiem Płońskiej Akademii Futbolu, a w CV ma pobyt w Zniczu Pruszków.

Pozytywnie

- Boli stracona w prosty sposób bramka. Cieszy jednak to, że ze sparingu na sparing prezentujemy się coraz lepiej. Wygraliśmy z Tomasovią, która jest kandydatem numer jeden do awansu do trzeciej ligi. Nasza gra wyglądała dziś naprawdę dobrze - szczególnie

pierwsze 15 minut drugiej połowy w których zdobyliśmy dwie bramki. Rywale to jedyny zespół w czwartej lidze, który jesienią nie odniósł żadnej porażki - mówi Kamil Bartoszek, asystent Rafała Borysiuka.

Podlasie Biała Podlaska - Tomasovia Tomaszów Lubelski 3:1

Bramki: Wojczuk 50', 84', Kocoł 55' - 70'.

Podlasie: Kasperek - Archipow, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Dmitruk, Kocoł, Chmielewski. Ponadto grali: Krasowski - Całka, Łęcki, Mierzwiński, Buraczewski, Łukasiewicz, Skrodiuk.



PLAN SPARINGÓW PODLASIA

2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanka Świdnik
2:4 Avia Świdnik
4:2 Huragan Międzyrzec Podl.
3:1 Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

Warszawa).

ODCHODZĄ: Karol Warda (Lutnia Piszczac), Antoni Jemioł (Orlęta Łuków?), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn).

Dwa sparingi

W środę o godz. 18:30 Podlasie zagra u siebie z Pogonią II Siedlce, gdzie trenerem jest był zawodnik białskiego klubu Damian Guzek, zaś w sobotę o godz. 11:00 rozpocznie się ostatni sprawdzian przed ligą. Rywalem naszych będzie Lewart Lubartów.

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Majem, nowym zawodnikiem radzyńskich Orłąt Chciałbym strzelić dziesięć goli

W Arek, dlaczego wybrałeś Orłęta?

- Przez ostatnie pół roku grałem w niższej lidze. Reprezentowałem Orzeł Urzędów w Klasie Okręgowej. Strzeliłem siedem goli. Chciałem wrócić na wyższym poziomie. Początkowo byłem testowany w Podlasiu Biała Podlaska. Nie wypaliło. Kolega polecił mnie do Orłąt. Przyjechałem, pokazałem się i związałem z klubem. Nie żałuję tej decyzji. Dobrze odnajduję się w drużynie.

W Szersza publiczność dowiedziała się o Tobie w momencie, kiedy związałeś się z Podbeskidziem Bielsko-Biała...

- Dokładnie. Podpisałem dwuipółletnią umowę z Podbeskidziem Bielsko-Biała i zostałem wypożyczony do Elany Toruń.

W Liczyłeś chyba na dużo więcej?

- Chciałem dostawać szansę gry. Niestety, skończyło się na 20 minutach w drugiej lidze w Elanie i 19 minutach w Podbeskidziu. Wróciłem do Stali Kraśnik, skąd wyjeżdżałem w Polskę. Moja miejscowość nie jest wielkim ośrodkiem piłkarskim, a mi udało się wybić.



z przodu, a nie jak do Elany czy Podbeskidzia jako młody, zdolny...

- Wiem o tym. Liczyłem na większą rolę. Będę chciał spełnić oczekiwania działaczy oraz kibiców. Ponownie zagram w trzeciej lidze. To dobry poziom rozgrywkowy. Zobaczmy na ostatnie lata. Resovia Rzeszów i Garbarnia Kraków robiła awans za awansem i lądowały na zapleczu Ekstraklasy.

W Przed Tobą 20 meczów w rundzie wiosennej. Z jakiego dorobku będziesz zadowolony?

- Ostatnio grałem w Klasie Okręgowej, więc potrzebuję chwili, by się przestawić. W sparingach radzę sobie dobrze. Realne będzie zdobycie dziesięciu goli.

W A wtedy?

- Jeśli będzie możliwość, będę chciał iść do wyższej ligi. Nie powiem „nie”, jeśli będę zadowolony ze swojej postawy, podobnie jak trener. Nie wykluczam występów w Orłętach w kolejnych sezonach.

W Nie traktujesz wyjazdu jako porażki?

- Nie. Traktuję to jako nowe doświadczenia. Jestem w Radzynie Podlaskim i Orłęta traktuję jako kolejny krok do tego, by osiągnąć swój cel.

W Zdajesz sobie sprawę, że trafiłeś do klubu z łatką gracza, który ma dać jakość

Fiedeń: jest nas mało

Zespół z Radzyna Podlaskiego w minionym tygodniu odbył cztery jednostki. W sobotę podopieczni Jacka Fiedenia zmierzili się ze Zniczem Biała Piska. Przegrali 1:4.

Duże braki

Gracze Orłąt ćwiczyli w poniedziałek i środę w hali, zaś we wtorek i piątek na świeżym powietrzu. - Czwartek był dniem wolnym. To celowe działanie - mówi opiekun zespołu. W sparingu ze Zniczem sprawdzany był jeden zawodnik. - Gra na pozycji, na której mamy największe braki, czyli w bloku defensywnym - dodaje.

Po operacji

W minionym tygodniu dwóch zawodników Orłąt przeszło operację. - Liczę, że Patryk Szymala i Jakub Syryczyk po okresie rehabilitacji szybko wrócą do pełnej sprawności. Czekamy również na Mateusza Chylę, który przechodzi rehabilitację - mówi Fiedeń.

Za chwilę wrócą

W ostatnich dniach z zespołem nie trenowało dwóch ważnych zawodników. Albertin oraz Maciej Filipowicz dochodzą do pełni sprawności po kontuzjach stawów skokowych.

Trochę nas mało

Szkoleniowiec narzeka na frekwencję kadry. - Jest nas trochę mało.

Musimy jak najszybciej wzmocnić się liczebno i jakościowo. Ostatnio chory był Karol Rycaj. Marzę, by mieć całą kadrę na zajęciach - dodaje opiekun białozielonych.

Zaczęło się dobrze...

Jedynego gola w tym spotkaniu zdobył Arkadiusz Maj, wykorzystując podanie od Jana Bożyma. Co ciekawe, radzynianie jako pierwsi cieszyli się z bramki. Później gole strzelali przeciwnicy.

- Mieliśmy kilka dobrych sytuacji bramkowych, lecz nie umieliśmy ich wykorzystać. Przegraliśmy trochę za wysoko. Obaj nasi bramkarze obronili po jednej bardzo dobrej okazji. Oczywiście, nie ustrzeżliśmy się błędów. Po jednej ze strat na 30. metrze poszła kontra i straciliśmy gola - mówi Jacek Fiedeń.

Szkoleniowiec przyglądał się dwóm obrońcom. - Zostaną z nami na dłużej. Cieszę się, że zespół fajnie operował piłką. Mieliśmy lepszy tydzień i było widać świeżość w poczynaniach - dodaje.

Znicz Biała Piska - Orłęta Radzyń Podlaski 4:1 (1:1)

Bramki: 18', 65', 73', 84' - Maj 7'.

Orłęta: Rojek - Nowosadko, Wiatrak, Mysza, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Kobiłka, Kalita, Kamiński, Bożym, Maj. Ponadto grali: Nowacki - Kuźma, Kleber, Idzikowski, Kania.



PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

4:0 Huragan Międzyrzec Podl.
3:5 Radomiak Radom
7:0 Lublinianka Lublin
2:4 Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Znicz Biała Piska
20.02., Victoria Sulejów
27.02., Lewart Lubartów

Z ekipą „Dżuniora”

W najbliższy weekend zespół zagra z Victorią Sulejówką. To wicelider IV ligi w województwie mazowieckim. Filarem obrony drużyny jest wychowanek Orłąt - Adrian Zarzecki.

GIEŁDA TRANSFEROWA

ORŁĄTPRZYCHODZĄ: Norbert Mysza (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górnik Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Maciej Welman (Włodawianka Włodawa?).

ODCHODZĄ: Radosław Kurska (Świdniczanka Świdnik Mały), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Kania (Huragan?).

mp

Rysiek, Antek, Damian, Aleks w Orłętach Łuków?

Piłkarze z Łukowa zakończyli kolejny tydzień przygotowań. Weekendowy sparing z wiceliderem Klasy Okręgowej Gromem Kąkolewnica został odwołany ze względu na warunki atmosferyczne.

Tylko hala

- Pogoda nie daje nam normalnie trenować. Nie mamy w Łukowie boiska ze sztuczną nawierzchnią, zaś Orlików nie chcą nam odsznieżyć. Pozostała praca tylko i wyłącznie w hali. Nie tak miało to wyglądać, ale nic na to nie poradzimy. Piąty tydzień okresu miał być inny. Z drugiej strony może i lepiej, bo kilku zawodników narzeka na drobne urazy - mówi Dariusz Solnica, opiekun Orłąt.

Można się zabić

Szkoleniowiec postanowił odwołać mecz kontrolny z Gromem. - Zagramy pod koniec lutego na sztucznej nawierzchni. Ostatnio mierzyliśmy się z Pogonią II Siedlce. Przed pierwszym gwizdkiem przeżegnałem się i powiedziałem chłopakom, żeby się nie pozabijali. Boisko było zmrożone i śliskie, a najczęściej

w poczynaniach rządził przypadek - dodaje.

Rysiek prawie pewny

Nowym zawodnikiem Orłąt ma zostać Ryszard Grochowski, który jest wychowankiem Orłąt Radzyń Podlaski, a ostatnio wyróżniał się w barwach Gromu Kąkolewnica w Klasie Okręgowej. - Mam nadzieję, że wszystko potoczy się po naszej myśli i Rysiek będzie naszym graczem. On jest zdecydowany, my raczej też - mówi popularny „Solny”.

Antek w drużynie?

Graczem Orłąt ma zostać Antoni Jemioł. 21-latek jesienią reprezentował barwy trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska. Wystąpił w 14 meczach (507 minut), zobaczył cztery żółte kartki, jedną czerwoną i w meczu w Wisłą Puławę strzelił samobójca. Dla niego to powrót do Łukowa. W Orłętach występował jesienią sezonu 2019/2020. Wcześniej grał we Włodawiance Włodawa. Co ciekawe, rośli obrońca wychował się w Norwegii. Reprezentował barwy Barum SK, Lier IL, Asker FH, Stoppen SK. W Polsce pierwszym klubem „Żemioła” była Włodawianka Włodawa.

Kolejny „Ozy”

Wydać się, że do drużyny dołączy wychowanek Orłąt. Damian Ozygała ostatnio grał w Polesiu Serokomla w Klasie A. - Damian jest zdecydowany. Nikomu nie będę zamykał bram, a na pewno nie chłopakowi, który czuje sentyment do klubu. Ostatnio był mały problem, bo 20-latek musiał przejść zabieg wycięcia wyrostka robaczkowego. Od poniedziałku ma rozpocząć delikatne treningi. Liczę, że „Ozy” będzie ważnym ogniwem zespołu - mówi Solnica.

Z Orła do Orłąt

Nowym graczem Orłąt ma zostać Aleks Kaliński, który do tej pory grał w Klasie Okręgowej w Orle Cziemierniki. - To ciekawy chłopak. Broni się sportowo. Chcielibyśmy, żeby był z nami - dodaje szkoleniowiec.

Bez Oskara, Bartka i Mateusza

Pół roku wytrwał w Orłętach Oskar Siwek. Autor siedmiu goli wiosną wystąpi w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Awizowani wcześniej do występów w zespole: Bartosz Młynarczyk oraz Mateusz Ebert nie podjęli treningów w żółto-czerwonych barwach.



PLAN SPARINGÓW ORŁĄT
4:2 TOP-54 Biała Podlaska
7:1 Sęp Żelechów
1:1 Pogoń II Siedlce
20.02., Mazovia Mińsk Maz.
25.02., Grom Kąkolewnica
27.02., Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

Stasiek i Konrad

W ostatnim sparingu z Pogonią II Siedlce. Dariusz Solnica i Mateusz Syga przyglądali się dwóm juniorom prowadzonym przez Stanisława Chudzikę. Szansę występów w seniorach otrzymali: Stanisław Domański i Konrad Kania.

Pogoń II Siedlce - Orłęta Łuków 1:1 (0:0)

Bramka: Grochowski.
Orłęta: Kuźma - Jaworski, Rybka, Miszta, Lipiński, Sowisz, Siemieniuk, Grochowski, Szustek, Łukasiewicz, Kaliński. Ponadto grali: Dąbrowski - Domański, Kania, Chromiński.

mp

Cenne 0:0 Huraganu

Gracze z Międzyrzecza Podlaskiego odnotowali pierwszy pozytywny wynik w okresie przygotowawczym. Gracze Damiana Panka w Mińsku Mazowieckim bezbramkowo zremisowali z Mazovią, czyli wiceliderem IV ligi mazowieckiej.

- Jestem zadowolony z postawy zespołu. Z tego sparingu mam dużo pozytywnów. Jest fajna lekcja pogładowa jeśli chodzi o motorykę. Widać było radość z grania na pełnowymiarowym boisku. Budujące jest to, że coraz lepiej rozumiemy nowe ustawienie, w jakim chcemy grać w meczach wiosennych. Nastawiliśmy się na średni i niski pressing i wychodziło to nam pozytywnie. Pamiętajmy, że graliśmy z bardzo silnym czwartoligowcem, który lepiej od nas operował piłką. Byliśmy skoncentrowani i skupieni w defensywie, ale również mieliśmy swoje okazje, by pokonać bramkarza rywali. Najsprawiedliwym wynikiem byłby remis, ale bramkowy - mówi Damian Panek, szkoleniowiec Huraganu.

Dwie gry

W czwartek Huragan zmierzy się o godz. 19:00 z Lutnią Piszczac, zaś w niedzielę o godz. 16:30 z wiceliderem Klasy Okręgowej - Gromem Kąkolewnica. Oba spotkania odbędą się w Białej Podlaskiej.



PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:4 Orłęta Radzyń Podlaski
0:3 Lewart Lubartów
2:4 Podlasie Biała Podl.
0:0 Mazovia Mińsk Maz.
18.02., Lutnia Piszczac
21.02., Grom Kąkolewnica
27.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Huragan Międzyrzec Podlaski 0:0

Huragan: Czarnecki - Komar, A. Olszewski, Mironczuk, H. Łukanowski, Grochowski, Korgol, Korolczuk, Radziszewski, Siwek, Pakuła. Ponadto grali: Kozaczyński - E. Olszewski, Góralski, Panasiek, Weręgowski, Czumer, H. Łukanowski, Waniowski.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Arkadiusz Korolczuk, Oskar Siwek (obaj Orłęta Radzyń Podlaski), Jacek Kozaczyński (Polonez Mordy), Kacper Kania (Orłęta Radzyń Podlaski?).

ODCHODZĄ: Kacper Chudowski (Grom Kąkolewnica), Kacper Karwowski (zrezygnował z gry), Bartłomiej Tkaczuk (Lutnia Piszczac), Kacper Weręgowski (wyjazd do Warszawy).

mp

Lutnia nie może grać

Piłkarze z Piszczaca trenują, ale nie rozegrali jeszcze ani jednego meczu kontrolnego.

Podopieczni Przemysława Grajka powinni mieć za sobą sześć sparingów z: Cresovią Siemiatycze, Gryfem Gmina Zamość, Gromem Kąkolewnica, Podlasie Biała Podlaska, Pogonią II Siedlce oraz Wisłą Szczuczyn. Z ostatnim z rywali piszczaczanie mieli zmierzyć się w miniony weekend w Łomży. - Z tego co wiem, boisko jest mocno oblodzone i zły stan boiska nie pozwalał na normalną grę. Nie było sensu ryzykować - mówi opiekun Lutni.

Dwa sparingi?

W czwartek o godz. 19:00 w Białej Podlaskiej Lutnia ma zagrać z Huraganem, zaś w weekend na wyjeździe z Motorem II Lublin. - Takie są plany, ale zobaczymy, jaka będzie pogoda. Nadają duże mrozy, więc równie dobrze możemy obejść się smakiem. Do ligi pozostało jeszcze trochę czasu. Nie wierzę, by rozgrywki ruszyły w normalnym terminie. Mamy wynajęte boisko w Białej we wtorki i czwartki, więc będziemy kom-



PLAN SPARINGÓW LUTNII
18.02., Huragan Międzyrzec Podl.
20.02., Motor II Lublin
27.02., Orłęta Łuków
binować - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNII

PRZYCHODZĄ: Karol Warda (Podlasie Biała Podl.), Bartłomiej Tkaczuk (Huragan Międzyrzec Podl.), Mateusz Pikor (Podlasie Biała Podlaska - dr. juniorów), Dawid Pietrusik (Bug Hanna), Eryk Waniowski, Piotr Krzewski (obaj Victoria Parczew).

ODCHODZĄ: Piotr Kurowski (koniec gry), Mateusz Kacik (Kujawiak Stanin, grający trener), Miłosz Pawlak, Cyprian Tarasiewicz (obaj zrezygnowali z gry), Dawid Hawryluk (służba wojskowa).

mp

Dwie porażki Bizona

Zespół z Jeleńca ma za sobą gry z Mazovią II Mińsk Mazowiecki i Wilgą Garwolin. W obu starciach podopieczni Łukasza Hassa musieli uznać wyższość rywali.

Lepiej ilościowo

- Z Mazovią II mieliśmy bardzo eksperymentalny skład. Kontuzje, choroby oraz obowiązki zawodowe nie pozwoliły wystąpić kilku graczom. Lepiej ilościowo było z Wilgą Garwolin, z którą mierzyliśmy w Miętne. Mogłem przyrzec się kolejnym graczom, którzy są przymierzani do naszego zespołu - mówi szkoleniowiec.

Czterech nowych?

W sparingu wystąpiło czterech zawodników przymierzanych do Bizona. Najbardziej znaną postacią jest Łukasz Kiriło, który

już kiedyś występował w ekipie z Jeleńca. Ostatnio był graczem ekipy z Klasy Okręgowej - Boru Dąbie. Sprawdzani są również: Jakub Zdunek z Huraganu Międzyrzec Podlaski oraz Kacper Semenik z Unii Żabików. Szansę otrzymał skrzydłowy Mariusz Moczulski, który ostatnio grał w Wiśle Dziecinów.

Sporo odejść

Wiosną w zespole zabraknie ośmiu zawodników. Jacek Kopeć, czyli zmiennik Włodzimierza Lisiewicza postanowił poświęcić wolny czas na naukę do matury. Kacper Kania wrócił z wypożyczenia do Orłąt Radzyń Podlaski. Treningów nie wznowił Jakub Bulak. Z gry zrezygnowali: Rafał Goławski i Przemysław Kucharzak. Karol Borkowski i Michał Bogucki mają występować w Sokole Adamów, a Łukasz Samociuk w Gromie Kąkolewnica.

Trenują u siebie

Śnieg i niskie temperatury nie przeszkadzają graczom Bizona. Co ciekawe, zespół ćwiczy na swoim boisku w Jeleńcu.

- Spotykamy się trzy razy w tygodniu. Jest ciężko, zimno, ale musimy sobie jakoś radzić. Nie mamy sztucznego boiska, więc ćwiczymy w takich warunkach, jakie są dostępne - mówi Hass.

Mazovia II Mińsk Mazowiecki - Bizon Jeleniec 3:1 (2:0)

Bramka: Zdunek.
Bizon: Lisiewicz - Rosłoń, Gajda, A. Osiak, Rygielski, Semenik, Zdunek, Kiriło, Piotrowski, Gliniak, zaw. testowany.

Wilga Garwolin - Bizon Jeleniec 8:2 (5:0)

Bramki: Madejski 70' (k), 76'.



PLAN SPARINGÓW BIZONA
1:3 Mazovia Mińsk Maz.
2:8 Wilga Garwolin
17.02., Wilga Miastków Kościelny
20.02., Ruch Ryki
27.02., Wisła Dziecinów
06.03., Polesie Kock

Bizon: zaw. testowany I - zaw. testowany II, A. Osiak (75' Gliniak), Gajda, zaw. testowany III, Kiriło (46' Piotrowski), Madejski, Gliniak (60' Semenik), Semenik (zaw. testowany IV), Zdunek, Botwina (60' Kiriło).

mp

„Pcheła” - żywa legenda radzyńskich Orłąt

W tym roku skończy 38 lat. Jest wychowankiem klubu, w którym spędził niemal całe piłkarskie życie. Obecnie jest trenerem grupy młodzieżowej w Orłętach, zawodnikiem Młodzieżówki Radzyń Podlaski oraz pracownikiem opiekującym się obiektami sportowymi przy ul. Warszawskiej.



IMIĘ I NAZWISKO
Paweł Pliszka
DATA URODZENIA
10 lipca 1983 roku
MIEJSCE URODZENIA
Radzyń Podlaski
WZROST I WAGA
168 cm/67 kg
POZYCJA
Pomocnik
KARIERA PIŁKARSKA
Orlęta Radzyń Podlaski, Grom Kąkolewnica, Unia Żabików, Młodzieżówka Radzyń Podlaski

Niechący „fak”

W sezonie 2010/2011 29-latek był wyróżniającą się postacią. Zdobył 25 bramek, został królem strzelców, jednak nie mógł uczestniczyć w inauguracji sezonu w trzeciej lidze. Wszystko ze względu na nieodpowiednie zachowanie w Krasnymstawie. - Nie wytrzyma-

małem i pokazałem środkowy palec do kibiców, którzy mi ubliżali. W planach była żółta kartka, bym mógł w ostatniej kolejce pauzować i nowy sezon z czystym dorobkiem. Poniosło mnie i za to ominął mnie ponowny debiut w wyższej lidze - mówi Pliszka.

Bez kontuzji całe życie

Gibkość wyniesiona z sali gimnastycznej wyraźnie pomaga „Małemu” na boisku. Odkąd gra w piłkę nie miał kontuzji związanej z urazem kości czy mięśni. - Potrafię się zachować w sytuacjach krytycznych. Umieję pod-

skoczyć czy upaść tak, by nie zrobić krzywdy - mówi Pliszka. Jedynym urazem radzynianina były... złamane palce, kiedy na jednym z treningów kolega z drużyny stanął mu na dłoni.

Mógł zostać akrobatą

Mało kto wie, że przygoda ze sportem dla Pliszki rozpoczęła się na... sali gimnastycznej, gdzie ćwiczył akrobatykę. W radzyńskiej „Jedynce” Paweł trenował przez pięć lat pod okiem Janusza Wliźło. Tak dokonania piłkarza wspomina ówczesny trener. - Do dyspozycji mieliśmy cztery materace, kozła i dwa stare materace. Paweł był moim jednym z pierwszych wychowanków i chyba najlepszym. Do akrobatyki wciągnął go starszy brat - Krzysiek. Mimo że był najmłodszy w grupie, jako pierwszy nauczył się salta w tył ze skrzyni. Gdy oglądałem gazety i widzę fikołki i fikiaki Pawła, mam satysfakcję, że nauczyłem go tych trudnych elementów

- mówi Wliźło. - Cała historia zaczęła się od faktu, że byłem najmłodszy w rodzinie i Krzysiek nie miał mnie z kim zostawić, więc poszedłem razem z nim na salę - dodaje Pliszka. Trener wspomina pewną historię. - Byliśmy gotowi do występu na scenie w naszym kinie. Paweł był jednym z najważniejszych członków grupy, która miała zaprezentować swoje umiejętności. Kotara była jeszcze zasłonięta, a publiczność oczekiwała na start. W pewnym momencie Paweł podszedł do mnie i powiedział, że może wystąpić, ale nie przed widzami. Przestraszyłem się, że rozłoży całe przedstawienie. Udało się go namówić - wspomina Wliźło.



ROZMOWA Z Pawłem Pliszką, byłym zawodnikiem Orłąt Radzyń Podlaski

Nie mam samochodu. Mamy ruskie są mistrzowskie

Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?

- Piłkarzem, ale nigdy mi się to nie udało. Mogę siebie nazwać kopaczem.

Więcej jak to się stało, że zostałeś kopaczem?

- Mieszkalem obok stadionu. Na obiekt miałem może 80 metrów, więc siłą rzeczy byłem skazany na futbol. Od najmłodszych lat biegałem za piłką. Gdy miałem kilka lat, przychodziłem na stadion i podawałem piłki. W końcu zapisałem się do Orłąt. Miłość do piłki odziedziczyłem po tacie Zbigniewie. Mogłem całe życie przebywać na stadionie. Po części to się spełniło, bo jestem pracownikiem, który zajmuje się obiektami.

Jak to się stało?

- Miałem osiem lat. Na pierwszym treningu... oszukałem trenera. Wtedy zespołem zajmował się Bogdan Fijałek. Powiedziałem, że jestem o rok starszy. Moje kłamstwo wyszło w momencie, gdy klub chciał mnie zgłosić do rozgrywek. Trener powiedział, że gdy udało mi się go okłamać, a potrafię nieźle kopnąć piłkę, to mogę chodzić na treningi do starszej grupy.

A później?

- Przeszedłem wszystkie szczeble w Orłętach, aż wreszcie otrzymałem szansę występów w drużynie seniorskiej. Kiedyś nie było zespołów żaków czy orlików. Zacząłem w trampkarzach młodszych, później byli starsi i juniorzy. Pierwszy mecz w życiu? Nie przypominę sobie z kim. To było w piątej lidze za czasów Waldemara Pawliny.

Pierwsza poważna szansa?

- Otrzymałem w starciu z Podlasem w Pucharze Polski. Wszedłem z ławki i zaliczyłem dobry występ. Wraz z awansem do czwartej ligi zostałem włączony do kadry pierwszego zespołu pod okiem Włodzimierza Andrzejewskiego.

Miałeś miękkie nogi?

- Nigdy czegoś takiego nie miałem. Zawsze wychodziłem na boisko pewny siebie i swoich umiejętności. Nie zawsze to mi wychodziło, ale nigdy się nie bałem.

Pierwsze boisko?

- Asfaltowe przy Szkole Podstawowej nr 1 w Radzyniu Podlaskim. Później trenowałem w klubie i siłą rzeczy ćwiczyłem na boisku Orłąt.

Pierwsze buty piłkarskie?

- Korkotramпки, które otrzymałem w klubie.

A takie profesjonalne?

- Adidas. Kupiłem sobie w Lublinie na Krakowskim Przedmieściu. Wtedy to było „coś”.

Najlepszy mecz jaki rozegrałeś w życiu?

- Było ich kilka. Jednym z lepszych był z Motorem Lublin. Rywale awansowali do drugiej ligi, ale my potrafiśmy ich pokonać 2:1. Nie muszę mówić, kto strzelił gole (śmiech - przyp. red.).

Najgorsze spotkanie?

- Nie pamiętam z kim graliśmy, ale przegraliśmy ostatni mecz w sezonie. Przegraliśmy i spadliśmy do

czwartej ligi. Bardzo to przeżyłem. Później było tylko lepiej. Szybko awansowaliśmy do trzeciej ligi, a ja zostałem królem strzelców.

Najlepszy przeciwnik na boisku?

- Trudno powiedzieć. Było wielu bardzo dobrych zawodników, z którymi mierzyłem się w barwach Orłąt. W pucharach graliśmy z Górnikiem Łęczna, gdzie byli gracze z Ekstraklasy.

Ile spotkań rozegrałeś w życiu?

- Z pewnością bardzo dużo. Nigdy nie miałem większych kontuzji.

Najlepszy trener, z którym współpracowałeś?

- W Orłętach przeżyłem ich bardzo wielu

i od każdego coś wyciągnąłem. Nie chciałbym wymieniać poszczególnych nazwisk.

Szkolniewicz, którego nie będziesz miło wspominał?

- Zachowałem to dla siebie. Nie chcę dzielić się tym na łamach prasy. Sam jestem trenerem w grupie młodzieżowej Orłąt.

Pierwsze pieniądze zarobione w piłce?

- Gdy trafiłem do seniorów Orłąt. Byłem młody i dla mnie były to duże pieniądze. Fajne były premie za wygrane spotkania. Jeszcze więcej otrzymywali zawodnicy pierwszego składu.

Miałeś propozycję z wyższych lig?

- Mogłem przenieść się do Stali Stalowa Wola. Finalnie nie doszło do transferu. Nie dogadaliśmy się. Ponadto było kilka zapytań ze strony: Motoru Lublin, Lublinianki Lublin, Orłąt Łuków, Avii Świdnik czy Podlasia Biała Podlaska.

Pierwszy samochód?

- Czarny metalik. Volkswagen Polo. Kupiłem go od znajomego w Warszawie.

Pierwsza bójka?

- Jestem spokojnym człowiekiem.

Ile razy otrzymałeś czerwoną kartkę?

- Raz. Pokazałem środkowy palec kibicom Startu Krasnostaw.

Ulubiona kreskówka?

- „Smerfy”.

Ulubiony przedmiot w szkole?

- Geografia. Zawsze byłem ciekawy świata.

Którego przedmiotu nie lubiłeś?

- Matematyka.

Ksywa?

- „Pcheła”, „Mały”. Z racji wzrostu oraz sprytu. Tyle samo centymetrów mieli lub mają: Lionel Messi, Diego Maradona, Xavi.

Do tej pory kopiesz?

- Oczywiście. Lubię to i sprawia mi przyjemność. Mam sporo wiosen na karku i nie straciłem

werwy na boisku. Futbol daje odprężenie. Z Młodzieżówką Radzyń Podlaski „wykręciliśmy” dobry wynik. Jesteśmy wiceliderem Klasy A. Tracimy trzy punkty do Orłąt Gołaszyn.

Matura?

- Zdałem. Nie miałem problemów. Zdawałem z: języka polskiego, matematyki, języka rosyjskiego, geografii.

Najlepsza drużyna w kraju?

- Lubię włączyć telewizor i oglądać naszą Ekstraklasę. Nie mam ukończonego klubu.

Najlepszy klub na świecie?

- Aktualnie Bayern Monachium. W ostatnim czasie wywalczyli wszystko, co można było. Ekipa Roberta Lewandowskiego kilka dni temu wywalczyła tytuł Klubowych Mistrzów Świata. To taka wienienka na torcie.

Najlepszy mecz obejrzany na żywo?

- Legia Warszawa kontra Lech Poznań.

Najlepszy mecz obejrzany w telewizji?

- Trudno powiedzieć, bo oglądałem ich bardzo dużo. Mogę wspomnieć o starciu Bayernu z Wolfsburgiem. Lewandowski zdobył pięć goli.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?

- Hiszpania, Alicante.

Gdzie chciałbyś pojechać?

- Nie mam takich celów.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?

- Zwolennikiem. Upiększają widowiska sportowe.

Jak radzisz sobie w kuchni?

- Mogę przyznać, że dobrze. Nie chcę się chwalić.

Popisowe danie?

- Mam kilka. Niech będzie naleśnik z parówką, serem i pieczarkami.

Popisowe danie mamy Jadwigi?

- Pierogi ruskie. Są mistrzowskie.

Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?

- Na bilet na mecz zapewne nabierałbym pieniędzy. Gorzej na tę drugą opcję, więc wybieram kosmos.

Górskie spacerzy czy morze?

- Lubię to i to.

Grzyby czy ryby?

- Bardzo lubię plener, las. Kiedyś mieszkalem blisko lasu.

Wiesz czy miasto?

- Lubię odpoczywać z dala od zgiełku.

Filharmonia czy festyn?

- W filharmonii nie byłem. Mam nadzieję, że będę miał skalę porównawczą. Wybieram festyn.

Dres czy kołnierzyk?

- W zależności od okazji.

Piwo czy whisky?

- Nie lubię pić alkoholu. Nikt mi w to nie uwierzy, ale taka jest rzeczywistość.

Samochód?

- Dopóki mam zdrowe nogi, chodzę na piechotę. Nie mam auta.

Numer buta?

- 42.

Największe marzenie?

- Żeby bliscy byli zdrowi. Tyczy się to również mojej osoby.

Łukowski sport w 2020 roku

Przedstawiamy wyniki miejskich klubów we Współzawodnictwie Sportowym Dzieci i Młodzieży za 2020 rok wg. Systemu Sportu Młodzieżowego (SSM).

W 1994 roku został zainicjowany zbiór zasad i regulaminów definiujących proces szkolenia i współzawodnictwa sportowego. System dedykowany jest młodzieży uzdolnionej, a opracowany na zlecenie organu państwa właściwego w sprawach kultury fizycznej i sportu, koordynowany przez ten resort i dofinansowywany ze środków publicznych przeznaczanych corocznie na rozwój sportu dzieci i młodzieży. Z tych też względów mówi się o „państwowym systemie sportu młodzieżowego”.

Z ogłoszonych wyników wynika, że w 2020 roku najwięcej punktów z miejskich klubów wy-



Dla łukowskich Orłąt najwięcej punktów zdobyli bokserzy, którzy w swojej dyscyplinie zostali sklasyfikowani na pierwszym miejscu w województwie

walczyli zawodnicy Orłąt Łuków, którzy zdobyli 81,98 pkt. Punkty zdobyli także reprezentanci Łukovii Łuków - 20,63 pkt, KSW Łuków - 14 pkt, Olimpijczyka Łuków - 8 pkt. Dla łukowskich Orłąt najwięcej punktów zdobyli bokserzy, którzy w swojej dyscyplinie zostali sklasyfikowani na pierwszym miejscu w województwie.

KLASYFIKACJA MIEJSKICH KLUBÓW

Orłęta Łuków - 81,98 pkt (boks 38 pkt, podnoszenie ciężarów - 23,5, zapasy 17 pkt, piłka nożna 3,48 pkt) Łukovia Łuków - 20,63 pkt KSW Łuków - 14 pkt Olimpijczyk Łuków - 8 pkt

KLASYFIKACJA SEKCJI
boks - Orłęta Łuków - 38 pkt

podnoszenie ciężarów - Orłęta Łuków - 23,5 pkt
piłka ręczna - Łukovia - 20,63 pkt
zapasy - Orłęta Łuków - 17 pkt
kickboxing - KSW Łuków - 14 pkt
podnoszenie ciężarów - Olimpijczyk Łuków - 8 pkt
piłka nożna - Orłęta Łuków - 3,48 pkt

mp

Wicemistrzowskie Orłęta



Łukowanie grał w składzie: Rafał Wierchowski, Adrian Soćko, Igor Rudź, Gabriel Ksok, Igor Ciołek, Hubert Wardak, Filip Okuń, Piotr Cizio, Michał Paszkowski, Kacper Paciorek, Szymon Woźniak i Julia Siwiec. Trener: Henryk Pałucki

Podopieczni Henryka Pałuckiego z rocznika 2009 wzięli udział w turnieju o puchar prezesa Górnika Łęczna. Gracze łukowskich Orłąt z rocznika 2009 zajęli drugie miejsce.

Nasi piłkarze rozegrali siedem spotkań. Wygrali pięć z nich z: Tomasovią Tomaszów Lubelski, MKS-em Kraśnik, Orłętami Radzyń Podlaski, Górnikiem Łęczna (zieloni) i Hetmanem Zamość. Niestety, w dwóch meczach łukowanie musieli uznać wyższość rywali. Górą byli: Górnik Łęczna (czarni) oraz Niedźwiadek Chełm.

mp

Piąte miejsce ekipy Wałachowskiego

Zespół Orłąt (rocznik 2008) pod wodzą Piotra Wałachowskiego uczestniczył w turnieju rozegranym na sztucznym boisku pod balonem w Nadrzeczcu. Nasza drużyna zajęła piąte miejsce.

Łukowanie rozpoczęli zmagania od porażki 0:3 z Jedyńką Krasnystaw. W sobotę nasi odnotowali dwa bezbramkowe remisy z Młodzikami Radom i Siarką Tarnobrzeg. Następnie przegrali 0:2 z Bronią Radom oraz wreszcie wygrali z Gaudiumem Zamość. Jedyne goła po asyście Warownego zdobył Bąk. W niedzielę Orłęta ograły 1:0 po голу Bąka Champion Otwock, zaś rywalizację zakończyli porażką 0:1 z Agape Białogłębą.

- Na turniej pojechaliliśmy z dwoma ubytkami, ponieważ Janek Stepniak i Mikołaj Orzyłowski



Zespół Orłąt Łuków grał w składzie: Mikołaj Piechowicz, Oliwier Sokołowski, Bartosz Symbor, Aleksander Czubaszek, Igor Kucharski, Mateusz Wiśniewski, Michał Zabłocki, Jakub Murawski, Franciszek Świerczewski, Paweł Sowisz, Dominik Mateńka, Dawid Stosio, Robert Warowny, Tomasz Cisiak, Mateusz Bąk, Kacper Piskorz, Kacper Woch. Trener: Piotr Wałachowski

następną rundę spędzą w Górniku Łęczna. Zmagania były doskonałą okazją do przetestowania nowych ustawień. Źle weszliśmy w turniej, ale nie możemy się dziwić. Ostatni sparing na sztucznej rozegraliśmy na początku grudnia,

a tak na co dzień spędzamy czas na hali. Z meczu na mecz nasza gra wyglądała coraz lepiej, traciliśmy mało goli, ale brakowało nam tylko skuteczności z przodu. Myślę, że taki turniej pozwoli nam zdobywać cenne doświadczenie,

które zapoczątkuje w przyszłości. Czas spędzony razem też jednoczy drużynę, dlatego w marcu jedziemy na kolejny trzydniowy turniej - mówi Piotr Wałachowski, szkoleniowiec łukowian.

mp

Dragon o włos od awansu

W Wojcieszku odbył się III Turniej o Mistrzostwo Województwa Lubelskiego Młodziczek. Organizatorem był Dragon.

Podopieczne Kamila Zbietki rozgrywały spotkania w IV lidze. Odniosły dwa zwycięstwa i jedno przegrały. Na inaugurację Dominika Zdunek i spółka wygrały 2:1 z UKS-em 9 Puławy, zaś w kolejnym triumfowały 2:1 z Tempo Chełm. Ostatnie spotkanie to finał o wejście do III ligi. Po zaciętej walce nasze



Dragon Wojcieszów wystąpił w składzie: Dominika Zdunek, Dominika Makuła, Gabriela Machnio, Gabriela Mojzych, Julia Latoch, Jagoda Dzido, Patrycja Szczęśniak, Oliwia Rzewuska, Paulina Duchnowicz. Trener: Kamil Zbietka

musiały uznać wyższość zespołu MKS-u Kraśnik. Mecz zakończył się wynikiem 0:2 (22:25, 24:26).

- Serdecznie dziękujemy dyrekcji Zespołu Szkół w Wojcieszku za możliwość organizacji

11 lutego odbyło się spotkanie Marty Dołęgi z prezesem Orłąt - Pawłem Sychem.

Jak przyznał sternik klubu, Marta otrzymała propozycję pracy, jednak decyzja nie została podjęta. - Spotkaliśmy się, otrzymała koszulkę Orłąt. Rozmawialiśmy, ale żadnych decyzji jeszcze nie ma i nie będzie w najbliższych dniach - mówi Paweł Sychem.

Marta Dołęga jest jedną z kandydatek do pracy z zawodnikami i zawodniczkami podnoszenia ciężarów. Ktoś musi zapełnić miejsce Roberta Dołęgi, któremu nie została przedłużona umowa w klubie z Łukowa. Marta Dołęga jest żoną Marci-

na, czyli młodszego brata byłego szkoleniowca Orłąt. 41-latką startowała jako zawodniczka Górala Żywiec pod nazwiskiem Wawak. Dwukrotnie zdobyła mistrzostwo Polski (2000 w kategorii 63 kg z wynikiem 170 kg i 2001 w kategorii 69 kg z wynikiem 195 kg), raz brązowy medal mistrzostw Polski (1998 w kategorii 58 kg z wynikiem 135 kg). Reprezentowała Polskę na mistrzostwach Europy senierek w 2000 - 4 miejsce w kategorii 63 kg z wynikiem 177,5 kg (77,5 kg + 100 kg) i 2001 - 9 miejsce w kategorii 63 kg z wynikiem 195 kg (85 kg + 110 kg). Ten ostatni wynik był jej rekordem życiowym.

mp



ŁUKÓW

NABÓR UZUPEŁNIAJĄCY DO KLUBU „SENIOR+”

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łukowie ogłasza nabór uczestników do Klubu „Senior+” zlokalizowanego przy ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 10/16 w Łukowie. Nabór ma na celu uzupełnienie liczby uczestników. Do uczestnictwa w Klubie „Senior+” mogą zgłaszać się mieszkańcy Łukowa w wieku powyżej 60 roku życia, osoby nieaktywne zawodowo, chcące żyć w sposób aktywny i twórczy, pomagając sobie i innym.

Klub „Senior+” to placówka pozwalająca na aktywne spędzanie czasu wolnego, umożliwiającą korzystanie z ofert na rzecz społecznej aktywizacji, motywowanie seniorów do działań na rzecz samopomocy i działań wolontarystycznych na rzecz innych.

Osoby zainteresowane uczestnictwem w Klubie „Senior+” muszą wypełnić formularz rekrutacyjny - deklarację uczestnictwa i złożyć dokumenty w siedzibie Klubu „Senior+” w Łukowie (ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 10/16) w dniach od 15 do 19 lutego w godzinach 10:00 - 12:00. Korzystanie z oferty Klubu „Senior+” będzie bezpłatne. O uczestnictwie w klubie decydować będą kryteria rekrutacyjne określone Regulaminie Klubu „Senior+” w Łukowie.

Informacje na temat rekrutacji oraz działalności Klubu „Senior+” udzielane są telefonicznie pod numerem 601 775 086. Dokumenty są do pobrania na stronach: www.mops.lukow.pl oraz www.lukow.pl.

ODBIÓR ELEKTROŚMIECI I ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH

Do 5 marca będzie można zgłosić chęć bezpłatnego odebrania z własnych posesji i nieruchomości odpadów wielkogabarytowych i tzw. elektrośmieci. Do skorzystania z tej możliwości zachęcają Urząd Miasta Łuków oraz Przedsiębiorstwo Usług i Inżynierii Komunalnej sp. z o. o. w Łukowie. Odbiór problematycznych odpadów trwać będzie natomiast od 15 do 26 marca.

•Bezpłatna zbiórka elektroodpadów oraz odpadów wielkogabarytowych to cykliczna akcja organizowana przez PUIK w Łukowie oraz Urząd Miasta. Zużyty sprzęt RTV i AGD, a także odpady wielkogabarytowe, takie jak np. meble, dywany, będą odebrane z nieruchomości po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym lub osobistym w Urzędzie Miasta Łuków (Referat Gospodarki Odpadami Komunalnymi (parter, pokoje nr 15 i 16), bądź w PUIK.

Numery kontaktowe w celu umówienia się na odbiór odpadów: 25 798 32 74 (PUIK, telefon czynny w godz. 7:00 - 15:00); 25 797 66 12, 25 797 66 39, 25 797 66 41 (UM Łuków, telefon czynny w godz. 7:30 - 15:30)

WYMIENIE PIEC NA EKOLOGICZNY!

Działając na podstawie uchwały Nr XXII/187/2020 Rady Miasta Łuków z dnia 23 kwietnia 2020 r. w sprawie przyjęcia „Regulaminu udzielania dotacji celowej na zadanie ujęte w Programie Ograniczania Niskiej Emisji dla Miasta Łuków” (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 2020 r. poz. 2905) Burmistrz Miasta Łuków ogłasza nabór wniosków o udzielenie dotacji celowej na zadania ujęte w Programie Ograniczania Niskiej Emisji dla Miasta Łuków.

Rodzaj zadania, na które może być udzielona dotacja celowa:

Dotację celową można otrzymać na realizację zadania polegającego na wymianie starego źródła ciepła

(nieekologicznego, pieca C.O. na paliwo stałe oraz inne źródła ciepła z możliwością spalania odpadów stałych o niskiej sprawności i złym stanie technicznym) na nowe źródła ciepła.

Podmioty uprawnione do ubiegania się o przyznanie dotacji: Wnioskodawcą może być wyłącznie osoba fizyczna, posiadająca tytuł prawny do budynku mieszkalnego jednorodzinnego zlokalizowanego na terenie Miasta Łuków.

Wysokość dotacji:

Dotacja celowa wynosić będzie 50% kosztów kwalifikowanych, jednak nie więcej niż 5 000 zł. Wysokość środków finansowych w budżecie Miasta Łuków na rok 2021 przeznaczonych na wymienione zadania wynosi 100 000,00 zł.

Termin, miejsce i sposób składania wniosków o udzielenie dotacji:

Wnioski o udzielenie dotacji celowej przyjmowane będą w terminie od 8 do 19 lutego 2021 r. Wnioski należy składać w Punkcie Obsługi Interesanta (pokój nr 19) Urzędu Miasta Łuków, 21-400 Łuków, ul. J. Piłsudskiego 17, w godzinach 7:30-15:30 lub za pośrednictwem poczty na adres: Urząd Miasta Łuków, Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków. Za datę złożenia wniosku uznaje się datę jego wpływu do Urzędu Miasta Łuków.

Podstawą uczestnictwa w programie jest złożenie przez Wnioskodawcę kompletnego wniosku, który stanowi załącznik nr 1 do „Regulaminu udzielania dotacji celowej na zadania ujęte w Programie Ograniczania Niskiej Emisji dla Miasta Łuków”.

Rozpatrywanie wniosków o udzielenie dotacji:

Nabór wniosków odbywać się będzie w trybie konkursowym. Złożone wnioski będą podlegały weryfikacji, z związku z tym w wyniku wystąpienia braków w przedmiotowej dokumentacji Wnioskodawca może zostać wezwany do ich uzupełnienia w terminie 14 dni od dnia otrzymania wezwania.

Oceny formalnej wniosków dokona komisja powołana przez Burmistrza Miasta Łuków. Wnioskom ocenionym pozytywnie pod względem formalnym zostanie przyznana punktacja zgodnie z kryteriami określonymi w uchwale Nr XXII/187/2020 Rady Miasta Łuków z dnia 23 kwietnia 2020 r. w sprawie przyjęcia „Regulaminu udzielania dotacji celowej na zadanie ujęte w Programie Ograniczania Niskiej Emisji dla Miasta Łuków” (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 2020 r. poz. 2905). W oparciu o uzyskane punkty dla zadania utworzona zostanie lista Wnioskodawców zakwalifikowanych do dofinansowania. Komisja tworzy listę z rozdziałem dotacji do łącznej wysokości środków przeznaczonych na ten cel w danym roku budżetowym.

Udzielenie dotacji:

Udzielenie dotacji następuje na podstawie pisemnej umowy, zawartej między Miastem Łuków a Wnioskodawcą, któremu została przyznana dotacja celowa.

Rozliczenie dotacji:

Po zakończeniu zadania Wnioskodawca składa wniosek o rozliczenie dotacji celowej (załącznik nr 2 do Regulaminu). Do wniosku o rozliczenie dotacji celowej należy dołączyć kserokopie faktur VAT oraz inne rachunki (potwierdzone za zgodność z oryginałem) wystawione na Wnioskodawcę, potwierdzające zakres, termin i prawidłowość wykonanych prac. Rozliczenie dotacji celowej winno nastąpić w terminie określonym w zawartej umowie.

Informacje o środkach odwoławczych:

Złożenie wniosku o udzielenie dotacji nie jest jednoznaczne z uzyskaniem dotacji. Rozstrzygnięcie o przyznaniu dotacji celowej nie jest decyzją administracyjną w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego i nie przysługuje na nie odwołanie.

Informacje na temat naboru wniosków można uzyskać z oficjalnej strony internetowej Miasta Łuków www.lukow.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w pokoju Nr 12 budynku Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17. Informacja udzielana również telefonicznie pod numerem 25 797 66 07

Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonych w Łukowie przy ul. Wrzosowej i przy ul. Nowogródek

1. Nieruchomość położona w Łukowie przy ul. Wrzosowej oznaczona jako działka Nr 5780/33 o pow. 163 m², dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Łukowie prowadzi księgę wieczystą Nr LU1U/00050106/7. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 21 386 zł netto (do ceny tej zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości 4 000 zł (słownie: cztery tysiące złotych).

2. Nieruchomość położona w Łukowie przy ul. Nowogródek składającą się z działek Nr 6860/362 o pow. 35 m², dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Łukowie prowadzi księgę wieczystą Nr LU1U/00025725/8 oraz Nr 6753/5 o pow. 315 m² i Nr 6753/8 o pow. 239 m², dla których V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Łukowie prowadzi księgę wieczystą Nr LU1U/00017933/0. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 82 542 zł netto (do ceny tej zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości 16 000 zł (słownie: szesnaście tysięcy złotych).

3. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17 w dniu 23 marca 2021 r. o godz. 10:00.

4. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu (w kwotach podanych powyżej) z podaniem imienia, nazwiska i adresu zamieszkania lub nazwy i siedziby firmy oraz numeru działki na konto Miasta Łuków nr 84 9206 1048 7103 0300 2000 0160 do dnia 17 marca 2021 r.

5. Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej, będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta Łuków.

6. Szczegółowe informacje związane ze sprzedażą wyżej opisanej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Łuków, pokój nr 7, tel. 25 797 66 10.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ŁUKÓW

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 1b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.), Burmistrz Miasta Łuków informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Łuków przy ul. Józefa Piłsudskiego 17 oraz na stronach internetowych został umieszczony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Łuków położonych w Łukowie przy ulicach: Ks. St. Brzóska, 700-lecia, w pobliżu ulicy Zabrowarnej oraz pomiędzy ulicami: Jana Stanisława Majewskiego a Gołaszówiec, przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas oznaczony do 3 lat.

Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni licząc od dnia 16 lutego 2021 roku.

Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski

Lokalni przedsiębiorcy wspierają druhów z OSP Krzywda

GMINA KRZYWDA

Ochotnicza Straż Pożarna w Krzywdzie otrzymała nowe narzędzia, które posłużą druhom do niesienia pomocy podczas akcji gaśniczych i innych zdarzeń.

- Młodzież ze straży wychodzi z taką inicjatywą, że współpracują z przedsiębiorcami i umieją pozyskać sponsorów – mówi Wiktor Adam Mateńko, prezes OSP Krzywda.

Piła i brzeszczoty

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele jednostki podjęli rozmowy z lokalnym przedsiębiorcą Danielem Malinowskim, który jest właścicielem firmy Mal-Bud.

- Nasze rozmowy przebiegły w bardzo pozytywnych i ciepłych relacjach. Udało nam się uzyskać wsparcie w postaci zakupu piły szablastej firmy Makita z niezbędnym ekwipunkiem, który poszerzy, polepszy i przyspieszy potencjał ratowniczy naszej jednostki. Zaletami posiadania tego urządzenia jest możliwość m.in. szybszego wycięcia szyb klejonych, cięcia różnorakiego metalu, drewna oraz możliwość zastosowania i poszerzenia wachlarza technik cięcia karoserii samochodu w Ratownictwie Technicznym – mówią strażacy.

W skład podarowanego sprzętu przez firmę Mal-Bud wchodzi: piła szablasta Makita, brzeszczoty 225 mm i 150 mm, akumulator i ładowarka do akumulatora.

Torba opatrunkowa i pasy
Przedsiębiorca i mieszkaniec Krzywdy - Artur Kot zdecydował

się ufundować jednostce torbę opatrunkową oraz trzy zestawy pasów transportowych, w tym dwa zestawy o długości ośmiu m oraz jeden o długości czterech m oraz oba o wytrzymałości pięciu ton.

- Torba opatrunkowa, której zostaliśmy posiadaczami, zwiększy nasz potencjał medyczny. Chodzi dokładniej o to, iż w przypadku wystąpienia więcej, niż jednego poszkodowanego nie jesteśmy zmuszeni do dzielenia się jedną torbą. Dodatkowo jest ona zdecydowanie lżejsza i poręczniejsza od zestawu PSP-R1 oraz jej gabaryty będą pozwalały na trzymanie jej w kabinie naszego pojazdu i zdecydowanie szybsze podjęcie czynności ratunkowych względem poszkodowanego – mówią strażacy.

Kolejnym sprzętem, który dość mocno poszerzy rozwiniętą w ostatnim czasie w jednostce dziedzinę ratownictwa technicznego, będą pasy transportowe.

- Z pozoru zwykłe pasy można wykorzystać w bardzo szerokim zakresie stabilizacji pojazdu bądź pojazdów, m.in. stabilizacji pojazdu na kołach, które wyklucza tzw. resorowanie samochodu i zwiększa jego stabilność przy wykonaniu technik dostępu do poszkodowanego, stabilizacji na boku za pomocą drabin nasadkowych, zabezpieczenie pojazdu bądź pojazdów w niestandardowych pozycjach oraz wiele innych z wykorzystaniem inwencji twórczej strażaków tzw. kombinatoryki – wyjaśniają druhowie.

Do ratownictwa wysokościowego

Pomocną dłoń do jednostki wyciągnęła także firma Beza-



Strażacy OSP Krzywda prezentują otrzymaną piłę szablastą. Od lewej: naczelnik OSP Jan Mateńko, Konrad Golubiec, Mateusz Kot, Michał Kulikowski, prezes OSP Wiktor Adam Mateńko



Wiktor Adam Mateńko,
prezes OSP Krzywda:
88 WYJAZDÓW W 2020 ROKU

- Teraz pozyskujemy lub kupujemy drobne sprzęty typowo techniczne, które przydają się przy pracy pożarnej i innych akcjach. Ze składek członków kupiliśmy m.in. wkrętarke, kątówkę, zestaw kluczy. Wkrętarke przydaje się przy pożarach np. do rozbiórki dachu, aby dogasić ogień. W OSP Krzywda jest 102 członków w tym 10 kobiet. W KSRG jesteśmy od 1995 r. W 2020 r. mieliśmy 88 wyjazdów, w 2021 r. jeździliśmy do 9 akcji. Dziękujemy wszystkim, którzy doceniają naszą pracę.

Podziękowania:

OSP KRZYWDA: „Pragniemy jako druhowie oraz zarząd jednostki OSP Krzywda podziękować raz jeszcze Danielowi Malinowskiemu za tak owocną współpracę oraz wspaniałą postawę. Mamy nadzieję, że będziemy korzystać z tego sprzętu jak najrzadziej, lecz gdy już zajdzie taka konieczność, okaże się on pomocny i uratuje komuś zdrowie bądź życie. Jesteśmy także niezmiernie wdzięczni Arturowi Kotowi, że jest w stanie dobrowolnie i bezinteresownie zainwestować w rozwój i bezpieczeństwo naszej jednostki, dlatego jako Zarząd oraz Druhowie OSP Krzywda składamy raz jeszcze wielkie podziękowania. Bardzo dziękujemy firmie oraz pracownikom firmy Beza, że okazali bezinteresowną pomoc oraz pokazują, że los strażaków ochotników nie jest im obojętny. Mamy nadzieję, że wręczony prezent usprawni działania naszej jednostki, zwiększy jej bezpieczeństwo oraz pomoże w uratowaniu czyjegoś życia bądź zdrowia”.

„Turczanki” częstowały pączkami i faworkami



GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Koło Gospodyń Wiejskich „Turczanki” tradycyjnie na Tłusty Czwartek upiekło pyszne faworki, róże, pączki i oponki serowe. Ilość, którą udało się zrobić, była imponująca. Przepyszne wyroby wykonały ze sprawdzonych przepisów i produktów pozyskiwanych w swoich gospodarstwach, takich jak mleko, ser, jajka. „Turczanki” swoimi wypiekami obdarowały Urząd Gminy w Stoczku Łukowskim, GBP w Starych Kobiątkach, proboszczą parafii Stoczek Łukowski i Komisariat Policji w Stoczku Łukowskim. Pączki trafiły także do starszych mieszkańców Turca, wywołując uśmiech i miłe zaskoczenie. - Jak zawsze chętne do działania, pełne optymizmu i poczucia humoru panie wykonały swoją pracę na najwyższym poziomie. Receptą na dobre wypieki jest serce, które wkładamy w wyrobianie ciasta drożdżowego, spokój i ciepło – mówi Justyna Sudowska, przewodnicząca KGW Turczanki.

KGW Kamionka powstało mimo pandemii

Działają od roku, czekają na świetlicę



Członkowie KGW Kamionka i wójt Marek Czub podczas dożynek 30 sierpnia 2020 r. w kościele w Stoczku Łukowskim, z własnoręcznie wykonanym wieńcem dożynkowym

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Mieszkańcy Kamionki postanowili zorganizować się w Koło Gospodyń, aby zintegrować wieś i ożywić miejscowość. Tak powstało Koło Gospodyń.

- Motywacją do powstania koła była chęć integracji naszych mieszkańców i pomoc finansowa z budżetu państwa. Nasza wieś jest rozrzucona, nie było świetlicy i miejsca na spotkania – opowiadają panie z KGW Kamionka.

Do koła zapisało się łącznie 49 osób, w tym panie, panowie i seniorzy. Pierwsze zebrania w sprawie powstania koła odbyły się w lutym i marcu ubiegłego roku, w obecności sołtysa Dariusza Bogusza. Zapadła decyzja, aby wzorem innych miejscowości, założyć Koło Gospodyń Wiejskich w Kamionce.

Udany Dzień Kobiet

Pierwsza akcja nowego koła to organizacja Dnia Kobiet.

- W niedzielę, 8 marca 2020 r., jeszcze jako nieformalne koło, zorganizowaliśmy Dzień Kobiet, w którym uczestniczyło 35 pań i każda z nich dostała różę od sołtysa. W marcu rozpoczęło się przygotowanie dokumentów do oficjalnego założenia koła. Wybrałyśmy komitet założycielski i zarząd koła. W zarządzie przewodniczącą jestem ja - Małgorzata Żarczyńska, moją zastępczynią jest Natalia Piotrak, a skarbnikiem Renata Czub – mówi Małgorzata Żarczyńska.

W związku z pandemią sprawy urzędowe przeciągnęły się. Dopiero w czerwcu KGW Kamionka zostało wpisane do krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich. Po skompletowaniu dokumentów koło stało się osobą prawną i otrzymało pomoc finansową z budżetu państwa w kwocie 4 tys. zł.

Stroje i dożynki

Gospodynie w pierwszej kolejności przeznaczyły te pieniądze na zakup materiałów na spódnice, które uszyły członkinie koła Małgorzata Mróz i Ewa Chudek. Do spódnic dokupiły białe bluzki, korale, kolczyki i bransoletki w kolorze czerwonym.

Pierwszy raz oficjalnie jako KGW wystąpiły w tych strojach na Dożynkach Gminno-Parafialnych w Stoczku Łukowskim. Zaprezentowały też własnoręcznie zrobiony przez cztery dni wieńiec dożynkowy. Stelaż do wieńca przygotowali panowie z koła: Radosław Żarczyński, Dariusz Bogusz, Marcin Stolarczyk, Wojciech Mróz. Wieńiec przedstawiał płody rolne i dary lasu i zdobył nagrodę. - Za wieńiec dostaliśmy bono o wartości 500 zł. Wykorzystaliśmy go na zakup dużego grilla. Kolejnym zakupem był duży namiot o wymiarach 3 na 6 m oraz trzy komplety ławek i stołów biesiadnych, które w obecnie zastępują nam budowaną świetlicę – mówi Żarczyńska.

Powstaje świetlica

W tej chwili prace przy budowie świetlicy w Kamionce są na etapie wylanych fundamentów. W tym

roku świetlica ma być wykonana do stanu surowego zamkniętego.

- Z niecierpliwością czekamy na dalsze prace. W międzyczasie nasze koło wraz z sołectwem Kamionka wzięło udział w akcji Gaszyn challenge i pompowało dla Kubusia Suchodoły, a także zrobiliśmy zbiórkę pieniędzy na ten cel. Wzięliśmy także udział w akcji #Dzieńszpilek. Często bierzemy udział w akcjach charytatywnych, gdyż pomaganie mamy we krwi – mówią panie.

W październiku odbyło się spotkanie mieszkańców wsi z wójtem Markiem Czubem. Tematem przewodnim była budowa świetlicy w Kamionce i rozliczenie KGW z bieżącej działalności, głównie dotacji.

Z pomocą innym

W listopadzie członkowie KGW przygotowali pomoc dla najmłodszych dzieci z Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego w Otwocku.

Dzięki państwu Opolskim, którzy przekazali 60 sztuk chryzantem, panie ozdobiły kaplicę i przydrożne krzyże.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia gospodynie przygotowały wieńiec adwentowy i dekoracje Bożonarodzeniowe w kaplicy. Delegacja koła spotkała się z wójtem Markiem Czubem i wraz z życzeniami świątecznymi podarowała mu choinkę z pierników wykonaną przez Małgorzatę Mróz.

Serce na nakrętce

KGW postanowiło włączyć się w popularną akcję zbierania pla-

stikowych nakrętek. Gospodynie chcą pomóc w rehabilitacji Zuzi Huberskiej, siostrzenicy członkini KGW, a także innych potrzebujących. Akcja została przygotowana we współpracy ze Szkołą Podstawową w Kamionce. W wielu miastach i wsiach stanęły specjalne kosze w kształcie serca, do których można wrzucać nakrętki.

- Zakup takiego serca przewyższył nasze możliwości finansowe i tu z pomocą przyszli panowie z naszego koła. Zaproponowali zrobienie takiego serca. Zostało zaprojektowane i wykonane przez panów: Radosława Żarczyńskiego, Marcina Stolarczyka, Leszka Czub, Wojciecha i Bartłomieja Mrozów. Serce wykonano fachowo, solidnie i nieodpłatnie. Dziękujemy Panom za poświęcony czas i włożony trud w zrobienie serca. Nasze podziękowania wędrują również do pana Wojciecha Chudka za pomalowanie serca – mówią panie.

Serce ustawiono przy Szkole Podstawowej w Kamionce.

Dla babć i dziadków

W nowym roku KGW przygotowało Dzień Babci i Dziadka online. Dzieci przebrane w piękne stroje recytowały wiersze i zaśpiewały piosenkę. Nagranie jest dostępne stronie KGW Kamionka na Facebooku.

Thusty Czwartek

W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy Thusty Czwartek. Panie z KGW w Kamionce przygotowały z tej okazji smaczne pączki, które rozdały mieszkańcom wsi.



Członkinie KGW Kamionka w strojach „służbowych” Od lewej: Renata Czub, Natalia Piotrak, Małgorzata Stolarczyk, Ania Bogusz, Anna Soćko, Ewa Chudek, na dole: Małgorzata Mróz i Małgorzata Żarczyńska



Thusty Czwartek był to pracowity dzień dla pań z Koła Gospodyń w Kamionce. Panie przygotowały smaczne pączki, które rozdały wszystkim mieszkańcom wsi. - Można było się wzruszyć, kiedy starsze osoby serdecznie dziękowały za pamięć – mówią gospodynie. Od lewej: Anna Bogusz, Renata Czub, Małgorzata Stolarczyk, Natalia Piotrak, na dole: Agnieszka Mróz, Małgorzata Żarczyńska



Serce na nakrętce przy świetlicy w Kamionce, wykonane siłami mieszkańców. Do zbiórki korków zapraszają: Małgorzata Mróz i Radosław Żarczyński

Czekają na świetlicę i koniec pandemii

Członkowie Koła z Kamionki cieszą się, że mimo trudnej sytuacji koło powstało i działa.

- Pandemia ogranicza nasze możliwości, ale nie poddajemy się. Brak świetlicy zmusza nas do kreatywności w szukaniu miejsca do działania. Nasi członkowie udostępniają swoje domy, podwórka, garaże, abyśmy mogli działać.

Spotykamy się w małym gronie, a najczęściej kontaktujemy się przez grupę na messengerze, ale to nie zastąpi nam spotkań na żywo. Czekamy cierpliwie, aż sytuacja z pandemią się poprawi i nasze koło będzie mogło rozwijać skrzydła – mówi Małgorzata Żarczyńska, przewodnicząca KGW Kamionka.